

Duplt

P-18-0-984

8°-1300

in Bibl. Univ. des Indes
mars 1894 -

* * * *Włodzisław*

RZEPICHA

MATKA KROLOW

ZONA PIASTA

MIEDZY NARODANI SARMACKIEMI

SLOWIANSKIEGO MONARCHY

Tey Części Ziemi

Która się nazywa

POLSKA

przez Fran Saler. Terzievski



Print #141 I 1859

w WARSZAWIE

w Drukarni P. DUFOUR Konf: Nad: J. K.
Mci, Dyr: Druk: Korp: Kadetow

M.DCC.XC.



Fuit enim quidam Pauperculus In-
cola Krusvicensis, cui nomen Piaśt &
Conjugi Nomen Rzepicha ambo Natu-
râ infimi, rebus exigui, existimatione
nulli, sed purioris Vitæ Studio subli-
mes, estuq; misericordiæ adeo ferven-
tissimi ut eorum Substantiola in se ple-
rumque hospitalitatis non nunquam a-
geretur impendio.

Vin: Kadlubek lib: II. de Gestis
Polonorum.

P-18-0-984

8°-1300



R Z E P I C H A

MATKA KROLOW

ZONA PIASTA

ROZDZIAŁ I.

*Stan Sarmacyi Europeyskiej przed wie-
kiem zaczętego Chrześcijaństwa.*

Mieszkańcy ziemi z natury swo-
iej śmiertelni i płodni, z potrzeb
zaś przywiązanych do swojego ży-
cia, wspólnie przestający iedni z
drugimi wzajemnym obcowaniem
posiadają ziemię, a tey zamieszka-

A ij

ne ofady, nazywają Narodami; każdy ma swoy język, którego wyrazami oznacza rozumienie rzeczy, każdy ma obrządki Religii według mniemania o sobie i o Bogu, każdy ma zwyczaje Rządu według Praw utworzonych rozumem i prawdą, cnotą i sprawiedliwością, albo też opacznym myśleniem przesądu i namiętności uprzedzone. Do takiego stanu natury ludzkiej ustającej śmiercią, a nastającej rodzajem, wyznaczyła Opątrność ruch rzeczy stworzonych na odmianie bardzo często gwałtownych poruszeń. Ziemia najstałsza część natury, przyjąwszy do wnętrzości swoich gościa między żywiołami, ogień, wyrabia wzruszenie którym obala siedliska Mieszkańców, na swej powierzchni. Morze wzbu-

rzone wrzawą wiatrow, miota wodami głębokości swoich. Powietrze wyciągnawszy z ziemi cząstki naydrobnieysze iey przyrodzoney własności nadyma się chmurami, wyrzucając pioruny, ognie, i pary. Lecz te niemego przyrodzenia odmiany gwałtowne, nie mają porównania z temi, których ludzie ludziom zostaią przyczyną i skutkiem. Uciśnienie Narodu od Narodu, nastąpienie ludzi na ludzi, to jest nayokropnieyszym dziełem przepuszczaiącej opatrności, i nie masz w porządku natury widomey nic okrutnieyszego, iak gdy ta sama krew, co płynie w żyłach całego Narodu, zapalona chciwością, mienawością, zemstą, zawziętością, równie w całym Narodzie, poburza serca millionow ludzi iednych,

naprzeciw drugim, spor napaści wzajemney jest wojną, a poruszenia krwi i rozlanie oney na powierzchni ziemi, jest tą samą nawałnością, iakiey doświadcza morze cierpiąc naleganie od wiatrow. Wszystko, co jest posłuszne człowiekowi w naturze za pośrednictwem rozumu jego, obraca się na zatrącenie ludzkości; serce, ta szczupła cząstka człowieka, w machinie jego ciała będąc siedliskiem życia, jest przybytkiem ofiary dla śmierci jego własney, albo bliźniego; i przeto żadnego żywiołu naygwałtownieysza odmiana nie sprawiła tyle przeinaczenia między ludźmi, co powyrabiała wojny; przez nią zmazane są imiona Narodow, przez nią wytępione pokolenia ludzkie, przez wojnę zagubione wynalazki

- rozumu i sztuki ozdabiające wygodą i pożytkiem życie ludzi w społeczeństwie będących.

Widać w Historji Świętey i Święckiey, prawie od kolebki świata wzajemne zaboystwa Narodow. Pierwsi Oycowie familii, lubo z majątku tylko Pasterze, podnosili ręce po życie i po dobro sąsiedzkie z nadstawieniem siebie. Jozue zwyciężył Palestyny mieszkańców, i obfadył Izraela plemieniem. Troia Stolica wielkiego Państwa w Azyi od Grekow dziesięcioletnią wojną zniszczona i obalona; iedne powstające Monarchie, drugie upadające za pomyslnym pwozzeniem wojny, nachylały kolana i Prawa, przed zwycięzcami. Rzym dowcipem przewrotney polityki, i zrę-

cznością zwyciężkiego oręża, został Panem prawie całego znanego świata. W Azji zabroniła Opatrzność odwagę Persów i Partów podbicia reszty Narodów, utrzymywały się Indye, Chiny, Japony, i rozległe Scytów osady wolne od znajomości panowania Rzymskiego. W Afryce po obaleniu Kartaginy, wszystko Rzymianie posiadli, co tylko miała Kartago, ale nie wszystko, co w sobie miała Afryka. W Europie zaś, ponieważ ta część świata, właśnie była siedliskiem potęgi Rzymskiej, podbiwszy Włochy całe, Grecyą, Iberyą, (dziś zwaną Królestwem Hiszpanii) Helwecyą, Narody posiadające Francyą, Batawiyą, Brytanią, Ilryk i Niemce, rozciągnęli granicę Państwa pod same Kraie

- Panonii i puszcze Hirceńskie, gdzie dziś jest właśnie Królestwo Czeskie. Uchroniła się zaś od okrutnego miecza Rzymskiego, prawie połowa Europy, iako to: gdzie dziś jest Śląsk, Pomorze, Polska, Prussy, Litwa, Ruś, Inflanty, Szwecya, Norwegia, Dania i Moskwa; domyślali się Rzymianie o uboſtwie, dzikości, zimnie i nędzy osiadłych tam mieszkańców, i dla tego niedostępna im się zdawała ta część Europy, tak iak dziś frzodek Afryki ze swemi puſtyniami jest niedostępny wiadomości handlujących Narodow Europy; ledwo nazwiſko bliższych Narodow było im wiadome, gdzie Śląsk i Polska, nazywali Sarmacyą, gdzie pułwysep Danii, wiedzieli o Narodzie Cymbrow i nazywali *Chersonesus Cymbrica*, •

Szwecyi zaś Inſlantach i Moskwie, według Hiſtoryi Tacyta, zdaie ſię, że nie mieli wyobrażenia, ani Narodu, ani Ziemi. Było to jednak przeznaczeniem wybranym od Opatrzności, aby te Narody dzikie i ubogie, pokruſzyły władzę Rzymian, aby ſpaliły Rzym, i rozkuwſzy kaydany ſwiata, zoſtawiły ſpoſobność dźwignienia ſię Narodom, i obrocenia ſię w tyle Króleſtw, i w tyle ſpoſobow Rządu, na które ſię dziś patrzymy.

Niemcy, Sąſiedzi Sarmatow, uciśnieni wyprawami Rzymian wſzrod krwawych morderſtw ſwego ludu doſtąpili tey nowalii ſzczęścia, iż przecie (mimo dziwaćwa fortuay) znieśli woyska Rzymskie zoſtające pod przywództwem Warra Wodza

- sławnego; bitwy tey wydarzenie było w tym Kraiu gdzie dziś Cyrkuł Westfalii, porażka Woyfka do tych czas niezwyćzonego, wkrzesiła odwagę Narodow Barbarzyńskich (iak ich nazywali Rzymianie) tak właśnie, iak gdy przypadkiem kamień na kamień spadnie, razem wkrzesi ognia i przysposobi zapał. Poimanych na Woynie Jeńcow Rzymskich, prowadzili Niemcy przed Ołtarze swoich Bogow na ofiarę, przypatrowali się Rzymianinowi z ciekawością, i znaleźli podobne w nim sobie iewestwo, stosowali siły Człowieka do Człowieka, i wiedząc z doświadczenia, że oni umięą zabiić Niedzwiedzie, Zubry, Ordyńce, czemużby więc ludziom podobnym sobie nie mieli się oprzeć siłą. śmia-

łością i dowcipem? Aże Narody
 Barbarzyńskie nie miały nauk pi-
 sma, malarstwa, ani snycerstwa,
 tych to zwyczajnych zakładów
 pamięci ludzkiej, więc wyręczając
 się natomiast samą przez się pamię-
 cią, podawali w pieśniach Młó-
 dzieży swoiey zwycięstwo nad
 Rzymianami i Warrem; iako ofia-
 rę zemsty od łaskawych Bogow za
 tyle morderkich naziwdow ponie-
 sionych od okrutnych Rzymian.
 Dostawała się wiadomość od poko-
 lenia iednego do drugiego, aż roz-
 rzewniwłzy się chęcią zdobyczy
 Narod Cymbrow, ruszył się z swo-
 ich siedlisk postępując ku granicom
 Włoskima. Pierwsze to było ufi-
 łowanie ubogich, ale wolnych Na-
 rodow, powstać wojną, przeciw
 zuchwałym Rzymianom. Wystał

- Rzym ogromne zastępy największych swoich Woysk, pod przełożeniem Maryusza sławnego Męża sprawowaniem kilkokrotnym Konsulatu; Wodz Cymbrów wyzywał go na pojedynkowe spotkanie, lecz Maryusz ceniąc życie swoje wymiarem pyckę Wodza przodkującego zwyciężkiemu Woysku, Narodu panującego, wzgardził osobiste spotkanie, a uszykowanemi pułkami nastąpiwszy, odprawił najkrwawszą walkę z Cymbrami, poraził ich nie bez wielkiej szkody swojego Woyska, a ta wygrana bitwa z Cymbrami nauczyła zuchwałych Rzymian, że lasy i błota północnych w Europie barbarzyńców mogą być tak straszne dla Rzymu, iak wyniosłe mury Kartaginy w Afryce, wyfy-



łaiące Woyska pod Rządem wiel.
kiego Annibala.

Państwo Rzymskie na koniec, obciążone brzemieniem zwycięstw, sławy, bogactw z tyłu podbitych Narodow, wydało swoich Obywatelów na miękkość życia, na wymyśły w samym zbytku wyszukane, z których poszła rozpusta iednająca bezprawia i zbrodnie, a zatym skazone serca występkami nie mogły utrzymać tego daru od Nieba, którym jest wolność, (a) i poddały się pod rządy Jednowła-

(a) *Zdaie się, iż postępowanie Rządu Opatrzności iest takie, że wolność Narodow iest owocem cnoty Obywatelów, bo ile razy ludzie w wolnych Narodach odstępowali od społeczeństwa sprawiedliwości, przeto samo z wolności się wyzuly.*

• dcow. W rzedzie panuiących Osob, nad tą niezmierną Monarchią, był Traian ieden z naylepszych Wodzow Woyska i Rządcow ludu; pod czas panowania tego Cesarza zaięła się Woyna między Dacyą (b) i Rzymianami. Sarmacya granicząca Krolami Dacyi, i zprzy- mierzona z niemi umową Soiuszow, wciągniona była w tę woynę. Zawsze przychylna fortuna Rzymianom wyiednała zwycięstwo Traianowi: złamana potęga Dakow, porażone ich Woyska i z Sarmatami, ozdobiły wiazd zwycięzki Traiana swemi Jeńcami i

(b) *Dacya jest ta ziemia gdzie dzisiaj Besarabia, Wołoszczyzna i Moltany, przyległa Siedmiogrodowi i Węgrom i zawierająca w sobie tak niektorzy żądali Państwa Bulgaryi.*

łupami, iako się widzieć daie w
 Rzymie po dziś dzień na Kolumnie
 tego Cefarza trwale stoiącey dotąd,
 na ktorey ryte pułposągi wyrażaią
 z podpisami Narodu Dakow i Sar-
 matow żołnierzy prowadzonych
 w pancerzach, i inszych ozdobach
 okazałych bardzo kosztownym
 przybraniem. Należy zastanowić
 uwagą, iż Narod Sarmatow histo-
 ryą swoim zapewnieniem zawfze
 udaie za ludzi barbarzyńskich, u-
 bogich, i nędznych; atoli gdy tak
 się widzieć daią uzbroieni i przy-
 brani, w tryumfie Traiana na ko-
 lumnie Jego wyrobionej z mar-
 muru, niewiem iak to pogodzić
 z ich nędzą i dzikością, ponieważ
 używanie wymyślnych potrzeb ży-
 cia zawfze poprzedza rozumie-
 niem, że Narod co tego zażywa,
 musi

musi mieć u siebie, albo rękodzieła
 takie, albo handel i zamianę rze-
 czy za rzeczy wystarczającą war-
 tością. Niepodobieństwo jest aby
 Sarmacya Europeyska zawierająca
 w sobie część ziemi Niemieckiej,
 Państwa Polskie i Moskiewskie
 aż po ostatnie granice tej części
 świata, miała być zupełnie dzi-
 ka i nędzna. Gdzie dziś Kijowskie,
 Bractawskie i Podolskie Woiewodz-
 twa, z tamtych Kraiow zapewne mu-
 sieli być Sarmaci zprzymierzeni z
 Dakami przeciw Traianowi. Kiiow,
 Stolicę naydawnieyszą tamtych
 Kraiow, pokazuje nam historya już
 w wieku dziesiątym, iako Miasto
 w Kraiach Ruskich naybogatsze,
 nayludnieysze i naypięknieysze; w
 kilku więc wiekach niepodobna,
 aby się miał Kiiow wyrobić tak po-

tężnym, jeżeli był Stolicą dziczy,
 Niechby było najszcześniejsze po-
 wodzenie oręza jednowładców Ki-
 iowskiich, nigdyby nie mogli przyść
 do tych bogactw, gdyby oni byli
 barbarzyńcami, i gdyby podbiłali
 sobie barbarzyńców, bo dzicz z
 dziczy, uboństwo z uboństwa, nie
 mogłoby mieć wielkiego wskorania
 zdobyczy. Zdaie się więc bez uci-
 śnienia prawdy, że południowa
 część Sarmacyi, miała sposobność
 obcowania Kupiectwem, sprzymie-
 rzeniem, i inszemi związkami prze-
 stawiania z Grekami, i z ich osada-
 mi nowemi na pułwyspie Tauryki;
 a z tego, iak zwyczaj między Naro-
 dami, zabierali Sarmaci oświece-
 nie, i rozsądnieysze zażywanie po-
 trzeb życia. Wreszcie zaś ziemi
 Sarmackiey czas obrotem wieków

odmieniał powodzenia, doskonaląc, albo psując rzeczy; widać coraz odmienne przeistoczenie Mielzkańców tey obfzerney ziemi; za Traiana Sarmaci sprzymierzeni z Dakami w pancyrzach, Sarmaci Obywatele Polski, dopiero za Kazimierza W. zaczynają mieć Prawa pisańne, nauki pod powagą tych Praw, i mury. Litwa dopiero za Władysława Jagiełły, zaczyna poznawać Wiarę Chrześciańską, i w butach chodzić; co się rozumie o Sarmatach południowych, zbliżonych Kraiami swemi ku Grecyi, nie można tego twierdzić o Sarmacyi przylegleyzey Niemcom i brzegom północnego Morza. Ani wzmianki w Historyi nie można mieć o tym starodawnym Narodzie, ani wyobrażenia żadnego, domyslać się tylko

należy, że ziemia była tąż samą ziemią co dzisiay, przedzielona Rzekami i osiadła ludźmi. Wandal Rze-ka przechodziła różne Kraie biorąc w towarzystwo mnieyszych rzek spławy, i prowadząc z sobą do Bałtyckiego morza; nie były iey brzegi zaszczycone Stolicami Kraiu, ani ozdobione naypięknieyszymi pomieszkaniem Panow, nie dźwigał Wandal na grzbiecie swoim tyle zboża, drzewa, i inszych płodow ziemi, dla pożywienia obcych Narodow. Po ustąpieniu zimy gdy stopione śniegi i lody z gór Karpackich przysporzały wody, w ten czas zabierając czątki powierzchni ziemi z tych gór, zabierały z niemi nasiona topoli, a te z mułem pomieszawszy bieżąca woda, ubierała z czasem brzegi Wandalu rozkrze-

wionych topoli gaiem. Smutny widoku Ojczyzny moiej ! w ten czas, gdy insi świata mieszkańcy przewracają wnętrzości ziemi, aby z wydobytych kamieni wystawiali dzieła zdumiewające rozum potomości, ty ziemio Sarmatów byłaś przybytkiem opuszczenia, uboſtwa i dzikości. . . . Nie; nie można cię nazwać dzikim Kraiem, bo tu nie zaſzedł ani Greczyn, ani Rzymianin, któryby ſtoſując proſtotę twoich mieszkańców do wynyſſow życia ſwoiej Ojczyzny nazywał cię dzikiem Narodem, ale raczej ty byłaś oſadą proſtoty świętey i niewinnego życia. Jeżeli można pozwolić rozprzeſtrzenienia domyſłowi, ja ſobie wyobrażam, że w ten czas, gdy który mężny Wodz Rzymski podbiwſzy iaki

Naród panowaniu Rzymskiemu, uczyniwszy miliony niewolników, obciążywszy kaydanami Przełożonych zwyciężonego Narodu, gdy odprawiał wiadz zwycięzki do Stolicy Swiata, wśród płaczu, wzdychania i ięków zwyciężonych, a wśród poklaskow i okrzykow radosnych Zwycięzcow, w tym samym czasie, ieden z prostych i niewinnych Sarmatow, cieszył się z takiego znowu zwycięstwa, że Niedzwiedzia zabił, który mu pszczoły wydierał i miod iego ziadał. A gdy Grek i Rzymianin przemyśli sobie mordował, iak się ubrać w kosztowne szkarłaty i purpury, w Sarmacie iuż była myśl spokoyna, i skora zabitego Niedzwiedzia zastąpiła potrzebę odzieży. Gdy w wielkich Miastach wśród oświe-

conych Narodów zatrudniał się do-
 wcip Poetów wyrządzaniem wi-
 doków, gdzie sztuka gładkiego skła-
 du wiersza, złączonego z brzękiem
 muzyki napiera się bawić razem i
 uczyć obyczajów ludzi, podrze-
 żniając namiętnościom serca, gdy
 żartuje z występów uśmiechając
 miną, nagania ich i zostaje do nich
 pobudką; w ten czas prosty Sar-
 mata dla swoiey zabawy słuchał śpie-
 wającego słowika, a naśladować go
 w czuciach serca i w podobieństwie
 głosu, przyłożywszy do ust fujarkę
 wydawał iey Muzyką wzywaniem ro-
 skofzy pod cnotliwym miłości zwią-
 zkiem. Stworco natury Człowie-
 ka, i opatrzny Rządco Narodów!
 iakże twoich wyroków niezbadane,
 a przecież nieodmienne są przema-
 czenia! W iednymże wieku, gdy Fla-

miniusz zakłada w Rzymie Amfiteatr
 i gdy tyfiące niewolników podstawu-
 ją ramiona pod kamienie, aby wy-
 stawić budynek ciężarem glazu i
 próżności uciskający ludzi jako za-
 kład nędzy i nadętości człowieka;
 w tymże samym wieku i czasie mię-
 dzy grubemi Sarmatami, Wandala-
 mi, Gotami, ubogie Matki, kar-
 miły i kołysały te dzieci, które bydz
 miały Oycami pokolenia mającego
 obalić Rzym i narzędzie pychy
 Rzymskiej Amfiteatr Flaminiusza.
 Wspaniałość iednego Narodu wy-
 stawiła cud Swiata, prostota i mę-
 stwo drugiego obaliła cud Swiata;
 ia i w pierwszym i w drugim przy-
 padku, zwyczajną widzę odmianę
 w postępowaniu Rządow Opatrzno-
 ści.

Wyszły Narody Sarmatow, Wandalow, Gotow z północney Europy na wykonanie tego przeznaczenia, aby Rzym zaprzestał rozkazywać Światu. Augustulus skończył Monarchią Rzymu, tak iak August Oktawian zaczął. Nie była Woyna w owych wiekach wzorem i podobieństwem dzisieyszych Woien; by'y to wyraźne przenosiny Narodow, cały Narod następował na drugi, każdy miał napelnione serce własną wolą i chętnie też samę ziemię skrapiał krwią swoią, którą gwałtownie chciał mieć Oyczyzną dla siebie. W terażnieyszych zaś wiekach Woyna, ile zawiera samę sztukę zaboystwa wzajemnego, zowie się *taktyką*, a ile jest zamysłem przelożonego Narodu i umową z przymierzeń, zowie się

polityką. I tak obluda, fałszywe obie-
 tnice chytrych Monarchow albo Ich
 Ministrow, obracają krocie tysięcy
 nieszczęśliwego i niewolniczego
 poddaństwa na zaboy, chowają na
 ten, zamiar gromadnie Woyzka z uci-
 śnieniem całego Kraiowego społe-
 czeństwa, i na ten iedynie koniec,
 żeby gadano w Europie, że ten
 Dwór dziś wiele znaczy, albo iego
 Gabinet. Trzebaż podeptać święte
 Prawa ludzkości? a żeby ta sama nę-
 dza natury ludzkiej, którą iest Woy-
 na, była wyzukańszym sposobem
 nędzą, żeby przechodziła przez
 światło poznania i wybor dowcipu,
 ktoregoby według wszelkiej pra-
 wdę na to zażyć należało, aby uni-
 kać woyny i iey nakładow. Wiek
 nasz mowiemy oświecony, a w nim
 naybardziej lubią ludzie karmić gust

fwoy mniemaniem fałszywych wyobrażeń: przesał przystał do dzieł krwawych, morderstwa i okrucieństwa farby cnoty, nazwano to honorem, sławą, a same rozlewanie krwi meństwem; wynaleziono zachęty, nagrody, obchodzą uroczystością powtarzaną latami przytrafiania zwycięstw. Ja niewiem, gdyby był taki w Naturze przypadek, iż by się trzydzieści tysięcy Niedzwiedzi mordowało z drugą także tak liczną kupą, czyliby sobie potym te bestye liczyły za słodcz w swoiey pamięci i sercu przypomnienie tego okropnego zdarzenia?

Zwracając zaś uwagę do rzeczy Sarmatów, gdy Narody północney Europy opuścili swoje siedliska,

uieło się w nich znaczney ludności i pustynia wzmagając się, otworzyła sposobność wniścia postronnemu ludowi do opanowania tey ziemi. Sklawonia (c) nie mogąc zmieścić swoich mieszkańców, wydała ich na posiadanie wielu Państw Europy północney, Puszcza Hirceńska zaludniona Słowakami wzięła imię Czechow, napelniły się niemi Szląsk, Luzacya, Pomorze, Polska, Ruś i Kraie Moskiewskie Europy.

Nie można mieć dowodow tey pewności czyli Narod Sarmatów miał podobieństwo językiem, charakterem, i obyczajami do zwycię-

(c) *Dziś nie zbyt wielka Prowincya Królestwa Węgierskiego.*

zcow swoich Słowakow, lecz przecię w tey mierze zakładać domysły jest zostawiona wolność; Ja bym rozumiał że był iakiś skład podobieństwa między Słowakami Przybyłymi, Sarmatami dawnemi rodakami swey ziemi; i to łatwieysze wyrobiło pomieszanie ludzi z ludzmi, ięzyka z ięzykiem za pośrednictwem czasu i związków w naturze krwi ze krwią. To daie przekonanie o tym mniemaniu, iż Prowincya Sklawonii nie mogłaby zaludnić tak powszechnie swoim Narodem całej Sarmacyi, będącey Kraiem przelotnym niezmiernie, przechodzącym rozległością wszystkie inne. Rzymianie w przeciągu lat i w potędze krajowej nie mogli poprzerabiać w Narod Rzymski Kolonii swoich, nawet tych co były

w Europie; są pochodzące języki podobieństwem do języka Rzymian w niektórych Narodach nadszycy części Swiata, lecz z taką różnością iaka zachodzi między drzewem i prochnem. Język zaś pierwiastkowy Słowakow i język mieszkańcow Sarmacyi na Rusi, w Polfcze, na Śląsku, w Czechach jest językiem w wyrazach i w składni powszechnym i mało co różniącym się. Zapewne nie inaczej, tylko że lud Słowiański posiadł Kray cudzy gwałtem, przemocą Woyny: obdarzywszy się korzyściami zbytniego zwycięstwa, zabrał Sarmatom ziemię i wolność, podniósł się niesprawiedliwością nad stan swoiey natury, właściciela ziemi przywięzując do ziemi pod nazwiskiem poddanego wiecznego,

a przewracając święte Prawo natury, ogłosił sobie podobne iestwo ziego własności, przemieniwszy człowieka na rzecz należącą do człowieka. Tego domysłu, że pospolstwo Kraiow Słowiańskich było pokoleniem dawnych Sarmatów mieszkańcow tej ziemi, iest gruntem sposob myślenia właścicielow ziemi względem Chłopow. Przez tyle wiekow ta nayszlachetnieysza częśćka Obywatelow (ieżeli szlachetność można brać za użyteczność w społeczeństwie) zostaie dotąd bez żadney opieki Prawa związana z właścicielami ziemi samemi potrzebami Panów; bo utych iak bez narzędzia gospodarckiego, bez zaprzęgu bydź nie może Rolnictwo, tak i bez Chłopa pracującego. Takowy sposob myślenia i postępowania właścicielow

ziemi, lubo z ohydą wspólney natury Człowieka, lubo z ohydą prawdy w rozumie, lubo przeciwne czuciom serca, ale że pochodzące z okrutnego źródła Wojny, ale że wsparte nienawiścią i zemstą ku Obywatelom tey ziemi, którą się zdobyło, od samego początku posiadania Kraiu, utrzymuje się po dziś dzień przemocą wychowania, nałogiem wieków tak, iak by było naygłośnieysze Prawo, i to podaje skazówkę tey prawdzie, że w moiey Oyczyźnie Dziedzic ziemi z jednego Narodu, a Rolnik pracujący na tey ziemi z drugiego, muszą mieć swoje pierwiastkowe początki.



R O Z D Z I A Ł II.

Słowiańskich Narodow osady w Sarmacji Europeyjskiej i nazwiska.

Jednostayne podobieństwo mowy Słowiańskiej, iest zakładem pewności o rozległości granic tey ziemi, obzerność zaś Kraiow musiała mieć wiele podziałów co do podległości, zwyczajow, i Rządu.

Miasta Polskie, z których dziś po części są gruzy i nazwiska, musiały bydz siedliskami dawnych Sarmatów, a to dla tego, że iako o Narodzie ich nie można mieć wyobrażenia historyi, tak i o początku założenia Miast Polskich nie można

Rzepicha. C

mieć wiadomości żadney. To zaś pewna, że w nayodlegleyszych wiekach Mięszkańców tey ziemi trzeba brać zawsze za Rolników, a Rolnictwo znowu nigdy się dzielić nie może od rzemioł kwoli potrzebie narzędzi gospodarlickich, więc musiały być siedliska iakieś znaczące mieysce Miast, według prostoty wiekow owych. Znayduie się wzmianka o niektórych osadach przeszłey Sarmacyi u naydawnieyszych Pisarzow, opisuiących Kraie. Krakow *Karodonum*, gdzie Gniezno *Lasominum*, Kalisz zaś i Kiów zbliżonym brzmieniem wyrazu podobnieyszemi są do swoich dzisieyzych nazwisk. Imiona zaś Prowincyi i Ich Obywatelow między Słowianami nazywały się z natury położenia mieysc: Bliscy Gór

Podgorzanie, przylegli morzu Pomorzanie, mieszkańcy Pustyń i lasow Podlaskanie, Obywatele Tatrow, Gorale, a ci którzy przetworzy równych pol osiedli, zwali się Polakami: dawne zaś nazwiska *Alanow*, *Massagittow*, *Gepitow*, *Winitow*, *Lutykow*, *Oborytow* i inszych, są pozostałe wyrazy Narodów Sarmackich. }

W części południowej Sarmacyi gdzie Gory Tatry noszące nazwiska *Krepaku*, *Bieszczady*, *Babigory*, było Państwo Chrobacyi, różnie ią nazywają dawni Historycy, raz Chrobacyą białą, drugi raz Chrobacyą wielką. Jakoż w samey istocie Państwo Chrobacyi, zamykając w sobie część Rusi czerwoney, zawierało przytym Woiewodztwo

Krakowskie, część Śląska i Morawy rozciągając granice aż po Puszczę Chirceńskie i Kraje południowej Panonii, gdzie dziś Austria, albo ziemia Rakuska, iak ją nazywamy w naszym rodzimym języku. Krakus miał być najpierwszym założycielem Krakowa. (d) Kroniki

(d) Kadłubek Oyciec Historji Polskiej żyjący za czasow Kazimierza sprawiedliwego, pisał najpierwszy Dzieje Narodu Polskiego, on opisuje obszernie doniesienie o Krakusie, i o założeniu Krakowa, o jego potomstwie mógł mieć Kadłubek podanie wiadomości o tym wszystkim przez mieszkańców tamtego kraju, on był urodzeniem Sandomierzanin, z Urzędu powołania Biskupem Krakowskim, życie zaś kończył w Opactwie Jędrzejewskim zostawszy Mniczem S. Bernarda, a zatym pisał Kronikę o swoiey Oyczyźnie, i pomieszał o so-

Polskie, i Kroniki Czeskie równie go mieszczą w rzędzie panujących Osób w swoich Narodach, krytyka zaś dzisieysza zakłada temu zupełnie zaprzeczenie. Srogi byłby postęp krytyki przeciwko tey pewności, że Krakus był na świecie. Krakow może być pewnością bytności Krakusa, ale mogił a iego pogrzebu pod Krakowem jest niezawodną prawdą, gdy wieśniak mię-

by panujące w Chrobacyi z osobami panującemi w Polsce, zmieszawszy Chronologią na którą nie najmiej przykładał baczności. Gdyby w wcześniejszych wiekach złączyła się Litwa z Polską, a kto pisał Historię, na ow czas mielibyśmy może w następstwie Lecha Mendakow, Zwi-buntow, Erdziwilow, Witenow, i inszych Xiążąt Litewskich pomieszczonych.

fzkaniec tamtey ziemi wfkazuje
 palcem przez tyfiac lat i twierdzi,
tu leży Krakus, nie może mieć pra-
 wa krytyka bez obrażenia prawdy
 zaprzeczać temu; rowna iest wiara
 literom, w piśmie zostawionym od
 Dzieiopisow, iako zakładom sta-
 rożytności wiążącey się z nieustan-
 nym podaniem ludzkim przez tyle
 wiekow. W tym zaś można zupeł-
 nie wątpliwości zażywać, żeby
 miał bydź Krakus panującym w
 Polfcze, albo w Czechach; bo gdy
 iest prawda, iż było Państwo Chro-
 bacyi, miało bydź za tym, że w tey
 Chrobacyi był Panem Krakus, był
 założycielem Krakowa, było mię-
 dzy Synami Jego Bratoboystwo,
 była Corka Jego Wanda, i Woyna
 z Rytigyerem, zwycięztwo, tryumf
 i ofiara śmierci przez wrzucenie się

w Wiśle. Cała ta osnowa powieści w Kronikach naszych, po części stożowna w Kronikach Czeskich o Krakusie i jego potomstwie, może być powieścią prawdy nie należącą ani do Historji Polskiej, ani Dzieiow Czeskich, lecz gdy Chrobacya (iako zwyczaj na świecie w powodzeniu Państw) poszła na podział między Sąsiedzkie Narody, Polacy pod panowaniem Piaftow zawoiowali głównieyszą iey część, i przeto dawnych Panow Przełożonych Chrobacyi, przyłączyli do swoiey Historji; a że Czechy dostały także znaczną część Chrobacyi, podobną omyłkę powiększając baśnie swoiey Kroniki, zmyślili panowanie Krakusa w Narodzie Czeskim. O podbicie Kraiow dawney

Chrobacy, ostatnie najazdy od Czechow Ziemi Krakowskiej, za Mieczysława I. i za Bolesława Chrobrego, są pewnością zawsze zaczepki wojny z Czechami, miały za cel zdobycie Krakowskiej Ziemi.

To przelożywszy o Chrobacy, daie się widzieć, że ta część Sarmacyi była udziałnym Państwem, czyli zaś ieszcze w odlegleyfzych wiekach to iest: przed opanowaniem przez Słowiakow ziemi Sarmackiej, czyli iuż gdy Sarmacya zaczęła bydź Słowańszczyzną, w tym nie można mieć iawney pewności, domyślać się zaś należy, że południowa Sarmacya musiała mieć swych Obywatelów świetleyfzych, mając choć odległą, ale

przecie łatwieyszą sposobność przedstawiania z Grekami i z Narodami im Sąsiedzkimi, mając przytym i stan powietrza łagodnieyszy i ziemię urodzaynieyszą, tak w iey powierzchni, iako i w iey wewnętrznych kopalniach. (e) Dalsze zaś Kraie, gdzie pochylaia się pagorki pozostałe od gór Karpackich i otwieraią obszernie równiny (f) by-

(e) *Soli kopalnia pierwey byla używana w tym Kraiu, niżli imie Polskie w Europie; podziemne kopalnie soli, swoją obszernością pokazują, iak wielu wiekow muszą bydź dziełem. Obszernie te uwagi rozciągnięte są w rękopismach Braszcyusza Akademika Krakowskiego.*

(f) *Gdzie dzisiay Malogoszcz, równiny zaczynaią się przez wszystkie Prowincye Polskie, aż do brzegu Baltyckiego morza.*

ły Państwem Lassominu, i tam gdzie Gniezno, dawna Narodu Stolica, było panowanie Słowakow pod imieniem Polski. Pierwszy miał być Rządca Narodu Lech, i od niego niektóre Sąsiedzkie Narody (g) Polakow zowią Lachami. Wszystkie Kroniki Polskie wywod i początek imienia Polskiego zakładają od Lecha, twierdząc, że on z wroźby gniazd Orlich założył Gnieźno, i Orła wyniesionego na powietrzu naznaczył za Herb Narodowi Polskiemu; czyli to ma być pewnością prawdy, lub też wymysłem chępliwey starożytności, ciężko się o tym dowiedzieć, ponieważ początki wszystkich powstających Narodow ukryte są baśniami; fa-

(g) *Rus, Tatarowie, Turcy.*

ma Mitologia Egypcyan i Grekow, dała sposobność Rzymianom wywodzić urodzenie Rema i Romulusa od Marsa, a do wychowania niemowląt, stworzyć przemocą dowcipu za mamkę Wilczycę. Podobnym obrotem wymyślna Francya powstanie swego Narodu pokazując od Wodza Markomira, udając, że wieszczka nazwiskiem Alruna sztuką czarnoxieżką pokazała mu poczware mającą trzy głowy, orła, lwa i busona, i że ta poczwara powiedziała Markomirowi, iż iego Narod zwyciężywszy te głowy (które oznaczały Mieszkańców dzisiejszey Francyi) założy Królestwo. Litwa o wybudowaniu Wilna przez Xięcia Gedymina, powiada, że wzięła przyczynę ze snu tego Pana, który miał o żelaznym wilku i o

wilczętach wyiących w nim. Cze-
chy wiele zadziwiaiących rzeczy
piszą w początkowey swey Histo-
ryi o Libusie i Właście, prawie
zaś wszystkie oświeceńsze Narody,
uśiłowaly Przodkow swoich prowa-
dzić z Troi upadley. Rzymianie
od Eneasza, Kartageńcykowie od
Dydony, Francuzi od Franka Sy-
nowca Hektorowego.

Lubo zaś Mitologia, będąc bay-
ką świętości Pogańskich, zamię-
szała i przytłumiła prawdę Histo-
ryi, iednakże ślady podobieństw
rostrząsaiąc krytyka, ma domysły
wspieraiące się na prawdzie. Na-
rody nie znaiące Stworcy, a szu-
kaiące Boga samą potrzebą serca,
wymyslały sobie Bałwochwalstwo,
częścią z Planet, częścią z Zywio-

low i inszych udziałow natury. Gdy się zaś trafił Mąż iaki dobroczyńca rodzaju ludzkiego, miała go potomność za Boga, i nazwisko jego imienia łączyła z iaką okazalą własnością natury. Tak Apollo, Febus, jest to samo co Słońce, Kastor i Pollux są gwiazdy, Merkuryusz, Jowisz, Saturn, Wenus, Mars, są planety, a przecię to byli ludzie i osoby Panujące w Grecyi. *Izyda*, pod tym imieniem Egypcyanie czcili urodzaje Rolnictwa, dla tego, że *Izyda* pierwsza Królowa Egypcyan podała wynalazek zasiewow, albo że zwiększyła jego korzyści. Minos i Radaman Sędziami są tamtego świata, że sprawiedliwie sądzili w Krecie; wszystkie więc Bogi byli ludzie dobroczynni dla ludzi, i szukając

Stworcy w stworzeniu człowiek, podzieliwszy części natury w Bóstwo, też rodzaje Bóstwa przeniósł na imiona i osoby ludzkie, i tak błęd usiłując przystąpić do prawdy rzetelney, nie mogąc trafić na Stworcę, ledwo trafił na obraz i podobieństwo jego. Jeżeli zaś z pod cieniow Mitologii i wymysłów lekkowierney starożytności ludzie mogą dobywać pamiątki wielkich ludzi, rozdzielaiąc wymysły od istotney prawdy w Historji, czemużby mieć Lecha bytność na świecie za niepodobieństwo? musiał ktoś bydź na czele tej Epoki gdy zakładano Gniezno, gdy w tej części Sarmacyi zaczynało panowanie Słowakow: późno zaczęto pisać dzieje Polski, iednakże naydawnieysi Pisarze wspominają początki Polski

od Lecha, i żeby się nie poddać zbyt śmiały krytyce, niechęć wątpliwości zakładać o bytności Lecha i o jego panowaniu nad Polakami.

R O Z D Z I A Ł III.

Domyślne wyobrażenie Narodu Polskiego w Sarmacyi, po powstaniu Cesarstwa Zachodniego przez Karola IV.

PRzypadki wydarzone między Narodami przemieniaią sposób życia mieszkańców ziemi, i podają okazy zwiększenia lub też zmniejszenia powagi, wziętości i znaczenia ich, współczesney albo następney pamięci.

Zniesione Cesarstwo Rzymskie na zachodzie, przez Narody północney Europy, na obalinach swoich wiele powystawiało Królestw, każda prawie Kolonia przeszłych Rzymian nabyła powagi Królestwa, Hiszpania miała Królestwa Gotow, Ostrogotow, Wyssogotow, Wyspy Brytanii opanowali Sasi; Gallią za Alpami Frankowie, Gallią z tey strony Alpow Longobardy, resztę Włoch, gdzie dziś Kraie Kościelne z niektórymi Exarchatami, należały do posłuszeństwa Cesarzow Wschodnich mieszkających w Carogrodzie. Francya dzisieysza była Królestwem potężnym, posiadającym wiele Kraiow Niemieckich, zostając pod panowaniem dobrych Królów, albo ich iednowładnych Namiestników rządowych, z tych to nay.

naywyższych sprawców Francyi,
 przenioſt ſię Dom Pipina z Urzędu
 Marſzałka na Doſtoyność Króla.
 Pipin był Oycem Karola W. Wiel-
 kość Monarchow, Zwycięzcow, Pra-
 wodawcow, i Filozofow ieſt to
 wielkość naywyżſzey Iſtności, któ-
 ra im bardziey zbliża oſoby do na-
 mieſtniczey władzy ſwoiey na zie-
 mi, tym bardziey przeznacza ich
 ſprawowanie i powodzenie dla u-
 ſzczęśliwienia lub ukarańia Narodow
 i przeto wſzyſtka wielkość przy-
 miotow cnot, talentow, dzieł, nie
 ieſt niczym więcey; tylko ten ſam
 Stworca rządzący ſwiatem; i na
 tym ſwiecie wyznaczący ludzi
 dla ludzi. Taki był Karol W. Król
 Francyi; który odnowił powagę
 Cefarzow Zachodnich Pańſtwa
 Rzymſkiego, w imieniu doſtoień-

Rzepicha.

D

stwa, ale nie w wielkości Maje-
 statu przeszłego tey Monarchii, od-
 nowił darowiznę Rzymu, którą Oy-
 ciec jego uczynił Papieżom (h) prze-
 niósł mieszkanie do Akwisgranu,
 lecz Akwisgran nie mógł bydź na
 mieysce Rzymu, wyrównywiącą
 Stolicą Cesarzow. Miał Karol W.
 chęć rozszerzenia Monarchii wskrze-
 szoney. Podbicie Hiszpanii pod pa-
 nowanie Państwa Rzymsko-Fran-
 cuzkiego, było niepodobieństwem,
 bo Narody Maurow iuż posiadały tę
 ziemię, Brytania przedzielona mo-
 rzem nie tak była powabną w żą-
 daniu Karola zdobyczą, ale na to
 miał wszystkie przemyśli, i wszy-
 stkie usiłowania obrócił, aby Saxo-

(h) Bo donacyi Konstantyna W. I-
 zydor Merkator ieszcze swiatu nie
 obitawil.

*Dowiedziono iel-
 niu. w. pacywodziysciy, i
 iaciney Donacyi Konstan-
 ty. nie uziywi.*

nią pod swoje przyłączyć berło, i oświecić Religiją Chrześcijańską. Uciążliwe wojny Karola W. z Sasami zdarzały łatwość Sąsiedzkim Polakom odkryć przynajmniej wiadomość swojego imienia między Narodami, łączyli się oni sprzymierzeniem z Sasami, a czasem w zapędzie wojny, naieżdżali Kraje Cesarzkie; bliskie Sąsiedztwo z Niemcami zaczęło podawać sposobność przystawania wielu rzeczy; przechodziły do Polaków pożyteczniejsze wynalazki w gospodarstwie rolniczym i jego sprzętach, przeymowała się wytworniejsza wygoda w potrzebach życia, stał wymurowany za owych czasów Kościół Bogom Kraiowym w Gnieźnie, który po dziś dzień stoi

(i) wzmagała się potęga Polaków co raz przez nowe zabory Słowiańskich osad, przechodząc zaś w różne odmiany władza Kraiu w owych odległych wiekach, zostawia trudność samym domyślom nawet, w jakim porządku Chronologii i wiakiey rodowitości Domow uważaćby można osoby panujące nad Polską, przez pomieszanie osob pomieszczono Dom Krakusa Panującego w Chrobacyi między Xiażąt Polski, podobnąż omyłkę Popiela panowanie i pożarcie od myszow, z linii dawnych Królów Sarmackich, udają za Xiażęciami Polskiego.

(i) *Jest dziś ten Kościół poświęcony pod tytułem S. Jerzego, widziałem go, i postrzegalem, że sposob muirowania wcale różny ma od muirow, któremi Polska napelniona jest od czasow Kazimierza W.*

Zaſtanowiwszy uwagę nad mniemanym przypadkiem Popiela, rozumiećby można, że był iakiś Król Sarmacyi tego imienia panujący bardzo w odległych wiekach, niemający połączenia ani z Chronologią, ani związku krwi z Domem Słowackich Xiążąt rozkazujących Polſzcze, ale że wymyślała ſtarożytność w wyrazach przypowieści niepodobnych wyobrażenia moralne, więc bayka o śmierci Popiela, i o myſzach pożerających go, ieſt przypowieſtką o jakimś Królu tyranie, ujęta podaniem z uſt do uſt uſtawicznym, i to dało okazyą, że ta bayka poſiadła część Hiſtoryi w dziejach pierwiaſtkowych Polſki.

Wſparliſzy ſię na tym mniemaniu, że Dom Krakufa Króla Chrobacyi,

jest daremnie położony w rzędzie
 Xiążąt Polskich, i że panowanie Po-
 piela niewiadomość wmieściła w li-
 nią Przemyśława, czyli pierwszego
 Leszka, z okazji bayki nieuftaią-
 cey w gminie pospolstwa Sarma-
 ckiego o Popielowych myszach;
 zdaie się, że po familii Lecha, i po
 odmienionych tyłu Rządach pano-
 wał Leszek, po którego skończo-
 nym rodzie, nastal Dom Piaśta, a
 o tym i pewnieyszą i dokładniey-
 szą już mamy wiadomość w Histo-
 ryi Narodu naszego. Wyniesienie
 Piaśta Obywatela Kruświckiego,
 na Tron Polski, człowieka ze stanu
 ubogiego, utrzymującego swóy dom
 i majątek pracą w rękodziele Ko-
 łodzieia, nie jest wątpliwe w Hi-
 storyi, bo imie Piaśta jest wyrazem
 w Polskim języku po dziś dzień zna-

szącym tę część koła, która się obraca na Osi, a krew Piaſta, że panowała na tronie Polskim aż do Kazimierza W. i że się dopiero skończyła w Domu Xiążąt Mazowieckich, na Xięciu Janie i Stanisławie ostatnich potomkach tego wielkiego imienia, a nawet że każdego rodaka wyniesionego na Tron podziśdzień nazywają Piaſtem, to są prawdy, których się nie należy dowodzić.

Jak się zaś dostał starożytny Pamiętnik podający wiadomość Rzepichy Xiężny Polskiej? wiedzieć trzeba, iż taki przypadek ziednał odkrycie jego: Gdy część Kujaw weszła pod panowanie Pruskie, wyjeżdżając z tamtego Kraju niektórzy Obywatele, przeprowadza-

li swoje sprzęty, i w tym przewo-
 żeniu znalazłem (znac że wypa-
 dle) nad gościńcem Rękopismo,
 zawierające Pamiętnik Rzepichy,
 pod nazwiskiem: *MATKA KRO-
 LEWSKIEGO RODU*; pierwsze
 pisma tego wierze, wyrażały: że
 Olbracht Sekretarz Mistrza Krzy-
 żackiego, będąc na wyprawie prze-
 ciw Pogaństwu mieszkającemu w
 Ziemi Chełmskiej, opanowawszy
 Dom ieden w tamtym Kraiu, pod
 fałą stojącą w komorze, znalazł
 tablicę nalepioną woskiem, i kilka
 kawałkow skurki cielecey żółta-
 wey, na którey napisana była Hi-
 storya Matki Rodu Królewskiego,
 i tę przepisał; że zaś wyrazy da-
 wney Słowiańszczyzny, trudniłyby
 rozumienie czytającego, stosowa-
 łem w moim przepisywaniu do tła.

maczenia się podług sposobu dzisiejszego, oswoiwszy dobierając wyrazow, i czasem terazniejszymi, czasem dawnymi usługując się wyobrażeniami.

R O Z D Z I A Ł IV.

Rzepichy Zony Piasta Ród i Wychowanie.

Urodzenie według obrządku natury, wspólne jest wszystkim ludziom (powiedział jeden z najmędrszych Królów) pycha zaś uprzedzeniem miłości własnej rozróżniła ludzi od ludzi. Herby, Genealogie, zaszczyty Imion, będąc nadgroda cnoty, pamiątką, zakładem i świadectwem o iey bytności w

społeczeństwach; nie przestają być
 oraz narzędziem wyniosłości cheł-
 pliwej, zostając okazją wyniesie-
 nia człowieka nad człowieka, z po-
 gardzeniem Świętych Praw równo-
 ści Podrzucone całe prawie Kró-
 lestwo widzialney Natury pod pa-
 nowanie człowieka, ten Pan świa-
 ta, nie przestając na tym, co jest
 od niego niższego, co mu pozwo-
 lone do zażycia wymiarem spra-
 wiedliwości, rzuca się, aby podo-
 bne sobie iewestwo podległym u-
 czynił, i przeto uwieczniając się
 chwałą (nie tą, która jest głosem
 onoty, ale która jest chępliwym
 miłości własney uprzedzeniem) wy-
 nosić się chce nad siebie samego,
 poniżając i gardząc podobnym so-
 bie człowiekiem.

Nie miał tey wielkości, ozdoby, i znakow Dom Rzepichy. Rodzice iey bez Szlacheństwa, bez Herbow, bez Imion Krwi, mieli nazwiska spólne z rzeczami, które wydaie ziemia, a z którą oni przywiązani pracą, nayściśleyszy mieli związek. Zwali się więc nazwiskami roślin, albo zwierząt, np. *Gąsiorok*, *Olszyna*, *Dąb*, *Nakoneczny*, *Jarzyna*, *Łopata*, &c. a zatem *Piaśt* i *Rzepicha*. Nie było świętey Religii Chrześcian, żeby przynaymniey od Chrzcielnicy wziąć Imiona po ludziach *Pawła*, *Jędrzeia*, *Magdaleny*, *Ewy*, *Katarzyny*, *Annetki*, &c.

Lecz co można mówić o wewnętrznych darach Natury, toż samo twierdzić należy o massie krwi pły-

nącey w przeciągu wiekow, i nadaiącey życie pospolstwu. Wewnątrz tey samey ziemi, po której wierzchu chodzimy, może są utacone skarby kruszców, których umiejętność kopalni odkrywszy, o trzy tyfiące mil czyni ludzi, nie wiem czy szczęśliwemi, ale zapewne śmiałemi, łakomemi i pracowitemi. Podobnegoż jest losu ten sam strumień krwi, którego rodzaju osoby były przez kilka wiekow wyrzutem i pogardą Fortuny. Skazani na pracę, mięszaiąc łzy i pot z ziemią, której powierzchownie przewracaią, łącząc siłę swoią z siłą bydła, aby żyźność płodow rolnictwa jednającego korzyść majątku dla pieszczochow fortuny, przyftawiała dostatek na wymyśli w samych zbytkach, w sposobach życia mięk-

kiego posilkującego rozpuść, u-
 twierdzającego w próżnowaniu,
 mnożącego zbrodnie, mieszałego
 sprawiedliwość, przeszkadzającego
 porządkowi i uszczęśliwieniu tegoż
 samego ludu, który im pracą swo-
 ią podaie te wszystkie bogactwa,
 iakby niewolnik, co ręką własną
 spaja żelaza na swoje kaydany. Z
 tego to samego poziomego a pra-
 cowitego rodu ludzi, może Opatrz-
 ność przemienić w dostoięstwa
 posiadające Trony, i zakładać ich
 za głowy imion najsławietnieyszych,
 same wyrazy nazwiska ich przed-
 tym podłe i wżgardzone, okrywa-
 iąc przez wziętość powagi, iakby
 iaką świętość. Weźmy sobie na
 uwagę tę prawdę: Piasła jest czę-
 ścią koła, nie jest w naturze nie-
 mey rzeczą godnieyszą od osi; Ko-

Łodziey w Kruświcy nazywał się
 Piaśt, od Piaśty dzieła swiego;
 został obrany Panem Kraiu, Dom
 Jego panował Narodowi, dzieła i
 sprawy tych Królów i Xiążąt za-
 stępuią większą połowę Historyi na-
 szey, skończyła się ta świetność ro-
 du i krwi Piaśta, nie stało imienia,
 iednakże zostało nazwisko Jego
 dla każdego rodowitego Polaka zo-
 stającego Królem; każdy z wybra-
 nych Królów zaszczyty swiego
 Domu składa, a wstępuje na Tron
 pod nazwiskiem Piaśta. Nachylić
 więc myśl ku temu, aby sobie u-
 czynić wyobrażenie urodzenia i
 wychowania Rzepichy Matki tyłu
 Monarchow, Matki nayzacnieyszey
 krwi, płynącey kanałem wiekow,
 ozdobionej Bohatyrami, zwycięz-
 cami, Prawodawcami Narodu, nie

jest to próżnym dziełem domysłu, utwarzać ią sobie iako nayscnotliwszą osobę; bo gdy wymysły podchlebstwa zmyślaią związki krwi z Osobami wielkimi bez żadnego połączenia prawdy w wywodach rodu, czemuż Matki pierwszey tytu Monarchów nie można sobie wyślawić pełną cnot osobą?

Urodziła się Rzepicha w tym Miesiącu, który Słowianie nazywaią Sierpień, pod czas którego było Święto Bogini Cerery u Greków, a u Słowaków pod nazwiskiem Bogini Ziwanny; nazwisko tego Bóstwa wzięło okazyą od poziewania, gdyż w tey porze Roku naykrotsza noc, nie daie wieśniakom wielkiego spoczynku, a przy pracy długiego dnia ciało nadmordowane

cierpi skłonność do poziewania. Urodzone niemowlę złożono na łono uboſtwa, proſtoty, i cnoty, nadano nazwiſko Rzepichy z ſamego przywiązania miłości Rodzicielskiej: Co za uczucia ſerca muſzą być Rodziców, oglądających pierwszy płod ſwoiey miłości, podobne następstwo ſwego ieſteſtwa, i ſwoiey włości nabytey cuotliwą pracą, nadzieia przyſzłego ſzczęścia rozrzewnia ſerce, zaſtępie umyſł, a pieſzczoty duſzy i ciała obdarzają urodzone niemowlę bez wiadomości wzajemney ſerca, z którego wyzuwa go niedoleżność ſłabej natury.

Mieli zwyczaj Słowianie, że mianowanie urodzonego potomſtwa odkładali do dalſzego czasu; była to uroczy-

uroczystość Domu i obrządek ich Religii. Dzieciom męskiej płci w siedm lat, pierwszy raz postrzygano włosy. (1) Dla dziewczyn zaś nie było postrzyżyn, ale natomiast uwity wieniec ze wszystkich roślin kwitnących na ow czas, kładziono na głowę i nadawano stołowne nazwiska. Przychodziły do Słowiańszczyzny w różnych czasach coraz nowe nasiona polne i ogrodowe, iak zwyczaj w Kraiu rolniczym, i iak w późniejszych wiekach, Pomarańcze, Cytryny, Aluesy, i Ananasy, tak w owych starodawnych czasach, grochy, bo-

(1) Tak Praprawnuk Piasta Mieszko urodzony ślepy odebrał widzenie wzroku przy obrzędku postrzyżyn iako świadczą Kroniki Polskie.

by, buraki i t. d. Właśnie przed urodzeniem Rzepichy z północnych Kraiów Niemieckich sprowadzono i rozmnożono roślinę Rzepaku, który zakwitnąwszy żółto ma w okrągłym ziarnie nasienie, a to wytłoczone daje olej ku różnym użytkom ludzi. Z okazji takiej nowalii Kraiowej nadano Matce przyszłej Królów imię Rzepichy, iako od rzeczy nowej i przeto samo od ukochanych Rodziców wziętey za imię ich Córki.

W pierwiastkach życia, kiedy dzieci są gośćmi w naturze, wstępują wyobrażenia rzeczy na umysł ich przez zmysły, iak przez bramy duszy, w ten czas co się widzi, słyzy, czuje, tego się doświadcza i do tego się przywiązuje. Takie pier-

wiaſtkowe wychowanie Młodzieży,
 robi człowieka że ieſt tych a nie in-
 ſzych zwyczajow, tego a nie inſze-
 go ięzyka, a zatym tego a nie in-
 ſzego Narodu. Im zaś oſoby ota-
 czające wychowanie dziecięcia za-
 żywają, wyſzukanſzym ſpoſobem
 potrzeb życia, kształt sprzętów;
 pozor ich wytworności zaſtanawia
 zmyſły dziecięcia, zanosi żądanie
 do ſerca poſiadania tego co widzi
 i poznaie, a że nie wſzyſtkich ró-
 wnym fortuna opatrnie maiątkiem;
 chciwość miota żądze, i udając
 cnoty a zażywając niecnoty, ſpoſobi
 na dalſze życie człowieka do bez-
 prawia w nieprawym nabywaniu
 zwiększenia ſwego maiątku.

Rzepichy urodzenie wieſnia-
 ckie i ubogie, nie pokazywało w

iey pierwiaſtkowey młodości, tylko ſzczerość, proſtotę, niewinność, otoczoną nędzą życia, przybraną w niedoſtatek wſzytkich równo Saſiadów; glina, drewno, żelazo, ſkora, wełna, konopie były widokiem iednoſtawnym w sprzętach ſłużących ſamey tylko potrzebie. Procz zaś rzeczy poſtronnych napafciujących ſerce chciwością nabycia, ieſt ieſzcze w ſamym ieſteſtwie człowieka, oſobliwie podczas iego młodości, okaza ſkażenia cnoty przez obelgę wſtydu. Mieſzkānce Miast, pod których wielkością obciążona ięczy ziemia, po więkſzey części wyzuli ſwoich Naſtępców z pamiątki wſtydu, powierzchowną przyſtoynoſcią nadgradzając tylko iego powinność. Chwała płci żeńskiej powinna być

nigdy nie rozdzielna od chwały wstydu, tego to przymiotu Natury ludzkiej przez który rozgraniczyła ją opatrność od refzty iestestw nabywających bytności swojej głosem urodzenia. Miłość i rokosz wytargowały u rozumney natury ludzkiej sztukę dowcipu na wyiednanie powabow namiętności naybliższey i nayszkodliwszey przyrodzeniu. Poezya, Muzyka, Malarstwo, Teatra, widoki są to wynalazki pod nazwiskiem zabawy, zepfucia serca i ośmieleniiego w skłonnościach ogrodzonych wstydem.

Prostota domu Rzepichy, zajęcie czasu robotą i pracą, surowość obyczaiow i groźny dozor Rodzicow były warunkiem przeciw natrętnym powabom rokoszy. Rosła

obdarzona ozdobami natury ; młodość, piękność przy czerstwych siłach zdrowia, nie wyiednywała iey pochwał u młodzieży wieyskiej zatrudnionej pracą roboty albo łowow. Czas zimy, kiedy przyrodzenie zamyka urodzaie ziemi i ludziom przystawia inszy rodzaj zatrudnień, kiedy Gospodyni przezorna miarkuie zasob legumin w spiżarni, aby wystarczył potrzebom życia, kiedy długie wieczory, i wczesne poranki za pianiem koguta obraca na ustawienie krośien, aby wyrabiać przedziwa konopi na płótna, a nici wełny na sukna kwoli sporządzenia odzieży ; roboty miejscowe w ciepłej chacie przy wrzecionie i krosnach, trzeba było napęłnić mowieniem o rzeczach.

Powieści baieczne u gminu społstwa są naycelnieyszym zamiarem ich rozmow, opowiadają oni przypadki z samych niepodobieństw złożone, a z takim łatwowierności przekonaniem, że im się wydaie iakby opowiedali nayistotnieyszą prawdę; podział baiek iest w przypowieściach troiaki, raz ile zawiera powieść o Krolach złych i dobrych, i to iest wyobrażeniem Moralności, iey zachowaniem od Osob trzymających władzę i powagę nad ludzmi, która ma być wzorem i przykładem dla nich. *Drugi rodzaj* iest baiek o wyprawach woiennych, i to pokazuje Stan Narodów, sposob myślenia ludu w społeczeństwie. *Trzeci rodzaj* baiek iest o przypadkach z powodu miłości, i ten stopień opowiedania, wystawuje Stan

ferca człowieka, gdy nim włada
nayıgłownieysz a żądza.

Rzepicha przędząc albo gręplując
wełnę, słuchała Matki opowiadają-
cey przy robocie krosien przypo-
wieść w Kruświcy zdarzoną o przy-
padku Krola Popiela, iako ten Prze-
łożony Kraiu zatopiony był w zby-
tkach, pijaństwa i wszelkich rozpust,
nie oglądając się ani na karę Bogow,
ani na wyrzuty zgryzliwego sumie-
nia, życie prowadził rozwiozłe,
i rozwiozłość uięta zwyczajem o-
brociła się w nałog, nie miała za
Jego rządow sprawiedliwość odby-
tu, ale szczodrota podarkow, albo
podszepcy podchlebcow przemagały
nad prawdą i słusznością; krzywda
brała gorę a własność cudza cier-
piała. Mowiła daley Matka Rze-

pichy z okazji postępkow Popiela, iż Bogowie w cierpieniu grzechow ludzkich przypuszczają upadek w większe zbrodnie, aby się dopełniła froźsza miara ich kary; oto prawi, miał Popiel przyślowie zażywane miaſto przyſięgi *boday mię myſzy ſiadły*. Dziecię moje! ſtrzez się unieſienia ſerca w gniewie takim, aby się poſiagać ſłowami o przeklęctwo, ſproſna to ieſt złość wymagać kary na ſwego bliźniego, nie mogąc iey wykonać własnemi ſiłam, a tym wyrazem *boday* żądając iey uſzczenia. Człowiek w ſtanie gniewu takiego czyni się Sędzią na mieyſcu Stworcy, dając wyrok przeklęctwa, a wszechmocność Bogow chce mieć na mieyſcu kata, do wypełnienia ſwego złego życzenia. Ten nikczemnych obyczaiow Popiel, miał Stryiow poſiadających

Dzierzawy w Kraiach nadmorskich; mieli obfitość dostatkow z dobroci ziemi i wody przy swoim przemyśle i staraniu; zażądał chciwy Popiel dobra swych Stryiow, zmyślił obłudnik chorobę. Rzepicho! wystrzegay się kłamstwa, kłamstwo jest przywodziwem do wszelkicy zbrodni. Gdy się wieści rozeszły z Kruświcy o chorobie Xiążęcey, z pośpiechem odbywszy podróż przybyli Stryiowie; chytry Popiel udawał stękanie postawę chorego, czegoż obłuda udać nie zdoła? zmyśla ona czasem pobożność i cnotę, rzeczy cale sobie niewłasne, czemuż nie ma zmyślić choroby, ktora jest własnością powszechną tak cnotliwych, iak i niecnotliwych ludzi. Zona Popie-la była pobudką złości, i narzędzem do iey wykonania, bo my

kobiety będąc połową rodzaju ludzkiego tak w złym iak i dobrym; nie bardzo się damy wyprzedzić mężczyznom. Nasze poruszenia serca są żywsze i wszystkie iego uczucia tkliwsze. Owoż Popiela Zona zwodniczą postacią wśród troskliwości o życie Męża nieopuszcza niby ludzkości, przyjmuje Stryiow, i każe dla nich urządzać ucztę. Przez świętość Bostwa Lelum Polelum powiadam ci Corko moja, że nigdy w życiu moim nie widziała trucizny, którąby się złość usługiwała; znaiome mi są tylko w gadzinach te przyrodzenia szkodliwe przywary, atoli powiadano mi, i tom slyżała że gdy Oycowie nasi chodzili na Woyny do dalekiej gdzieś ziemi, iż tam są niezmiernie Miasta, a ludu w nich mnostwo

chowaiąc pod sercem zazdrości, zemstę i zdradę, dla obfitszego przestępstwa nie przestając na widomych narzędziach gwałtowney śmierci, ieszcze sobie wyszukali trucizny i iady, aby wśród uczy, grzeczności, iedzenia i napoiu mogli sobie bydz jak zmiie, padałce i węże. Z tamtych to stron sprowadzona była trucizna do Kruświcy, truiąca razem i zdrowie zarażeniem ciała, i prostotę naszych obyczajow zgorzzeniem. Do tego przeciwnego przyrodzeniu sposobu obrocila się złośliwa Popiela Zona, namięszała odrobin śmierci sprawuiących w napoiu i podała w kolejy na poczęsną Stryiów. Rozgrzane wnętrznym ciepłem iady zaczynaia sprawować morzy ska, gorączka zapala krew; pragnienie nieustanne

napoju, wzdęcie gwałtowne żołądka, okrutne udręczenie, na koniec zżymanie się wszystkich sił, skończyło okropnym ześciem życia Stryiów. Wystarczyło ieszcze resztę chytrości Popielowi; zmyślał tey śmierci, którey był złośliwym sprawcą; każe krzątać się około pogrzebu, lecz ręka Bogow ściera zemstę tym bardziey przerażającą strachem, i okrywającą potomność pamięcią, im niezwyčajnieysza w swoim postępku. Umarłych Stryiów martwe trupy zaczyniają się ruszać, niezmierne mnóstwo myszy wychodzi z nich, to pogłowie poziomnego rodu, napelnia Dom Xiążęcia Popiela, pełne ich są przyśionki, izby, komnaty i łóżnice, rzucają się na twarz i na całe ciało Xiążęcia, Jego żo-

ny i dzieci natrętnym poskokiem przypadłszy gryzą, czeladź i domownicy nie mogą w odpędzaniu nadażyć, palą ogniem, leją wrzącym ukropem, wszystko usiłowanie zostało daremne; nieszczęśliwy Popiel z całym swoim rodem wsiada na łódź, odpycha się od brzegu ziemi na Jezioro *Gopło*, nic i to nie pomaga przeciw gniewu Bogów. Myfzy wzgardzone w naturze zostały naczyniem kary od sprawiedliwych Bogów, został przez nich z Zoną i z całym swym Xiążęcym rodem pożarty Popiel.

Gdy tak rozmawiała Matka Rzepichy, ogień na przylepie komina przygaszał bo nie stawało trzasek; powstawszy Rzepicha sięgała na stragarz po łuczywo, Oyciec jej zaczął wołać: ostrożnie Dziecię

moie zażywajcie łuczywa, bo go trudno dowozić, iak są nasze błota z oparzeliskami pod lasem choć się zdaie bliżki dowoz, ale trzeba obieżdżać daleko, że niema grobli, która iak się zepsuła, tak rząd nie zatrudnił się dotąd urządzeniem iey. Bieda gromadzie gdy te potrzeby są zaniechane, którym człowiek pojedynczy nie sprosta, i gdzie trzeba wiele na to podeymowować pracy; od ładu w rządzie powszechnym, ubogiego luda nędza zmniejszyła się, albo powiększa. Matka Rzepichy odezwała się: prawda moy Mężu, muszą się w ten czas naybardziej gniewać Bogowie, gdy w gniewie swoim dają nie dobrych Rządzców dla ludzi. Słyszałam powieść od moiey ieszcze Babki, że iakiś Krol w dalskiej zie-

mi wziął sobie do głowy aby zawo-
iował świat cały, bardzo mu się
wiodło na wszystkie strony, obe-
flał też Woyną, do naszych Sar-
matow, przeszli Żołnierze jego
przez Gory *Biesiady*, na Podgorzu
zabierali wszystko, Mieszkańcy
naszego Kraiu rozpierzchnęli się,
nie było komu dowodzić młodzie-
ży, zbyt ni wczas i próżniactwo
opanowało mieszkańców wszy-
stkich, nieprzyjaciel był w Kraiu,
a nie było Rządu i odporu, star-
szych Sarmatow opanowała pycha
i głupstwo, przyczyny nierządu i
niewoli między ludzmi niezawodnie
pewne. Uważayże moy Mężu, że
opatrzni Bogowie wybrali człowie-
kaniskiego rodu i ubogiego majątku,
aby był Zbawicielem Oyczyzny,

(m) zro-

(m) zrobił sztukę, poubierał drzewa na krawędzi jednego lasu w ubiory Wojakow blisko taboru nieprzyjacielskiego, a sam się zaczął w lesie z orszakiem dobranej młodzieży. Słońce zeszło i promieniami swemi wystawiało podobieństwo widoku wielkiego woyska, przerażeni trwogą nieprzyjaciele w pomieszaniu zaczęli uciekać. Przemysław (bo tak się mianował owczłowiek) wychyliwszy się z zasie-

(m) Kadłubek opisując Kronikę dzieiow Polskich, zostawia w niej wiadomość dla potomności, iż pod czas Rządu dwunastu Woiewodow powtornych nad Polską gdy ustał Dom Krakusa, że na ow czas Alexander W. przysłał Woysko, które poraził Przemysław Złotnik, fortelem tu opowiedzianym przez Matkę Rzepichy.

ki leśney, wypadł z ludem utai-
nym, poraził Woysko nieprzyja-
ciół, odebrał łupy, i wybawił swoy
Kray, za co potym został Panem
tego samego ludu, co był iego
Obrońcą, lepiej było pod iednym
Zwierzchnikiem Narodu, iak pod
dwunastu Woiewodami.

Prawda moja żono powiedział
Oyciec Rzepichy, bo gdy iest kil-
ku Rządzców każdy ma osobną
pychę, osobną chciwość, osobne
trwonienie majątku, a zatym mię-
dzy niemi niezgoda, kłotnie i Kray
w nierządzie bez sprawiedliwości i
bez ładu, gdzieby można przeie-
chać półmle, trzeba obieżdzać
dwie mile, nie masz grobli gdzie
błoto. nie masz prawdy, gdzie za-
radzają, nie masz słuszności w Są-

dach, nie masz obrony przeciw na-
 paści postronnych, nawet (co
 zgroza wspomnieć) Woiewodowie
 biorą podatki, aby byli zmienni-
 kami Kraiu, i oni nas biednych
 robakow, z nas mając wszystko, po-
 wierzają nędzy, i sprawują niedo-
 lę, wygadując swoim wymysłem,
 coby powinni nadać wzor cnoty,
 bo ich Bogowie urządzili na to nad
 nami i opatrzyli bogactwy. Zda-
 ją oni natomiast przykład ochy-
 dnych zbrodni z pogorszeniem i
 z podeptaniem cnoty. Zaczynają
 między niemi związki Małżeńskie
 iść w pogardę, rzadko który z
 kobietą wymieszka do śmierci;
 inakże bywały obyczaje naszych
 Sarmatow. Na tych rozmowach
 zaczęła Matka Rzepichy gotować
 na śniadanie barszcz z wędzonką

Baranią, i kapuścę okraszoną gęsim smalcem; Gospodarz się też obuwał, odziewał, i opasywał, wybierając się w drogę do Lasu po drwa.

ROZDZIAŁ V.

O dalszym wieku młodości Rzepichy.

PRzymiot natury ludzkiej roztropność i przezorność, jest najczęstszym darem od łaskawego Nieba dla pospolstwa wiejskiego, które my nazywamy nieoświecone i grubiańskie, wyręcza nim opatrność nauki i umiejętności posiadane od wyższych Stanow; ludzie związani pracą z ziemią, mają wia-

domości z doświadczenia nabyte, a podaniem nieuftannym ftwierdzone, przez które utrzymują potrzeby w swoim życiu; znają oni własności roślin i zwierząt, co u nich zastępuje naukę lekarstwa, bo praca uciążliwa, i życie zawsze w niej nieuftanne, nie wyrabia tyle poplątanych chorób w ich ciele, iakich doznają pieszczochy fortuny, gdzie za wymyśły i zbytki w przyrodzeniu przymuszona jest natura mścić się swojej krzywdy. Nie mają nauk o obrocie Planet, o ruchu ciał płynnych, znają jednak skutki powietrza i wody, przewidują pogody, i przyszłe powodzie, znają się na roście, kiedy przynosi zarazę roślinom, obroty cienia przy świetle słońca, są dla nich pewnym rozmiarem czasu, miało Zegarow

i Kompasow. Mają przezorny rozsądek w pomiarkowaniu zażywania rzeczy; roztropny Gospodarz opatrzenie wyrozumie iak wiele mu wystarczy z iego zbioru, czym ma wyżywić swoię czaladź, i swoiey pracy towarzyszkę, bydłę, aż do nowego, żeby go na przednowku nie uciskał głód: wyrachuje sobie opłatę podatku, potrzebę kupienia soli, nabycie gospodarskiego sprzętu, sprawienie odzieży i obuwia, a na to wszystko wystarczy mu kawał roli, ogrod, chata, i praca dzieściu palców. Wielu jest w Narodach najpierwszych osob posiadających obszerne włości? którzy chowaią Rachmistrzow, Kasyerow, Szafarzow, Kcmmissarzow i ow niezmierny orszak Dozorcow sprawuiących dwoiakie dzieło: slug

i złodziei, wystarczaż im na ich potrzeby ta wielkość dochodów? iako żywo; ledwo się w całym Królestwie znajduie kilkunaštu Panow, coby rozsądnie zażywali swojego majątku, wszystko trwonią nierozmyślnie wydatki, nowość odmienia postać rzeczy, przeinaczone w pozorach sprzęty zdaią się bydź główną potrzebą nabycia, bo są modne, a mody wszystkie są konwulsyami wymyślow i zepsutego gustu; z żyma się serce żądaniem kupienia rzeczy modney, a co iuż opuściła moda, tym marnotraństwo pogardza. Robią ustawiczne podroże do obcych Kraiow, rozrzucaiąc Przodkow swych prace, sprowadzaią do ubioru kosztowne pstrociny, wymyślne pojazdy, zaprzęgi, sprzęty ozdobne do ubierania Domow, a

żaden nie przywiezie naczyńia gospodarzkiego, którymby pofolgować w dźwiganiu file pracowitego człowieka, (n) Gdy zaś marnotrawna rozrzutność zwiększa długi i przyczyni wierzycielow, w ten czas udaia się do cnot i niecnot, byle nie uftawać w wydatkach; o-
szukańftwa, podftępy, przewrotno-
ści, pieniaćwa, przeinaczanie wy-
rokow sądowych, łączenie się z nie-
przyaciołmi Kraiu, przedawanie
właſney Oyczyzny, są skutkami

(n) *Przybierają nad brzegami Wisły ogrodami Palace, a nie pomyslą, aby oczyścić tey pożyteczney rzeki brzegi z zaroślow, a tym sposo-
bem żeby ciągnienie przeciw wodzie statkow od portu Morskiego wyre-
czaly konie i woły, co dziś sami chło-
pi nayokrutniejszą pracą podeymo-
wać muszą.*

ich mniemanego oświecenia, umie-
 ią siedmio językami mówić, a rzad-
 ko kiedy rozsądnie pomyślą, są
 Panami przez powierzchowne po-
 siadanie srebra, złota, kamieni i
 jedwabiu, a w nieustannych swych
 potrzebach, prawdziwemi nędza-
 rzami, z czego oczywista wynika
 prawda na widoku rzeczy doświad-
 czeniu zasadzona, iż lepszy jest ro-
 zum, rozsądek i roztropność, iak
 nauki bez rozsądku. Przyśtąpmy
 bliżey rozważą, iaki zamiar uczy-
 niła Opatrzność każdemu stanowi
 w społeczeństwie ludzi; do Stanu
 Szlacheckiego należy rządzić Kra-
 iem, bronić onego i szafować w
 Sądach sprawiedliwość, do wiesnia-
 kow należy sprawować rolnictwo i
 pasterstwo utrzymywać; uważay-
 myż teraz co się lepiej zachowuje

w dopełnieniu zamierzonego celu od Opatrzności. Ach! gdyby chłop tak się zachował w swym powołaniu, iak Szlachcic przy nabytych wielu językach i umiejętnościach, byłaby Polska nayuboższym Kraiem w maiątku, tak iak dziś iest naynędzniejszyza w swym Rządzie.

Według zwyczajney Wieśniakow prostoty rostropney i rozsądney, miała wychowanie Rzepicha; uczono iey cnoty i przykładem w dopełnieniu powinności człowieka, prowadzono wzrastające siły rozumu i ciała stosownym rozsądkiem do potrzeb życia, nauczano ręczney pracy około ogrodnictwa, przedziwa, warzenia, pieczenia, szycia, zalecano ochędostwo, kaza-

no się wystrzegać próżnowania i kłamstwa; lecz te występki były oddalone przez miłość i poufalskość ku Rodzicom, bo obawianie się Przełożonych wychowania, naybardziejziej dzieci sposobi do tajenia i do zapierania przed niemi spraw swoich, osobliwie gdy jest poparte powagą przykładu od starszych.

Zycie wieśniaków ma dwa niezczęśliwe źródła skażenia obyczajów, raz gdy od Ołtarza Religia przemienia się w fanatyzm, dwagi raz od tronu, gdy powaga Rządu obraca się w tyraniją. Ta to podwoyna świątynia Namieśniczey władzy Stworcy na ziemi, zostaje często nieprawości przybytkiem. Bałamućwa zabobonów, wikłają siły rozumu, a nadstawia-

iąc powierzchowne uczynki, łatwe
 nałogiem do wykonania, rozwał-
 niaią postępkę cnoty rozwałniającej
 się w istotnych obowiązkach powin-
 ności. W takim razie miłość własna
 bezpieczniey sobie dozwala przestęp-
 stwa, a natomiast przestając i zwo-
 dząc się dopełnieniem powierzchow-
 nych praktyk, i uspiwszy sumnie-
 nie, rozumie że zastępuje iedno dru-
 gim.

Tyrania zaś przewodząca nad
 człowiekiem, deprecją Prawa iego,
 uciskająca go w potrzebach obu-
 rza serce rozpaczą, wystawia na
 gwałtowne wydzierstwa cudzego
 dobra, albo nastrecza upodlenie
 nędznego życia w pniaństwa nałog-
 ach; nie wiem iednak kogo bar-
 dziey obwinionym uznawać? czyli
 tych co w prostocie serca stawczy

się łupem zabobonu i tyraństwa noszą brzemie bezprawia, czyli tych co w swobodzie światłego rozumu i w Prawach wolności wykonywają przestępstwa, a urągając się z cnoty, chcą mieć tryumf w zbrodni.

Zawsze był nędzny stan pospolstwa w Kraiach Słowiańskich, iednak za czasow Rzepichy, był przynajmniey znośnieyszy co do potrzeb życia, ziemia w swoich korzyściach zawsze litościwsza na rolnikow, niżli Rząd naywyższy Kraiu nad tą ziemią ustanowiony, a Religia Pogańska, lubo omylna przynajmniey nie krwawa i nie okrutna w swoich obrządkach. Słowianie, nie zabijali ludzi na ofiarę swym Bogom, i gdy zostawali

Chrześcianami, nie mieřzali krwi swoich Apořtołow do tey wody, ktorą ich chrzcono, (o) mieli ie-
dnak w swoim Pogańřtwie wyzna-
czone uroczyřćci obrządkow kwo-
li czci Ńwycch Bożkow i włařney
zabawy. Ponieważ zaś kaźda Re-
ligia będać zamiaręna przyřłętego
życia, powinna byđć prawidłem
pomagajęcym do porządku w te-
raźnieyřzym poźyciu, z tego po-
wodu i Religia Pogańska chociaź
zawodna i błędna, miała przecie
swoie niektóre uřtawy zmierzaia-
ce do tego. Było obrządkiem Re-
ligii Słowiańskiey, że Młodzie-
niec dořzedłřzy lat ořmnąřtu, po-

(o) *Narody Słowiańskie przyięły naj-
łagodnieyřzym Ńposobem Wiarę S.
i utrzymuiąc Ńię w Wierze najmniey
cierpieli zamieřzań z Religii.*

winien się był stawić w Świątyni Bogów Narodowych z zakrwawionym oszczepem, którym zabił zwierza, i przyodziany jego skórą. Powinien mieć wór zboża zebranego swoją pracą, powinien przyprowadzić cielca lub barana z swego własnego przychowania, i to wszystko ofiarować Bóstwu, prosząc pomocy Nieba o błogosławieństwo w potrzebach Ziemskich na dalsze życie.

Przychodził czas dla Rzepichy, aby uczyniła uroczyść pierwszego ukazania się przed Narodowym Bóstwem, urobiona była świeca z wosku pierworodney pracy nowego pszczoł roju, obwinięta wieniec z latorośli Rzepaku, bielizna ze lnu cienkiego utkana iey ręką,

podobnie suknia zwierzchnia z wełny Jarzęcey młodocianych Jagniąt, sznurki obfzywające kroy szaty czerwony ufarbowany *Czerwiem*, potykaczka z podobney urobiona wełny (p) i ozdobiona czerwonym pasem, na szyi miała bursztynowe ozdoby, nogi na podszwach drewnianych, taśmami włoczkowemi osznurowane, na głowie włosy w warkocze splecione, przybrane wieńcem, przetykane kwiatami, iakie w owey porze roku natura wydaie, kurcząt dwoie w koźyku, i latorośl tego drzewa w ręku, co go własną ręką ładziła w ogrodzie.

W ta-

(p) *Potyłaczka to jest: nazwiſko ſpodnicy używane u p!ci żeńſkiej w poſpolſtwie. tak nazwane w niektórych Prowincyach po dziś dzień.*

W takim odzieży przybraniu, Matka przysłała Królów, wybierała się szesnastego roku życia swojego na stawienie się w oblicze Bostwa z wyrządzeniem podziękowania za stworzenie, i prosząc o łaski Nieba na całe życie.

R O Z D Z I A Ł VI.

Rzepicha z Rodzicami przychodzi do Kruświcy, naypierwsze stawienie się iey do Kościoła Świętym Poświętym, podczas ofiar Narodowych, i wyroczenia ogłoszona ludowi o iey przyszłości.

OSada wsi, która była Oyczyzną Rzepichy, miała położenie nad brzegiem rzeki Noteci od Kruświcy odległa pięć mil. Nadchodziło Święto na początku Miesiąca Rzepicha.

Maia Bożka nazwanego *Swistum Poświstum* (q); obchodzili Słowianie uroczyścią z dawnego podania Sarmatów to Święto, ażeby wiatry i wichry, powietrza gwałtowne, tudzież dżdże i grady Bożek *Swistum Poświstum* zatrzymywał, chroniąc od szkody zasiewy ozimne i jarzynne. Kruświca dawna Sarmacyi północney Stolica ozdobiona była Kościołem tego Bóstwa, i ten Kościół był przybytkiem obejmującym obrządku uroczyści. Nadzedł dzień zbliżającego się Święta: wybrali się Rodzice Rzepichy do Kruświcy, była to pierwsza pora dla ich córki pokazania się Bóstwu i obaczenia ludzi. Słowianie mieli uczynek Nabożeństwa w tym

(q) *Swistum Poświstum Bóstwo u Słowianow, to samo co u Rzymian i Greków Æolus, Bożek wiatrow i wichrow.*

spofobie; że gdy szli do swoich Kościołów, zaraz za obaczeniem mieysca Świątyni, bardziey spiesznyim postępowaniem odprawowali pielgrzymkę, chcąc pokazać tym ufłowaniem pragnienie uiszczenia swoiey ofiary. Już w tym biezeniu dało się widzieć wyraźniey Miasto Kruświca oczom Rzepichy; wielkość olady, mnostwo snuiącego się ludu, ciżba przeieżdżających Obywateli, wytworność ubiorow i poiazdow, wszystko to zaftanawiało zmyśły, i wzmagalo ciekawość Rzepichy.

Położenie Kruświcy nad brzegiem jeziora Gopła, miało przyiemną postać swoiey polady; wyłypane podniesioną ziemią wały, obftawione były palami ostro zacio-

fanemi, przegrodki z drzewa za-
 cietego w zamki dla wzmocnienia
 niedostępu, na wierzchu miały na-
 rzędzia do wyrzucania kamieni i
 drzewa z przystawioną raz na raz
 załogą żołnierzy; wierzchy domow
 przechodziły wysokością Kościoły
 Bogow i Zamek mieszkaniem da-
 wnych Królów Sarmacyi półno-
 cney. Na Podwalu były mieszka-
 nia uboższych Obywateli, przy swo-
 ich domach mieszczących sady i
 gaie. Wszedłszy w Miasto na kra-
 iu iednego przetworneho Rynku,
 stał gmach Kościoła *Swistum Po-
 swistum* wystawiony w ośmiorog z
 Modrzewa obciętego na cztery gra-
 nia, dach niezmiernie wyfoki, po-
 magaly ścianom dźwigać kolumny
 wystawione w okrąg Kościoła, przy-
 sionek zaś czterema rzędami za-

stąpiły same swoją budowlą, wro-
 ta troiste do wniścia w przybytek,
 dla łatwieyszego ogarnienia wcho-
 dzącego ludu, w bliskości przystę-
 pu Kościelnego, stały niewzruszo-
 ne ołtarze, ulepione z gliny, o-
 zdobione darniem i kwieciem, i na
 nich ułożone stofy drew do od-
 prawienia szczególnych całopal-
 nych ofiar: przed samym zaś przy-
 sionkiem Kościoła, było miejsce
 ofiary powszechney całego Naro-
 du, i troynog, na który wstąpi-
 wszy naywyższy Ofiaroczyńca, da-
 wał ludziom wyrocznie przyszło-
 ści, i do tego stosował naukę oko-
 ło obyczajow. Wszedłszy do Ko-
 ściola na wielkiej podstawie wy-
 robioney z kamienia, widzieć się
 dał Posąg Bożyfcza w postaci suro-
 wego Młodziana, przechodzący wię-

kfszością miarę przyrodzoną osoby
 człowieka; od podstawy wznosiły
 się obłoki i chmury, okrywające
 większą część ciała Połagu zamie-
 rzające się wichrami i gromami ku
 ziemi; twarz Bożyfzcza wyniesio-
 na ku gorze nadętością policzkow
 mająca wypuszczac niepogody i
 wiatry. Sciany Kościoła zastąpiły
 i ozdobiły obrazy, sprowadzone
 wielkim nakładem z Grecyi, ktore od
 iednego z możnych Panów Sarmacyi
 Południowey na ofiarę oddane, wy-
 rażały we wszystkich częściach na-
 tury władzę i dzielność wfzechmo-
 cnego *Swistum Poświstum*. Na pra-
 wey stronie wielki Obraz okazy-
 wał wzrokowi, iak *Swistum Poświ-
 stum* wfzedłszy w wnętrznosci ziemi
 i w iey przepaściach znalazłszy cia-

sne lochy, gwałtownym porusze-
 niem obala naywiększe dzieła ludz-
 kie na iey powierzchni; widzieć
 było wszechmocnością tego Boga
 wywrocony posąg Słońca, wysta-
 wiony w bliskości Koryntu cud nie-
 gdyś nabawiający zdumiewaniem
 świat cały, leżał w roztrąconych
 sztukach ogromny bałwan, a gru-
 zy iego przykrył czas prochami
 ziemi, na której powstąpiły po-
 żiome rośliny, aby miały z niemi
 igrazkę *Zefiry*, ta to naydrobniey-
 sza czeladź Wszechmocnego *Swi-
 stum Poświstum*. Daley widać było
 wspierające się Wulkany, których
 ogniście narzędzia wymiata *Swistum
 Poświstum* przywalając niemi Her-
 kulanum Pompeianum i inne Miasta
 nadbrzeżne Tyryskiego Morza.

Drugi obraz wyrażał, iak ten Wszechmocny Bożek ścisnąwszy w rękę Neptuna Trydent, zasłoniwszy chmurami oblicze Feba, nadąwszy wichrami powietrze, przewraca zaburzeniem Morza. Widać było w nawałności statek Argonautow, i w dalszey odległości błędzącego łódź Ulissea, pomięszaną i rozpuszczoną flottę Eneasza a oraz i insze okropne wydarzenia żeglugi.

Na trzeciej ścianie na przeciw samego Posągu zawierał obraz widok ziemi Sarmackiey, pokazywał się rozległy Kray ozdobiony Miastami i osadą Wsi, przedzielony rzekami, i zaroślą Lasow, przychylnie Bostwa Cerera, Pomona i Flora stały na ulubioney sobie zie-

mi. *Swistum Poſwistum* wichrami
na wierzchu ziemi zrywał kłofisty
wieniec Cerery, zapłakana Flora
była w roſpaczy po utracie kwieci-
ſtego wieńca, Pomony powywraca-
ne i owoce poroztrącane z koſzy-
kow. Dwa Chory we ſrzodku Ko-
ścioła wyſtawione, dźwigały orſza-
ki młodzieży ſpiewakow z oboiej
płci, ſpiewaniem dobranych głoſow,
i przeplataniem piſzczatek, uwielbia-
jąc moc *Swistum Poſwistum* w pie-
śniach dały ſię ſłyſzeć: iak ten Bo-
żek iadącemu na pracę wieśniako-
wi w oczy ſypie oſtrym wiatrem
frony i deſzcze, iak obrywa nad
domem ubogiego Kmiotka ſtrzechę,
iak podczas Woyny, gdy zayrzy
w oczy Marſowi, łatwą mu do
zwycięſtwa pokazuję drogę. Pod
czas tego głoſu ſpiewakow, lud

składał modlitwy do okrutnego
 Bożka, ofiary prywatnych za po-
 średnictwem ostrego żelaza szły
 w ogień na całopalenie, a naywyż-
 szy Ofiaroczyńca w poważne ubra-
 ny stroie, swemu Urzędowi nale-
 żące, wychodząc przed Ołtarz Na-
 rodowey Ofiary, wstępował na
 troynóg dla zwiastowania wyrokow
 Nieba ziemskiemu ludowi. Prze-
 powiadał im zyzność niektórych
 zasiewow, ktore miały mieć z wię-
 kszym plonem korzyści, dla tego, że
 były zasiane w czasie przyjemnym
 dla *Swistum Poświstum*, o innych zaś
 twierdził, że nie dadzą pożytku, roie-
 nie się pszczoł obiecywał obfite, i że
 mu nie będzie przeszkadzać sota-
 mi i wiatrami Bożek szkodliwy.

Stała w Obliczu Ołtarza Rzepi-
 cha zadziwiona widokiem rzeczy
 nowych i zaięta czcią okropnego
 Bostwa. Daley Ofiaroczyńca napu-
 fzczony wiadomościami przyślých
 Rządow Opatrzności, został w po-
 stawie martwego; oczy odmieniły
 swoy wzrök, pierśi wzdęte, ręce
 wykrzywione, usta otwarte; i w
 takiey postawie zaczynał przepo-
 wiadania chrapliwym ale ogro-
 mnieyszym nad naturę głosem:
 „ Ludzie mieszkańcy ziemi Sarma-
 „ ckiey między wami wszrod czół-
 „ gaiącego się pospolstwa stoi Ma-
 „ tka Krolów, przeznaczona od
 „ Nieba. Piąty Następca ze Krwi
 „ iey odbierze od natury przyro-
 „ dzone światło, a nadprzyrodzo-
 „ ne wprowadzi dla swego Narodu.
 „ *Swistum Poświstum* utraci uwiel-

„ bienie swoje, nie będzie go lud
 „ wyznawać Bogiem, będzie go
 „ tylko poznawać przyrodzenia
 „ własnością, jeden Stworca natu-
 „ ry, iedna naywyższa istność o-
 „ świeci rozumy, żeby dzieła iego
 „ niewyberał człowiek śmiertelny
 „ na mieysce iego samego, lecz
 „ *Swiſtum Poſwiſtum* wyzute ze
 „ czci Boſtwa, poſtawione w rzę-
 „ dzie natury ſtworzoney, nie
 „ przeſtanie iey bydź przyrodze-
 „ nia przymiotem ſzkodliwym.
 „ Naſtąpią te wieki, gdy przypa-
 „ dek naſtręczy rozumowi ludzkie-
 „ mu wynalazek do zażycia ſaletry,
 „ ſiarki i węgla razem zmieſza-
 „ nych, i napchanych w kruſzec że-
 „ laza, że w ow czas ludzie miaſto
 „ *Religii* dla Bożka *Swiſtum Poſwi-*
 „ *ſtum* z więkſzą rozumem iego wła-

„ dzą i okazalszą moc, połączą go
 „ z gromem Perkuna (r) i wyfta-
 „ wia inſze naczynia Woyny, in-
 „ kſze oney ſpoſoby. Wy! lu-
 „ dzie ſmiertelni co teraz z wa-
 „ ſzych przychowkow czynicie
 „ ofiary temu Bożkowi z powodu
 „ Wiary, w przyſzłości wieków
 „ waſi Naſtępcy, będą dawać po-
 „ datki na Magazyny ſaletry, ſiar-
 „ ki i na ſprzęty nie przeliczone
 „ których ſztuka wyciągać będzie
 „ ſpreżyſtości powietrza w tylu
 „ ſtrzelbach i machinach woien-
 „ nych. Nie będzie Bogiem *Swi-*
 „ *ſtum Poſwiſtum* ale będzie hała-
 „ ſem Woyny, będzie okrutną za-
 „ bawą millionowym Woyskom.

(r) *Perkun był Bożek w Ruſi i w Pru-*
ſach, ktorym oznaczali rozumienie
piorunu i gromu.

„ Jego rękami wrzucone bomby i
 „ kule do Miast obedrą z wolności
 „ mieszkańcow; albowiem prze-
 „ wrotni Ministrowie Krolów, pod
 „ pozorem potrzebney obrony
 „ twierdzem postawią w nich za-
 „ łęgi Zołnierstwa, ziemia w ow
 „ czas doświadozy że *Swistum Po-*
 „ *swistum* choć nie bedzie Bogiem,
 „ ale zawsze będzie okrutnym w
 „ naturze przyrodzeniem, a im
 „ bardziej go ludzie poznaią natu-
 „ rą, tym go szkodliwiey zażyją
 „ na swoje nieszczęście „ Na tym
 „ skończył wroźbę swoię wieszczek,
 „ a lud, szemrząc o tey niezwyčaj-
 „ ności, zaczął się rozchodzić z Swią-
 „ tyni. Po uczynionych ofiarach
 „ zbierała młodzież pozostałe węgle,
 „ biorąc ie na rozmnożenie ognia
 „ świętego, przy którym wyrabiano

na wsiach igrzyska skokow i tań-
cow. (s)

Rodzice Rzepichy udali się na Przedmieście do swoiey Gospody dla odpoczynku i posilenia, a po Mieście wróżba przepowiedziana o przyszley Mątce Krolów, roznosząc nowiny i wieści zajmowała uszy, umysły i serca. W każdym posiedzeniu dopytywano się, w iakich wyrazach było przepowiedziane proroctwo, wszyscy iednostayną pamięcią obiąwszy słowa wyroczeni, powiadali: *między wami wśródzod czolgującego się pospolstwa pra.*

(s) *Jest po dziś dzień zwyczaj między wieśniakami po niektórych Prowincyach Polskich. że te ognie palą, przy nich śpiewają, skaczą, i tę zabawę nazywają Sobudką.*

ca swoją po ziemi, jest Matka Kro-
low. Na różne rozumienia poszła
 ta obietnica Nieba; wieleż to Osob
 w płci żeńskiej stosowało miłości
 własney obrotem te przyrzeczenia
 dla siebie? Matrony majątne w do-
 statki i w dostojieństwa, zwracały
 dla siebie powodem próżność i py-
 chy wyrocznią ogłoszoną. Myśla-
 ła iedna, ia mam bogactwa, za-
 cność urodzenia, nie przestarzałe
 wdzięki, więc mogę mieć łatwą
 nadzieję, że to dla mnie Niebo
 przyrzekło. Druga zaś myślała,
 ia mam zacność urodzenia, i prócz
 tego urydy wszystkie powaby,
 przy owych co większa przyspo-
 bionych przymilenia wynalazkach,
 mnie wszystka młodzież hołduje
 miłością i grzecznością, więc to
 wszelkiego szczęścia proroctwo dla
 mnie

mnie dziedzictwem należy. Insza
 zaś, która niezbyt oszczędnym w
 przystoyności sprawowaniem się,
 umiała zwiększyć majątek, prze-
 chodząc z potrzeb życia aż do zby-
 tków, zalotnym duchem ufając
 dotąd zręczności umizgów, pod-
 chlebiała sobie, że ją wyznaczyły
 Nieba za Matkę przyszłych Krolów,
 Obłudne i przywiązane nałogiem do
 zabobonow Niewiaſty, potępiające
 obmową wszystkie pokolenia ludz-
 kie, umiejąc cenić miłością własną
 pozory cnot, to jest istotną hipor-
 kryzyą, rozumiały, że czyniło Nie-
 bo dla nich podufałe zwierzenie się
 wyrokow swoich. Na reszcie te, kto-
 re pogardały wstydem, którym
 przytępiona krew rozpuſta i wi-
 kiem, zabroniła już rumienić się
 twarzy, i którym reszta zgryzoty

sumienia wyraźnie przeskadzała stosować proroctwa do siebie, takie Osoby przynajmniej, resztami pozostałemi miłości własney (bo ta nigdy próżnująca nie jest) obiecywały sobie u przyszłej Matki Królów nadskakiwać podchlebstwami, robić podstępny, plotki, szalbierstwa, promowować przewrotności dowcipem, szukać zysków wiadomemi drogami swego podłego serca; takimi i tym podobnemi nadziejami zarzucona była pleć żeńska, mordując się ciekawością, niespokojnością, ządroszciami i inszemi serca uczuciami. To pokazuje że óbiawięcia wśzystkie pochodzące od Nieba człowiek zwykł mierzyć skłonnościami miłości własney. Gdyby byli przystąpili zaraz do roztrzą-

śnienia wyroczni uczynionej, znaleźliby ze to proroctwo, musiało być o iakiey dzieweczce wieśniackiego rodu, która troskliwością takiego przeznaczenia zapewne sobie nie mordowała głowy; lecz gdzie pycha, próżność wyrządzająca uprzedzenie na umyśle mogła pozwolić na to, aby ten Stan miał być wyznaczony do naywyższego dostoięstwa, który jest okryty pogardą i nędzą, umie iednak łaskawe Niebo odkrywać tę zasłonę pychy, głupstwa, i ztąd pochodzącej miłości własney dopełniając uiszczeniem przeznaczenia swoje. Rzepicha będzie Matką Krolów mimo niedoleżność swoiey fortuny, mimo nędzę maiątku i mimo niskość urodzenia, ale nie mimo świętość cnoty, która powinna być zawsze

pewną zasługą nadgrody, bo nie-
 maż rodzaj szczęścia, którego by
 cnota nie była warta.

R O Z D Z I A Ł VII.

*Rzepicha powraca na wieś z Kruświcy
 pouczynionych Ofiarach, rozmowa iey
 z Matką, i krotka wzmianka o sposobie
 życia oboiey płci na wielkim Świecie.*

Pierwszy widok Miasta Sto-
 lcznego i w nim wielkiego Świata
 na umyśle i pamięci Rzepichy zro-
 bił rozmaitość wyobrażenia w za-
 dziwieniu i ciekawości, nie sprawu-
 iąc jednak ani chciwości żadney
 ani utyskiwania że ią doła fortuny
 i niskość urodzenia odsunęła od po-
 siadania tych rzeczy, którym się
 przypatrowała, i ktore ze wszy-

Ńkich miar były dla niey nowością. Dotąd niewinność obyczajów i sposob życia w próstocie czynił w iey fercu przywiązanie do rzeczy zwyczajnyey w zażyciu wiey-
 Ńkiego Stanu. Bawiły ią dzieła, roboty rąk własnych, lubiła kwiatki swojego zasiewu, latorośle swojego sadzenia, kroliki i gołębice swojego przychowku, niedbała o skrzę-
 tne zabiegi w przypodobaniu się młodzieży męskiej, bo pierwsza młodość przyciśniona pracą i nędzą, ieszcze iey nie odkryła powabow miłości, i prawie w tey płci piękney nieoddzielney nigdy od próżności, były iednak naypierwsze poruszenia (ponieważ była dziewczyną) lubo bardzo słabe, powstaiącey chęci przypodobania się; umywała często twarz wodą zbie-

faną z ranney rosy, odmieniała
 bieliznę, czesała włosy, splotłszy
 warkocze, czasem po trzy razy
 odmieniając inaczey ich związanie,
 przybierała się w święta wieńcem
 z dokładnięszą pilnością starając
 się o iego uwicie, przestrzegała że-
 by która równianka kwiatów nie
 była zawita w wianku krzywo, sze-
 ptała sobie przy ubieraniu głowy:
 lepiejby było złączyć siałek zstokro-
 cią, iak z gwóździkiem, ... zdaie
 mi się że lepiejby było róży czer-
 woney iak białey, ... tam widzia-
 łem u Konopki moiey sąsiadki nar-
 czyzy, nie śmiem iey prosić, a by-
 łoby piękną rzeczą, żeby ich mo-
 żna dostać. Taki był sposob my-
 ślenia Rzepichy przy przenoszeniu
 się z wieku dziecinnego na wiek
 Dziewiczy; Matka iey, która przy

zupełnym rozsądkiem znała się na
 sercu ludzkim, wiedziała, że przy-
 sady młodzieży są podrzeźnianiem
 tego samego, co przedtem czynili
 starzy. W kilka dni po powrocie
 z Kruświcy zaczęła pytać Córki,
 iak się wydawała w oczach iey, ro-
 zumu i serca Stolica Narodu z swo-
 im wielkim światem? Rzepicha w
 otwartey niewinności i prostocie
 zupełney powiada: Moia Matko!
 ia pierwszy raz widziałam w takim
 mnoſtwie ludzi, i w ich okazały
 wielkości: ta rozmaitość Stanów,
 nie pokazuje mi ani szacunku ich
 szczęścia, ani rzodeł powinności,
 ani związku iaki mają z cnotą, i
 przyznam się, że się pozostała o
 wſzytkim w moiey pierwszej nie-
 wiadomości, a com widziała, prze-
 szło przez zmyſły iakby iaka mara

łudząca widokiem we śnie, lubo
 było prawi kilka ofob młodzieży z
 jakąś natrętną śmiałością mowią-
 cych zemną: ieden z nich powia-
 dał mi, zem piękna i młoda, drugi
 mówił mi, zem mu się podobała,
 trzeci pytał się, gdzie mieszkać i
 prędko wyidę z Miasta, czwarty
 dowiadywał się odemnie, mamli was
 Rodzicow czyli też iestem fierotą,
 piąty radził mi służbę iakaś w Mie-
 ście, i dołożył, że iest szkoda, iż taka
 Dziewczyna zostaie na ustroniu
 wieyskim; w tym Matka Rzepi-
 chy zapytała się: moie dziecię cożes
 im odpowiedziała na to? Ja moia
 Matko nic nie rzekłam, tylkom się
 zafromała wstydem, i oczy ku zie-
 mi spuściła, bo i tych mężczyzn
 szaty i ubiory były mi niezwyczajne;
 i mowa ich lubo podchlebna, prze-

cięż w sobie miała jakąś ośmielaiącą
 zuchwałość, ja w moim ubo-
 stwie i prostocie nie znam się na
 tym, ieżli w Miastach kobieta jest
 zacnością rodzaju ludzkiego więk-
 szą od mężczyzny, czyli też jest
 zamiarem wzgardy, ochydy i zwo-
 dzenia przez podchlebstwa. Tegom
 się napatrzyła równo z zaczętem
 życiem, że wy rodzice życie raz
 na raz w iednakim związku, lubo
 każde z osobna pełni powinności
 w pracy, swoiey płci przyzwoite,
 i w takim sposobie daliście mi wy-
 chowanie w pierwiastkowym dzie-
 ciństwie, przykładem i potrzebą
 Stanu, w iakim mnie pomieścili o-
 patrzni Bogowie. W tym miey-
 scu zaczęła opowiadać iey Matka:
 Bogowie stwarzając naturę czło-
 wieka w dwoiakiey płci, zaraz ie-

dney do drugiey przeznaczyli skłon-
 ność, i ta powinna bydź zamia-
 rem Małżeńskiego pożycia; powa-
 by rokoszy są poprzednictwem do
 tego tak, iak kwiaty oznacza-
 ją przyszłe owoce roślin: ieżeli
 miłość, ta królująca władza nad
 sercem, trafi na osoby kochankow
 mających wzajemne przymioty
 cnot, prócz zaletow powierzch-
 wnych w gładkości i okrasach o-
 zdoby, na ow czas serca złączone
 pożyciem Małżeńskim (lubo zni-
 knie pierwszy zapęd miłości owe-
 go z gwałtowną zrzędą przywiąza-
 nia, bo ta miłość nie jest nic wię-
 cey, tylko słodkie do czafu odu-
 rzenie) będą mogły utrzymywać
 wzajemną uprzejmość w spokoy-
 ności umyślu, i tego zapewne wy-
 starczy im aż do śmierci. Ode

zwała się Rzepicha: a nuż żona
będzie cnotliwa i dobra, a mąż
którego z miłości dostała, będzie
pełen przywar, których ślepa żą-
dza lubienia swoim przewodem
nie dopuściła poznać? na to iey
odpowiedziała Matka z westchnie-
niem: ach! Rzepicho, twoja mło-
dość ma w przyszłości twoiego
Stanu wiele z pogrozką niebеспе-
czeństwa. Wy młode Paniunki,
ieście iak pszenica, która po-
wstchodziła pięknie, podrosła, zie-
leni się, każdy ją chwali, Gospo-
darz nadzieją liczy korzyści plonu,
przyszędł czas zawiezywać kłofy,
aż miasto ziarna, zaśnicila się psze-
nica. Takie iest podobieństwo wa-
sze Obywatelki młodości i piękno-
ści w naturze ludzkiej; wychodzi-
cie na świat, który z was kontent,

i wy z niego nawzajem. Własna miłość młodzieży męskiej szafuje tyfiącami podchlebstwa, przyjęte zwyczaje w społeczeństwach ludzkich, choć obrażają skromność pod nazwiskiem zwyczaju powszechnego, poparte przykładem drugich utrzymują się. W tych okazyach, albo się obrazi cnota i dobra sława, która jest kwiatem cnoty, albo się poydzie za mąż złowiwszy się w si-
dła biedy nieustannej aż do śmierci. Miłość i rokosz strawi czas, a w Mężu zostanie się poczwara obyczajów, które niecierpliwość nieszczęśliwej żony powiększać będzie. Jeszcze to mniej uważać należy w stanie wieśniackim, ponieważ tych ludzi rodzaj poziomy przywiązany pracą do ziemi, nie tak w pozyciu swoim pokazuje,

skazone zbrodniami i zgorzeniem, niesforne stadła Małżeńskie (s) Trafi się że chłop porywczy do gniewu nazłorzeczy, naprzeklina, czasem wytlucze żonę, o sobliwiey jeżeli jest pod czas gniewu Męża świegotliwa, przecież się na tym tylko skończy. Nie masz u nich rozwodow, nie masz zemsty w miłości, nędza i praca życia zaślonała te przestępstwa natury ludzkiej w gminie pracowitego ludu, a natomiast dostatek, wymysły życia, próżnowanie, przesądny sposób myślenia o zacności urodzenia wypro-

(s) *Pospolstwo wieyskie po Narodach podpada przywarom ulomney natury, iednakże z porownaniem Miast, i w stosunku swojej mnogości, nie tak się trafiają częste w pogorszeniu wyrządzania.*

wadził te nieprawości do Miast. Miasta główne, przybytki wielkości świata, są siedliskiem występku i zbrodni, a iako na miłości porządnej i w niej wierności zawisł rodzaj ludzki na ziemi, aby kanały krwi płynącey wiekami nie zmąciły się pomieśzaniem, tak w Miastach przewrotna w miłości rozpusta, utrzymuje wszystkie rodzaje grzechow, rozpusta wykorzeniła cnoty, wygasila Religią, rozrzucnością straciła majątek, zniszczyła zdrowie i siły ciała, poprzerabiała młodzież na iakiś poczwary w społeczeństwach ludzkich; ten wielkiego rodzaju Panicz, czem on jest w oczach prawdy? jest to nędznik w majątku, w zdrowiu, w sumnieniu, w sławie, nie mający nic więcej, tylko imię świętego rodu, i mo-

że (za co nie zawsze zaręczyć można) krew Przodków swoich płynącą w żyłach tego ciała, które jest przybytkiem jego nikczemney duszy.

Kobiety, ta druga połowa rodzaju ludzkiego, mieszkające w Miastach, są łupem próżności zajęte skrzętnym zabieganiem w zalotnych przypodobaniach, tym napełniają dni życia, żeby im podchlebiono rozprawiając rzeczy przyjemne i łagodne z pieśczołami nieustannemi. Podług praw przyrodzenia nie masz w naturze Kobiety, ani szpetney, ani piękney, tylko, która się komu podoba, lecz w Miastach osoby płci żeńskiej bogate, wymyślne, pełne próżności i proźnowania, których całe zatru-

dnienie jest na tym, aby się bawić albo nudzić, mają żądania serca swojego tak posunięte, że chcą być kochane od wszystkich przewrotną miłością, i chcą być piękne na zawsze. Jaka zazdrość nie żyje w sercu zalotnicy, która onegdy od osoby z najpierwszych krajowych Dostoieństw odbierała przyjemności oświadczenia; nastąpiło posiedzenie nazajutrz, był tenże Pan, ale już z kim innym się bawił, ach! co za nudna zabawa w całym umyśle następuje z tego przypadku; przychodzą godziny ubierania się i wyiechania na biesiadę, z jaką wytwornością urządza się ubieranie wdzięków, żeby zawrócić głowę? Zaden wódz nie słykuje z większą uwagą i pilnością swojego Rycerstwa do boju,

jak

jak zalotnica układa ozdoby swo-
 iego upiększenia i sposoby przy-
 milenia się, aby zamiarzoną zdo-
 bycz przygarnąć. Gdy na tym
 schodzą dni życia napełniające lata,
 gdy pomnożony wiek sprowadza
 starość i opuszczenie od wszystkich,
 już się tajemnica lat obiawiła, czas
 dziełem rąk swoich poukładał mar-
 szczki przy oczach, czoło pokry-
 slił, w oczach gasząc czułe spoy-
 rzenia, zaczerwienił powieki, zęby
 przyfypał próchnem, dopiero wten
 czas wieczne nudzenie nastaje, i pa-
 stwi się udręczeniem spokoyności;
 nie można w ow czas niczym na-
 pełnić serca; zabawy wielkich Miast,
 muzyki, widoki teatrów, prze-
 iażdżki, ogrody, wymyślne w
 sprzętach Pałace, dostatki i dosto-
 ieństwa, wszystkie te powaby drę-

Rzepicha.

I

czą pamięć zalotney staruszki, bo
 nie dla niey May zieleni drzewa,
 i zioła ozdabia kwiatem, nie uy-
 mie serca zarządzeniem domu, bo
 nie przywykła do tego w całym
 życiu, nie uda się do doświadcze-
 nia cnoty, bo tey tylko uroienia
 widziała w czytaniu miłośno-mo-
 ralnych Xiążek, a zatym zofta-
 wszy łupem dziwaństwa, wzdycha,
 płacze, śmieie się, kocha, nienawi-
 dzi, chce i niechce, wszystka nie-
 spokojność iest stanem iey natu-
 ralnym, przeieżdża się po świecie
 porzuciwszy Oyczyste Kraie, piel-
 grzymuje od Narodu do Narodu,
 od Stolicy do Stolicy, szukając
 tey części ziemi, gdzieby starość
 w Królestwie roskofzy i prożności,
 nie była zakazany towarem. Tak
 rozrządziła Opatrzność, aby ka-

żda nie pożądana żądza zostawała
 udęczeniem dla serca, a cnota, aby
 była ułagodzeniem w przykrościach
 życia śmiertelnego.

Trafiło się raz że Matka zawo-
 łała Rzepichy; do polewania rosady
 w ogrodzie stykającym się z chatą
 mieszkania, a widząc, że Rzepicha
 przeglądała się w wodzie, i popra-
 wiała zawiyki na głowie, rzekła
 do niej: "Moje dziecię! ty się chcesz
 „ podobać Ludziom, i tego niemasz
 „ sobie bronić, jest to powinno-
 „ ścią i skłonnością twoiego wie-
 „ ku, każdy wiek, byle w nim
 „ cnota, była towarzyszką po-
 „ stępkow naszych, wyrządzą
 „ przymilające uczucia dla serca;
 „ kiedy w młodości i miłości zo-
 „ na łączy się z potrzebami domu

„ Mężowskiego, przemyśl, stara-
 „ nie, troskliwość w wychowaniu
 „ potomstwa wyrabia iey nie tylko
 „ spokojną, ale i przyjemną sta-
 „ rość, patrzy na cnotliwe Dzia-
 „ tki, tak iak ty Rzepicho patrzył
 „ na szczep w ogrodzie twoiego
 „ zasadzenia, ale nie równie z
 „ czulszą pociechą serca. Jaka
 „ to odzywa się radość w umyśle
 „ poglądaiąc na każde powodze-
 „ nia swoich Następcow, patrzy
 „ się na nich, iak na odnawiające
 „ się swoje iestestwo... To czyni
 „ pofolgowanie w niedołęztwie zgrzy-
 „ białey starości, kiedy garczek drżą-
 „ cą ręką niesie z napoiem do ust
 „ cnotą i wiekiem obciążona Matka
 „ a dzieci podpieraia uęciem swoiey
 „ ręki, czuie na ow czas iakby swo-
 „ ią własną siłą, która opuszczaiąc

ią, przeniosła się w podobne iey
 iestestwo, w takich czuciach spo-
 koyności przybliża ją czas do gro-
 bu, nie czyniąc wstrętu żadnego
 od powszechnego prawa śmierci.
 Do takiego stanu w naturze stwo-
 rzona iesteś Rzepicho: Niebo cię
 powoła w związki Matżeńskie gło-
 sem skłonności twego własnego ser-
 ca, będziesz Matką, nie można prze-
 widzieć iakich dzieci, będą może
 ludzie, albo mięszaiący z ziemią
 znoie wyciskane pracą rolniczą,
 będą może Woiacy Kraiu rozlewa-
 iący krew dla obrony tey ziemi,
 do ktòrey uprawiania, wyznaczy-
 ło ich urodzenie, będą może Rze-
 mieślnicy, szukaiący dowcipniey-
 szym przemyślem pożywienia
 się własną robotą, iakiegożkol-
 wiek oni będą społeczeństwa, mniej-

fza o to, ty zawsze ich będziesz Matką, a bydz Matką są tak święte Prawa w naturze, że Królowa rodząca następcow Tronu, i wieśniaczka rodząca pracowników roli, w obowiązkach miłości Macierzyńskiej, i w uczuciach serca swoiego, nie może jedna od drugiej mieć więcej. W tych słowach Matka przycisnąwszy Rzepicę do siebie pocałowała w czoło, i potym zaczęła z nią rozmawiać o przysposobieniu kózow. fasek, i workow, ponieważ w przyszłym Mieściacu zaczynał się Jarmark wielki w Kruświcy, na który ona z Mężem poydzie, Rzepicę weźmie z sobą do Miasta.



R O Z D Z I A Ł VIII.

*Rzepicha na Jarmarku w Kruszwicy po-
znaie Piaſta.*

W Szrod Gockich wiekow wzno-
wil ſię zwyczaj ziazdow handlo-
wych, które miały wyznaczone od
Zwierzchności, a przyięte od wszy-
ſtkich mieyſce i czas, takowe zia-
zdy Niemcy nazywali Jarmarkiem;
Słowianie to nazwiſko od nich prze-
ięli. Prawie od czasu Karola W.
zaczęły ſię Jarmarki w Niemczech,
i inſze Sąſiedzkie Narody poprzey-
mowały ich naśladowanie. Po-
trzeba zbycia i nabycia rzeczy ie-
dne za drugie mieniaiąc, ieſt oka-
zją ludziom obcowania; obcowa-
nie łagodzi obyczaje, oſwaia ludzi

z ludźmi, iednoczy ich do podu-
 fałości i przyiaźni wzajemney. Już
 w Słowiańszczyźnie pułnocney od
 dawnych czasow zażywano Jarmar-
 kow, odprawiały się te ziazdy Kup-
 cow i różnego stanu ludzi po Mia-
 stach znaczniejszych, Kruświca
 będąc Stolicą Kraiu i mieszkaniem
 naywyższej Zwierzchności, miała
 czas głównego Jarmarku na przed-
 nowku przed samemi żniwami,
 gdzie Rolnicy z żyzney ziemi zbior-
 ry sprowadzali na zamian dogadza-
 iąc wzajemnym między sobą po-
 trzebom, obrachowawszy się po
 gospodarstwu co zbywało nadto, a
 czego ieszcze brakowało. Wybie-
 rali się Rodzice Rzepichy na wielki
 Jarmark do Kruświcy, odprawi-
 wszy ofiarę Bożkom domowym, za-
 częli ładować podwody, stały trzy

wozy zaprzężone wołami, na które wynoszono zboże w wyrobionych leguminach, miody, wołki, skory, okrały, mięśiwa wędzone, przedziwa, iarzyiny, przychówek drobiu, i inſze pracy ludzkiej pożytki; ruszyły wozy ze wli, przy nich wolnym krokiem poſtępowali gospodarſtwo z Rzepichą. Po odprawionym noclegu, przy piękney pogodzie prawie przed połową czasu południowego, ſtażeli na podwalu Miasta. Gmin ludzi iak zwyczaj w Miastach ludnych, otoczył ich wozy, czyniła zamianę Matka Rzepichy za umową rzetelnego targu, biorąc płotna cieńsze, nici, ſol, żelazne ſprzęty, sukna, włoiczki za ſwoie towary; wſzyſtko, to młodą Rzepichę bawiło, ale iakże zadziwienie potkało ją, gdy

przyimuiący od iey Matki towary,
 wypytywali się i roztrząsali, czyli
 faski z masłem nie były czym in-
 szym upakowane u spodu, czyli
 mięsiwa i omafty nie były z pogło-
 wia zdechłego, czyli zboża nie by-
 ły skrapiane wodą, dla więkzey
 przysporzenia miary. Jak się uspo-
 koila zamiana rzeczy, natychmiast
 Rzepicha zbliżywszy się do Matki
 rzekła; czyli to jest Matko moja
 prawidłem Jarmarku, żeby targu-
 iąc nabycie rzeczy, zaraz przez
 to samo mieć podeyrzenie o bli-
 żniego cnocie, a wszakże to ci lu-
 dzie nabywaiący, czynili takie do-
 pytywania, iakbyśmy tu na samo
 ofzukaństwo przybyli, nie zaś na
 zbycie naszej poczciwey pracy.
 Nie dziwuy się moje dziecię, owszem
 upokorz się z tego, że będąc ty ie-

stestwem w naturze nayzaeniey-
 szym, tak możesz podpadać wy-
 rządzeniu podstępu i zdrady, iż
 każdy ma Prawo ostrożności do-
 rzyć się w tym co nabywa. Jar-
 mark wszelki przy towarach ma o-
 szukaństwa, szalbierstwa, złodziey-
 stwa iawne i tajemne, krzywdy z
 Urzędu, krzywdy z dowcipu, krzy-
 wdy zręczności, a to wszystko u-
 chodzi pod imieniem zarobku. Ze-
 byś wiedziała iak jest wiele złego
 w wielości ludzi, przejdź się ze-
 mną po Mieście; to mówiąc przy-
 stawia dłoń nad oczy, i spoyrza-
 wszy na słońce rzekła: ieszcze też
 prócz tego daleko do południa, i
 potym wziąwszy za rękę Rzepi-
 chę poszły. Idąc w Rynek nay-
 pierwszy kram był, gdzie Kostyry
 najęli sobie miejsce do wygrywa-

nia w kości Faryny; obstępiony był towar takiego zbycia na około młodzieżą rozmaitego stanu; Żołnierstwo, Rzemieślniczowie, czeladź od Dworow, ci odważali stawieć sprzęty swoje w nadzieję zysku wygrania: przypatrywała się zdaleka z Matką Rzepicha, gdy jeden stawiał siekire, i rzuciwszy kości przegrał. Kostyra zawołał trzy a dwa to pięć, ale żeby się była przewrocila także na trzy, wygrałbyś był tę suknią, którą potym prątkiem pokazał na ścianie: drugi stawiał pas, i rzuciwszy kościami, Kostyra zawołał pięć a cztery, to dziewięć, iesteś wygrany, spoyrzał na tablicę wylepioną woskiem, i znalazł na liczbie dziewięć nakryślone krzesiwko; trzeci służalec Dworski stawiał kubek zio-

cifty, rzucił trzy razy kości, raz wygrał strzałę, drugi raz chustkę, trzeci raz nic; zapytała się Rzepicha Matki cóż to znaczy? odpowiedziała iey, to jest gra w kości, gdzie miasto szczęścia, jest złodzieystwo, i ci co w Kramie siedzą, są złodzieie z Urzędu, ponieważ oni po to przyiechali na Jarmark, dali Zwierzchności podarunek, i od mieysca nadgrode, więc jeżeli kto mieć może Prawo kradzieży, oni go zapewnie mają. (t)

(t) *W wielu Narodach usłował Rząd surowością Prawa zapobiegać szulerstwom, ciężką iednak zawsze znalazł przeszkodę, a tak zwątpiwszy o wykorzenieniu tej niesprawiedliwości w naszym dzisieyszym oświeconym wieku odważył się szukać pomocy na skarb publiczny, w wielu Narodach Europy po wprowadza-*

Poszedłszy ztamtąd, widzieli różnych Kupców mieniających iedne na drugie towary, przy iednym kramie stało wiele kobiet rozmaitego wieku i stanu, ponieważ w tym kramie wszystkie były rzeczy do stroiow niewieścich. Jedna młoda Mężatka uprzykrzała się Mężowi, aby dla niey wymieniał zaufznice; biedny Mąż dawał za nie trzy krowy, skórę z żubra, i siedni miar prosa. Kupiec widząc że młoda Pani bardzo zażądała zaufznic, upierał się w targu tym filniey (u)

wszy Loterye, i upoważntwwszy ie powagą prawa.

(u) *Stwarzają Prawa pomiarkowania w różnych Państwach nazwane Lex Sumptuaria, ia w moiey Oyczyźnie nie widzę kosztownieyszego wydatku, a bardziey daremnego, iak*

Z tego mieysca przelzedłszy, widziała kramy zbroiowni nalożone karacenami, tarczami, przyłbicami, pancerzami, nadzieakami, koncyrzami, berdyfzami, włóczniami, faydakami. Polerowna zbroiownia przechodzącey Rzepisze dała okazyą przeyrzyć się i obaczyć twarz swoią; bardzo iey się to podobało i zadziwiło, bo dotąd nie widziała swey twarzy, tylko w wodzie, i rzekła do Matki, gdyby można mieć sprzet taki, coby się w nim przezierać; odpowiedziała Matka:

ubieranie się Kobiet w gazę, i gdyby wydatek na to narzędzie próżności wychodzący przez ieden tydzień podczas Karnawalu zebrać można w całym Narodzie, zapsieneby 15000. Woyska okryć można na cały rok.

ieżeli dostaniem, to ci nabędę; w
 samey rzeczy potkali z kofzalką
 niołącego stalowe małe przeziradła,
 zapytała Matka Rzepichy, coby po-
 trzebał za swoy towar? odpo-
 wiedział że nabiału; dała mu więc
 sześć kraianek sera, i dwa garczki
 bryndzy, i wzięła zwierciadło ma-
 łe, mówiąc do córki: nie dotykaj
 się go we frzodku bo zardzewnie-
 ie, trzymaj ostrożnie za krawędź
 w rękę; Rzepicha spojrziała i oba-
 czywszy się mówiła do Matki: ach!
 iakżem zaczerwieniła się i spoci-
 ła, i zaczęła się obcierać. Moie
 Dziecię powiedziała Matka, ru-
 mieniec jest kwiatem niewinności;
 bywa znakiem zdrowia, kiedy jest
 mierny, a gdy się straci, to go
 na żadnym Jarmarku nie dostanie:

(w)

(w) W tym obaczyli idącego Pa-
na iakiegoś, otoczonego czeladzią
zbroyną, któremu się wszyscy kła-
niali kupcy, a on na nich poglądał
z postawą, iakby był Panem całe-
go ich majątku; kto to iest zapy-
tała się Rzepicha? iest to Szafarz
skarbu publicznego, i Dozorca spra-
wiedliwości, przechadza się i do-
gląda, żeby było bezpieczeństwo
dla ludzi, i żeby nie było złodzie-
iow, ale to w taki sposób: żeby
nikt bez iego pozwolenia nie był
złodzieiem w Kraiu, przy Dworze
i w Mieście. Przeciw Bramie Miei-
skiej był plac przestronny, pełen

(w) Znać, że w owych wiekach nie
było ieszcze rżu, i biehła, kędy
sztuka gotowalni chce podrzeźniać
przyrodzenia skutkom.

Rzepicha.

K

koni do zamiany, za różne inſze ſprzęty, gdzie naſłuchać i napa-
 trzyć ſię można było zaręczenia
 prawdy przy umowie targowey,
 przeklinaniem ſiebie, wzywaniem
 nadaremnie Świętych Imion Bo-
 ſkich. Zdumiewało to wſzystko Rze-
 picę, do którey Matka rzekła:
 nie maſz więkſzego nigdzie odby-
 tu ſzalbierſtwa i ofzukania, iak na
 targach koſſkich, bo kłamſtwa w
 nabyciu inſzych rzeczy dzieją ſię
 z chciwoſci, w handlu zaś koſſkim
 ofzukańſtwa i zdzierſtwa dzieją ſię
 z ſzczegolnego upodobania, z chę-
 ci niętey nalogiem i z zwyczajem
 Obywateli. Słowak pełen ludzko-
 ſci, na uczeſtowanie nie żałuje
 marnotrawić ſwey pracy, gdy zaś
 zbywa konia najmnieyſzym zarob-
 kiem przez ofzukanie tak ſię cie-

fzy, iak myśliwy Pan ubiciem za-
 iąca, przed którego łowami psy
 mu ziadły połowę owsa w spichle-
 rzu. Już się słońce nachyliło z po-
 łudnia, gdy z Rzepichą Matka po-
 wrociła do gospody na Podzamcze,
 przez ten zaś czas Oyciec Rzepi-
 chy obchodził Rzemieślnikow uma-
 wiać do roboty niektóre sprzęty
 gospodarckie, i mając dawne za-
 chowanie z iednym Kołodzieiem
 mieżkaiącym na Podzamczu, u nie-
 go stanął gospodą. Gdy powraca-
 ła Matka z Rzepichą, zaczął im Mąż
 przymawiać żartem. Moia żono!
 widzę że cię bawi Jarmark, a oto
 prawi, Gospodarz dobry musiał cze-
 kać tak długo z obiadem za wami;
 wymawiała się Matka Rzepichy,
 iż corce powinna była pokazać Jar-
 mark i ludzi. Kołodziey stary Go-

spodarz domu, spojrzawszy na Rzepichę, rzekł: uspokoycie się Przyiacielu; bo należało tak gładką Dzieweczkę pokazać oczom ludzkim: nie była widzę dla niej natura Macochą, obdarzając ją tylo kraśnych przymiotow. Rzepicha zplonawszy wstydem ukloniła się. W tym do obiadu zaszeli: Całe posiedzenie stołowe składało się z Rodzicow Rzepichy, z Gospodarza starego Kołodzieia, z dwoch córek iego, a na ostatku przyszedł syn iego iedynak z Miasta przyniosłszy sobie fuiarkę zamienioną za cebrzyk. Nazywał się ten młodzieniec Piaśt, przypadło mu siedzieć u stołu na przeciw Rzepichy; w naypierwszym momencie potkali się spojrzaniem, zwracając na dół oczy, i na twarzy splonawszy rumieńcem, po-

wtorne weyrzenie drżącą powieką
 usiłują udać za obojętne, i przez
 to samo pokazują go że było ozna-
 czające wewnętrzną czułość. Oczy
 w naturze przypadkiem zdarzenia,
 są najczęściej tłumaczami serca:
 przeniosły się przez oczy postaci
 obojga do serca nawzajem, pamięć,
 wyobrażenie ulubioney osoby, usta-
 wicznie piasłwie wola zajęta powa-
 bami; raz wznawia nadzieję, drugi
 raz się iey obawia, rozum poznaie
 wzmagający się na umyśle bunt ro-
 skofzy zaczęty, ale nie iest w sta-
 nie uskromić go swoią powagą.
 Czucie miłości! ty iestes przewo-
 dzącą żądzą, słodkie, ale okrutne
 sprawując panowanie nad żyjącemi
 ludźmi. Piasła i Rzepichy uniesie-
 nie się serca w pierwiastkowey mi-
 łości, tam iest boiaźń pogardy, bo-

jaźń trudności w pozwoleniu od starszych, z drugiej strony wystawia się przyjemna nadzieia, i chęć aby sobie powierzyć swiego przeświadczenia.

Przy obiedzie czas zastąpił rozmowy Rodziców o Rolnictwie, o przychowiu dobytku, o zimie wielkiej i szkodach z niey pochodzących, toż potym o Zaodrzańskiey wojnie z Sarami, którzy w tamtych Kraiach zaczęli wydierać ziemię i osady Słowiańskie. Prawie mówił Oyciec Piaśta: kto wie? nasz Xiążę czy się nie każe ruszyć Rycerstwu, Ziemianom i Włościanom, aby pomoc swiego ludu Rodakom. Wspomnienie o wojnie, zaraz Rzepichy serce obraziło boiaźnią, myślała sobie, może Piaśt poydzie na

woynę, może tam zginie i nie będzie wiedzieć o tym, że go bardzo lubię, i że mi się podobał. To pomyślawszy westchnęła. Gdy skończyli obiad, poszedł Piaśt do komory, i przyniósł miszkę Poziomek namieszanych z śmietaną, twierdził że były tego zbierania, częstował gości podając Rzepisze z przymileniem jagody. Ze zaś osoby zajęte miłością, najmniejsze znaki skłonności ubierają w nadzieję, nigdy Rzepicha z lepszym smakiem jagod nie jadła. Wstawszy od stołu, zaczęli się rodzice w drogę wybierać, a młody Piaśt korzystając z tego, zaczął rozmawiać z Rzepichą wspólnie siedzącą z jego siostrami; chwalił iey gładkość w urodzie, chwalił uszczęśliwienie, kto iey od łaskawych Bogów zo-

stanie przeznaczonym Mężem, i
 temi przyjemnościami mowy, spoyr-
 zeniami oczu, i czasem pomięszanym
 westchnieniem, czynił iey wy-
 obrażenie o swoiey miłości. Wszy-
 stkie te oświadczenia stosowały się
 do iey serca; płeć żeńska jest tak
 wymowna, że i w ten czas odpo-
 wiada, kiedy jest milcząca. Już
 zaprzężono i naładowano podwo-
 dy, podziękowawszy Rodzice Rze-
 pichy staremu Kołodziejowi i iego
 Dzieciom za gościnność, wycho-
 dzili, czyniła i Rzepicha ukłony
 swojego pożegnania, a spoyrza-
 wszy na Piaśta tak urządziła oczy
 swoje błękitne, że Piaśt mógł się
 upewnić o iey spoyrzeniu, iż mo-
 że sobie obiecywać nadzieję wza-
 jemności: serce kołając w pierśiach
 wycisnęło westchnienie, i ledwo

Rzepicha zamknięciem ust przytrzymać go mogła, aby przy pożegnaniu nie zostało zbyt iawnym dowodem o stanie iey serca. Wyiachawszy z Miasta wszystko w zamieszaniu nadziei i boiaźni, obciążywfszy się zamysleniem, głowę schyliwszy na doł odprawowała swą podróż najczęściej myśląc, co też o niey Płast myśli; czasem pobłażając sobie miłością własną sądziła się szczęśliwą, czasem rozbierała niebezpieczeństwa stosując sposoby życia ludzi zostających w Miastach, podległych nowym widokom, niestateczności i odmianom, choć też przypomniała sobie iak z nią rozmawiał, i iak ją chwalił, to wnosiła, że taki zwyczaj w Kruświcy. Wszakże i za pierwszą bytnością kilku młodzieży ze mną mówiło

uprzeymie, ale prawda, że tam-
 tych postawa nie była szczera, w ich
 oczach znaydowała się iakaś bez-
 wstydną śmiałość, Piaśt zaś gdy
 mówił ze mną spuszczał oczy ku
 ziemi, zapłonął się wstydem, on
 mię zapewne kocha cnotliwym za-
 myśłem, aby się ze mną ożenił. Co
 za różnica rozpustnika zwodzące-
 go od cnotliwego młodzieńca? któ-
 ry obiera sobie żyć i kochać do
 śmierci; podobnież i Piaśt raz so-
 bie wzmacniał nadzieję będąc z
 stanu i majątku pozornym powa-
 bem do tego ożenienia; to znowu
 trapił go frasunek w tych myślach:
 choć poydzie za mnie Rzepicha,
 może będzie Zoną i Matką, bez
 wiadomości serca swojego o tym,
 może iuż kocha kogo inszego na
 Wsi, ale spoyrzała przecie na mnie,

ona ma niewinność i prostotę, iey obyczaje nie są obyczaje Kruświcy, w takich i w tym podobnych myślach przeştawały z sobą odległe ale miłością ziednoczone serca.

R O Z D Z I A Ł IX.

Rzepicha zwierza się Matce miłości swoiey do Piaśta; przyjazd iego na Wieś do Rodziców Rzepichy pokryty potrzebą przyposobienia drzewa na koła.

Powrociwszy z iarmarku Rodzice Rzepichy przyştąpili do zwyczajney swoiego Stanu pracy. Następowalo zbieranie siana, obsadzanie

Pfzczoł, plewidła Ogrodów. Ten zaś rodzaj pracy i zajęcie nim czasu nie mógł napelnić umyśłu Rzepichy, żeby nie zamyślała się o Kruświcy i Piaście. Zaięta przyiemnym powabem miłości, w swych sprawach, powierzchownych pokazywała roztargnienie. Matka postrzegając serce Rzepichy w tych poruszeniach, łatwo domyślić się mogła w jakim zostawała stanie, brała pociechę, ale trwożyła się boiaźnią, ieżeli z okazji tey podnie-ty, którą iest miłość, nie przyi-dzie Rzepifze wpaść przed nią w obłudne i kłamliwe zapieranie się, i to tylko było szczególnym dla Matki strapieniem: przeto z nay-większą nieśmiałością, zabierała się do wyrozumienia iey serca.

Razu jednego bardzo rano, wyszły obydwie do Ogrodu, gdy przed wschodem Słońca iutrzenka rozrzucając promienie swojego słabego światła, pośrednictwo utrzymywała między cieniami nocy, i blaskiem Słońca. Ptaśtwo zaczynało swięgotliwe śpiewania, kwiaty niezbyłyiejsze perł rosy, drobny wietrzyk roznosząc zapach róży znać dawał o miejscu swojego noclegu. Cała natura w ozdobach własnego przyrodzenia; iedna tylko Rzepicha z posępnym czołem, zamysłoną głową, z obłąkanym wzrokiem, wyzuta z weselości, znajdowała się w postawie wartęj politowania. Potrzebuje serce obciążone miłością podufałego zwierzenia się; nie miała Rzepicha takiej przyiacielskiej Osoby, i to zręczniejsza

podało sposobność Matce iey do-
 wiedzieć się o tym, czego sobie ży-
 czyła. Zapytała się iey w wyra-
 zach przyjemnych: Moie Dziecię!
 musi cię coś dolegać pod sercem,
 iuż ia to widzę od czasu powrotu
 z Jarmarku Kruświckiego moja
 Rzepicho! jestem ci twoją Rodzi-
 cielką i w polubości serca wiem o
 tym, że mię miłujesz, ieszcze zo-
 staie moim żądaniem, abys mia-
 ła do mnie podufałe zwierzenie
 się tak, iak bym była twoją ro-
 wienniczką; i ia też byłam młoda i
 mimo tę zgrzybiałą starość wieku
 mam wyrozumienie nad uczuciami
 twoiego serca, i jeżeli pochodzi z mi-
 łości (i akby mi się spodziewać przy-
 stało) tym większa dla mnie pocie-
 cha, bo to iest iakby odnowienie się
 moiego ślobistego iestestwa. Czyli

rozumiesz moja Rzepicho? że krzyczek róży, który już okwitł przeszłego roku, gdyby miał rozum i serce, nie cieszyłby się z tego, że znowu tej Wiosny zakwitnie; powiedz mi? wszakże w utyskiwaniu serca potrzeba pociechy i pomocy. Przejęta została Rzepicha zapytaniem Matki, bardzo tkliwie krew poruszona naydelikatnieyszą materją zafarbowała iey twarz, zaleknienie zrażało śmiałość. Nie masz trudnieyszego wyznania na świecie, iak przyznać się Pannie że kocha. Chcą one mieć ukrytą tę tajemnicę nawet przed własnym rozumem zamknąwszy ją w gruncie serca; iednakże ponieważ się trzeba zwierzyć, podufałość w tym razie jest folgą. Rzepichy serce przyuczone kochać Matkę w otwar-

tości rzetelney, czerwieni twarz,
 oczy spuszcza ku ziemi, ale otwie-
 ra usta do uczynienia wyznania te-
 go, że ma skłonność do Piaſta,
 i że się iey podobał. Wziąłwszy tę
 wiadomość Matka Rzepichy, we
 wszystkich władzach duszy swoiey
 uczuła radość, podobał iey się wy-
 bor Piaſta, podobała się proſtota
 otwarta Corki, ſzczerość i zaufa-
 nie Matce, więc ſciſkając ją i ca-
 łując, zaczęła zafiłać nadzieję o-
 biecując iey pomoc i zupełne przy-
 łożenie się do tego. Tak iak po
 wilgotney nocy przygrzane ciepłem
 ſłońca rozwiiają się kwiaty, wy-
 ſyłając na powietrze zapachy, tak
 Rzepicha przybrała się w radość
 przy potuſzoney nadziei od dobrej
 Matki.

Już

Już nadchodziło poł do południa,
 już w Miastach Osoby strawiwszy
 część nocy, na zabawach i nudach
 dopełniali swojego nieporządnego
 wczasu, gdy na Podzamczu Kru-
 świckim, pracowity Oyciec Piaśta
 skarżył się, że mu na zasob brakuie
 drzewa służącego do wyrabiania
 kół. Piaśt Syn iego doradzał Oy-
 cu, aby go wyprawił na Wieś,
 mówiąc, z lasu scinać brzozy i klo-
 ny, byłaby robotą zawodną, ponie-
 waż w tey części Roku pełne są
 rośliny wszystkie sokow, a zatym
 by się drzewo zaraz w robocie pod
 ręką paczyło. Lecz na Wsiach u
 dobrych Gospodarzy zaftanie często
 wysuszonego drzewa, którego mie-
 waią dostatek, wczaić zimy naspro-
 wadzawszy. Dobrze moy Synu!
 powiedział Oyciec Piaśta tylko że-

by trzeba na pewne miejsce wyprawić się darmo nie mitrzyć czasu, i sprzężaiu. Tak ci ja myślęmoy Oycze, rzekł Piaśt; i dla tego chciałbym pojechać do Wfi na za Rzece Noteci, zkąd byli oni ludzie u nas pod czas Jarmarku; przystał na to Oyciec, i Piaśt zaczął się wybierać w drogę.

Wyiechawszy z domu zajmował się myślami po obaczeniu Rzepichy; co za nadzieia przyjemna widzieć to, co jest najmiłsze dla zmysłów i serca? tym powabnym wyobrażeniem głaścze swoje nadzieie, pojeżdżanie zdaie mu się bydź lewnie, nie uważa widoków potykających oczy. Piaście! ty iedziesz szukać drzewa dla twego rzemioła, dla ciebie owszem w tym stanie

serca wszystko jest iak drewno; dla
kochających Swiat cały martwieje,
i tylko oni czują życie swoje dla
siebie.

Przeciąg drogi przerwała noc i
potrzeba noclegu, stanął we wsi
o pułtory mili od mieszkania Ro-
dziców Rzepichy i wyprzągnij ko-
nie z powozu, pomieścić się w cha-
cie pracowitego Rolnika (x); była
ta wieś mieszkaniem jednego Woie-
wody, z pomiędzy pierwszych Pa-
now w Narodzie Słowiańskim, gdzie
przebywał czasem dla zabawy w
piękney porze roku, miał liczną

(x) Nie było w owych czasach Kar-
czem, bo i teraz ieszcze porządek
Kraju nie wyjednał w tych miej-
scach wygody dla podróżnych.

gromadę darmoziądow Dworskich przy sobie, tych to wiecznych próżniaków, iakich zły zwyczaj pomieścił przez wszystkie wieki u Dworów, i na ow czas ieden z nich przebywał u tego wieśniaka, do którego dla przenocowania zajechał Piaśt, zaraz wdał się z nim w rzecz gadatliwy Dworski służalec, a wyrozumiałwszy, że iechał z Kruświcy dopytując się o niektóre Osoby rozmawiał, o obyczajach i postępkach zostających w rozłączeniu cnoty; będąc zaś rozpustny ów Dworak z rodzaju tych ludzi ktorzy rozwiozłością ciągłą występku, przychodzą do tego okropnego stanu sumienia, iż wszystkich rozumieją bez poczciwości, cnotę nazywają uroionym dziwaństwem, a całe pokolenie ludzkie w podobnych sobi

zbrodniach. Z takiego przekonania zaczął ow Dworak rozmawiać o niewiastach, o tey to płci, względem którey męszczyzna jest najczęściej niewolnikiem, albb tyranem, zwodzicielem i Sędzią. Przeciwnko więc tey płci, wyuzdany rozpustnik, obrocil swoy złośliwy język, wystawuiąc w ochydnych wyobrazeniach ich sposob myślenia, ich próżność i niewierność, ich chytre umizgi, ich skrzętne zabiegi w przypodobaniu, ich obelgi wyrażane związkom Małżeńskim, i obdarilczy kobiety z cnóty, wierności i sławy, wszystkie społeczeństwa Swiata zamienił w Zantus powszechny, dołożywszy, że przez wzgardę tey płci zenić się nigdy nie będzie.

Słuchał podpartszy głowę na ko-
 ło Piaśt, a czując, że choćby in-
 nych kobiet w naturze nie było,
 dość że iego jest Rz. picha na świe-
 cie, przeto postrzegł w sobie jakieś
 wzdrygające się uczucie na mowy
 owego rozpustnika. Jak zaś zwy-
 czaj ludziom rozładnym i cnotli-
 wym, nie zachodzi z nim w zwady,
 ale łagodną odpowiedzią złączoną
 z oczywistością prawdy, zaczyna
 mu mówić: miły Bracie, rozumiem
 że tego nie twierdzisz przekon-
 niem serca, co powiadasz o płci
 żeńskiej; która jest drugą połową
 rodzaju ludzkiego, bo jeżeli się czu-
 iesz iako Człowiek, że masz jakieś
 prawidła poczciwości, i tak np.
 nie radbyś był gdyby cię kto na-
 zwał złodziejem, po teyże samey
 prawdzie rozumieć należy, że nie

cały rodzaj niewieści jest taki, iak ty o nim powiadasz. Bogowie obdarzyły kobiety chwałą wstydu, a ludzie tego potrzebowali, bo gdyby nie było zaufania w cnotę niewieściey, gdyby ich wierność nie była podobieństwem, iak ty rozprawiasz, i gdyby w tym rozumieniu nikt nie chciał poymować żony, więc bywasie zamienili w stado bydła przyrodzeniem zwierzęcym, a przecię moy Bracie rozumiem żebyś na to nie przystał, bo choć żartujesz, może z świętości Bogów, tak iak z poczciwości kobiet, ale myślę sobie że nie jest u ciebie frazką własność majątku, gdyby zaś nie było związkow Mażeńskich nie możnaby wiedzieć kto jest czyim Synem, a zatym kto po kim ma brać puściznę? Wszakże w tey mie-

rze uważa się na swoje urodzenie a pewność urodzenia wspiera się na zaufaniu cnoty Macierzyńskiej. Natura tak urządziła urodziny Człowieka, że nie masz nikczemniejszego żyjącego stworzenia nad niemowlę, bo nie może trafić do utrzymania życia bez pomocy Matki, i dla tego, aby się nie uciśkał stan Matek wychowaniem dzieci, przeto opatrzność potrzebą natury skazała powinność Ojców, aby przykładali się pomocą do wychowania wspólnego płodu, i to jest związek Małżeństwa z samego przez się wyobrażenia natury ludzkiej. Na tych rozmowach strawiwszy wieczor rozeszli się do wczasu.

Rozbierał uwagą rozmowę Piaśta Dworski słuzalec myśląc sobie, iż

przy Dworze zostając tego się na-
 słucham i nagadam com powiedział,
 a ten prosty Rzemieślnika iedne-
 go Syn, z tego Stanu polspolstwa
 które jest wżgardą Dworów takie
 światło prawdy przełożył mi; mają
 widzę i w niższych Stanach ludzie
 rozsądek, Te zadziwienie napełnia-
 ło umysł Dworaka, a iakby się był
 dopiero zdumiewał, gdyby był
 mógł przewidzieć, że ten proste-
 go stanu młodzieniec, miał zostać
 Monarchą Kraiu, podnosząc sceptrum
 nad ludem dla uszczęśliwienia Na-
 rodu przez powagę sprawiedliwo-
 ści.

Rowno z nadchodzącym dniem
 wybrał się w inną drogę Piaśt, i sta-
 nął na za Rzeczu Noteci we
 Wsi, zapytał się o Dom Rodziców

Rzepichy, zaiechał na podworze, w tym samym razie przypadkiem Matka Rzepichy wyglądała oknem, a obaczywszy Piaśta, rzekła do Cor-ki: piękny dziś mamy poranek mo-je Dziecię i iasny i chłodny, a w tym we drzwi wchodzi Piaśt, i przywita-wszy Rodzicielkę i Corkę o Gospo-darza się zapytał, czyli go nie zastał. Rzepicha obaczywszy Piaśta uczuła radość taką, iakiey pospolstwo Pary-ża całego nie czuło więkzey, poglą-dając na Bastylią obaloną ręką wolno-ści w gruzy. Prosiła Matka Rzepichy Piaśta żeby sobie usiadł i spoczął, sa-ma zaczęła się krzątać koło śniada-nia, dopytując się o zdrowie Oycy i jego Siostr. On pozdrowił ją imie-niem Oycy i imieniem swoich Siostr, i zaczął opowiadać; że z iego woli przyiechał starać się drzewa w ich

domu, mając tę ufność, że za ich pomocą między ludźmi tey Wsi dostanie. Spoyrzał na Rzepichę i przystąpiwszy rzekł iey, że iey widzenie cale jest infze od nabycia nie tylko drzewa, ale wszystkich skarbow całego Swiata; pełna skromności Dziewczyna ukłoniła mu się za to oświadczenie. Mówił iey daley, że przyedzie umyślnie iuż wyraźnie prosząc Rodziców o zezwolenie na ich pożycie wspolne, ieżeli on jest tylko w tey szczęśliwey doli, żeby iey się to podobało. Powiedziała Rzepicha, że Rodzice iey bardzo dobrzy ludzie i sprawiedliwi, a ia zawsze im chcę byc posłuszną, do tych słow przyłączyła swoich oczu spoyrzenie takie, które wystarczyło za wszelką pewność i szczerść, na iaką się za-

den Minister nie zdobędzie przy zawieraniu iakiego uroczystego przymierza między Narodami.

Przygotowała Matka śniadanie, a Oyciec też powracał z łąk i wszedłszy do Izby przywitał się z Piaśtem: iak się masz cnotliwy Młodzieńcze? zkadże mi dobrzy Bogowie dają tę dolą, żeś tu przyjechał. O to, prawi, Oyciec moy ma kłopot w domu, że mu nie wystarcza na robotę drzewa suchego, nie można teraz brać go prosto z lasu, a nie chciałby zawodzić ludzi, i przeto wyprawił mię na Wies. Gdyby też nie przyciskały potrzeby, toby się ludzie z ludźmi nigdy nie ześli, odpowiedział Oyciec Rzepichy. Nie mowcie mi tego moy Oycze powiedział Piaśt, mimo po-

trzeby drzewa będą ia wiedział drogę do walzego domu, jeżeli pozwolicie, i owszem rzekli Rodzice Rzepichy, i w tym profili go na śniadanie, po którym zaprowadził go Oyciec Rzepichy, gdzie był skład drzewa, i nawybierał go sobie Piaśt według słuszney potrzeby i naładował woz. Przyśzedłszy do izby nastąpił czas Obiadu, po którym dała na stoł dzbanek miodu, i zaczęła się poczesna tym napoiem. Po obiedzie pożegnawszy Rodzice Rzepichy i przyrzekłszy swoy przyjazd za dwie Niedzieli, wyjechał do Kruświcy na powrot.

R O Z D Z I A Ł X.

Rozmowa Ojca Rzepichy o obyczajach marnotrawnych młodzieży męzkiej. Piaśt prosi Ojca o danie wolności ożenienia się z Rzepichą.

PO wyjeździe Piaśta zaczął mówić Ojciec Rzepichy do Zony i Córki, przecież dobre Niebo udzieliło prawdziwey pociechy temu staremu Kołodzieiowi w Kruświcy w jego Synie, tak maten Młodzieniec dobrą wolą do wszystkiego, i tak światły rozum do przyjmowania prawdy, że choć to w pożyciu przy Mieście są okazye do złego i prędkie i ozdobione przykładem, przecież nie skazały mu obyczajow,

ma cnotę i zna się na iey wartości;
 rzadka ta nowalia nawet w boga-
 tych Domach, gdzie przy wielkich
 majątkach i przy bardzo wytwor-
 nych, zabiegach wychowania ledwo
 kiedy uda się młodzież, alic, prawi,
 wiedzą Opatrzni Bogowie, co czynią
 na świecie; umieją oni rozrządzać
 dary swoje między ludźmi; iednych
 opatruią majątkiem, drugich urodą
 i zdrowiem, inszych wziętością u
 ludzi, innych umiejętnością, in-
 szych przy rozumie rozsądkiem,
 inszych poczciwością mniemaną bez
 cnoty, inszych cnotliwemi do pra-
 wdy. Ja stary już jestem Człowiek,
 a powszechnie przywarą iest wieku
 starego narzekać na Młodzież, i
 gdyrać na czasy terażnieysze, ie-
 dnakże muszę przyświadczyć pra-
 wdzie, że lubo w moim wieku byli

zli i dobrzy iak zawfze, atoli tak
wiele marnotrawników nie było
nigdy iak teraz, coby majątek
fwych Przodków bodayby był nay-
większy, tak strwonili aż do zu-
pełnego uboſtwa. Jeſzczebym nie
mowił o upaoku w majątku tych
ludzi, co kupieństwem ſtoją ich bo-
gaćtwa, bo tam trzeba ſzczęścia i
przewagi, żeby towary idące przez
morze nie poginęły, i gdy ich za-
wieruſzy burza, kupiec zoſtańie ra-
zem ubogi i poczciwy. Lecz w na-
ſzey Słowiańſzczyźnie, kto bogaty
niema inſzego majątku tylko w ziemi
i na ziemi, zdaie ſię że z iedney ſtrony
graniczy z Plutonem, a z drugiey
z Jowiszem, i przecie, gdy to wſzy-
ſtko rozproſzy, i ieſzcze przebierz
Wierzycielow zawiodłszy, to nie
może być inaczej, tylko albo że
ieſt

iest hultay, albo nierozmysłny mar-
 notrawnik. Daie się czasem fly-
 szyć, że oni tracą przy posługach
 Kraiowych, ale czyliż ich to ma
 wymówić od trwonienia daremnego?
 Obywatel dla swoiey Oyczyzny
 nie ma nic do utracenia, tylko swo-
 ie życie, albo zdrowie, podeymu-
 iąc na wojnie śmierć, albo kale-
 ctwo; lecz kto powiada, że traci
 dla Oyczyzny majątek, o! nie ma
 on w tym prawdy, bo Oyczyzna
 nie wyciąga od człowieka, tylko
 ofobistego dzieła przy cnocie pra-
 cy i męstwa; dała Opatrzność ka-
 żdemu żeby żył, i to dała także,
 zkądby żył, a do iego rozumu i
 woli należy wziąć roztropne po-
 miarkowanie w zażyciu. Sprawo-
 wanie Urzędu dla społeczeństwa, wy-
 maga przymiotow i sposobności

Rzepicha.

M

osobistej, nie zaś okazałości w sposobie życia, lecz taki jest przewrót rzeczy, że oni pną się na Urzędy pijaństwem, rozpustą, i rozsypaniem majątku, dosięgłszy zaś stopnia w Rządzie, żyją tak wymyślnie w zbytkach i rozpuście, że im nigdy wystarczyć nie może dochód, nawet nie zastanowią rachunkiem uwagi, czy jeszcze co mają swojej własności, i potym wypada okrutne *niemasz*: w ten czas narzekanie na przełożenie Kraju, z ustawnym utyskiwaniem, że na Urzędach publicznych usług w niwecz się obrócili.

Trzebaby żeby ćwiczenie młodzieży w pierwszych Domach naszej Słowiańszczyzny, obrócone było do Gospodarstwa, żeby Panicz wiedział w ego majątności na czym

zawiŃo bogactwo pŃodu odradza-
 iącego Ńię w przyrodzeniu roŃnącey
 i Ńyjącey natury ; trzeba Ńeby znał
 wydatki utrzymuiące dochody w
 porze nieodmiennego poŃytku.
 WszakŃe większa trudnoŃć, zacho-
 wać Ńtan nabytkow w kupiećtwie,
 a przecię ostroŃna rachuba i prze-
 widziane korzyŃci (nie tak pewne
 iak w rolniećtwie) utrzymuią Ńię pil-
 noŃcią, roŃtropnoŃcią, i przemy-
 Ńtem tego, kto rachuje, miarkuje i
 na woŃku tablicy kryŃli. Lecz na-
 Ńza młodzię zawsze ieŃt Cudzoziem-
 cami względem Ńwoich włoŃci,
 względem Ńwoich dochodow i wzglę-
 dem wydatkow, namięćnoŃci roz-
 hukanego ich Ńerca nie maią granic
 w Ńwych potrzebach, owoŃ utrata
 maiątku widoma, a Ńe go ani o-
 gień, ani woda nie pochłoneła,

trzeba okrywaiąc ochydą rozpuſty
złóżyć na uſługi Kraiowe.

Ta prawda, co ią powiadam, roz-
ciąga ſię na wſzytkie Stany, za-
cząwszy od tych, co poſiadaią wło-
ſci, iako i do tych, co z pracy rąk
ſwoich utrzymują potrzeby życia.
W naszym ſtanie rolniczym takie
ſame trzeba zachować pomiarko-
wanie, i oſtrożność, oſobliwie że
u nas ſrzodka niemaſz, tylko pra-
ca, i chleb, albo też nałóg namię-
tności, bieda i głód. U Panow zaś
marnotrawnych ieſt ta różnica, iż
choć wſzytko ſtracą, żadną mia-
rą Panami niechcą przeſtać bydź,
iuz to za poſrzednictwem ſprawie-
dliwości Kraiowej wydadzą na po-
dział wierzycielom Dobra i całą
właſność, ale to na to, aby ich tym

samym oszukali, to jest ten pozor-
 ny postępek sprawiedliwości han-
 dlem teraz dla marnotrawników,
 mają oni prócz tego sposoby na
 wciśnienie się do Urzędów zysko-
 wnych, sprzedaż Dostoieństw, prze-
 daż honoru i sumienia, sprzedaż sie-
 bie samych, a jeżeli i to nie wy-
 starczy, sprzedaż Ojczyzny wła-
 sney. Po tey prawdzie więc mó-
 wię, że w stanie wieśniaków nie-
 masz innego sposobu utrzymania
 życia pocziwie, tylko praca, i ro-
 stropne zażycie pracy; między na-
 mi kradzież, i bezprawne pożytki,
 są grzechem, i karą grzechu,
 wszakże to dla nas wystawiono szu-
 bienicę, nie dla Panów, trzeba więc
 moja żono w pracy cnotliwego
 starania wyglądać śmierci; trzeba,
 moja corko wybierać takiego to-

warzyſza dożywotniego, aby żyć, rodzić, wychowywać co ſię urodzi. W tym ſpoſobie myślenia ſprawiedliwi Bogowie w ſwoich wyrokach, które ſą tajemnicą rozdzielili nie naturą, ale powinnościami ludzi od ludzi. Do Panow naſzych należy rządzić Kraiem, wykonywać rząd Kraiu i bronić go; do nas zaś wieśniakow wſkazało Niebo pracę, cnotę i z tego pożytek Kraiu. Prawda, ta świętość nieśmiertelney wieczności, mimo uprzedzenia złych pożądlivości ludzkich, mimo przeſady krzywych zdań w rozumach, zezna nam ſprawiedliwość, gdy ludzie do ludzi wyciągną ręce po ſwoie wydartą własność, która na tym zawieſiła, aby każdy mieſzkaniec ziemi, był względem człowieka człowiekiem.

Powróciwszy do Kruświcy Piaśt, pokazywał Oycu swojemu drzewa wybrane i wysuszone na koła, przytym opowiadał o rządym gospodarstwie Rodziców Rzepichy, o ich uprzejmości dla siebie, w przyjęciu pełnym ludzkości; nie dziwił się temu, odpowiedział Ojciec Piaśta: cnota lubiła zawsze ustroenie wieykie, a teraz podobno podzaciższe strzechy rolniczey, przeniósł się rozsądek i rolstropność; żeby rząd Narodow tyłu wziął sobie za wzor do naśladowania prostego, a rozładnego Kmiotka obeyście się, toby więcej wskorał, i prędzey trafił na prawdę, iak w tyłu pomnożonych ustawach, które czas odmienia, i widzi w nich niedokładność. Jednakże iuż ia mój synu, przeżyłem wiek młody,

wiek Mężki i część starości, już mi nie zostaje, tylko odbyć prawo śmiertelności, i oddać ciało ziemi; że jednak resztę pociechy wymierzyła natura dla śmiertelnych, aby żyli w swoich następcach, życzyłbym sobie oglądać je w postanowieniu pod związkami Małżeńskigo pożycia. Gdy zaś o tym mówię, opowiadam ci o moiej chęci tylko i życzeniu, ale do wyboru niechęć się wdawać, ponieważ to tylko do ciebie należy przybierać sobie żonę. Wiele bardzo Rodziców rozumie, że Dzieci winni im posłuszeństwo, aż do tego zamiaru, żeby się nie żenili, tylko z temi osobami, które im wyznaczają; oni upatrują majątku, iakby Małżeństwo było iarmarkiem, a miłość towarem, czasem ugląda-

ią postanowienia dla samego zpokrewnienia się, dla powiększenia zacności, dla związku z Osobami możnemi, i tak żenią Synów, wydają za Mąż Córki: a zatym niesforne stądła nie mogą zdzierzyć Małżeńkiego pożycia, idą do rozwodów, i Rodzice jeszcze dla wyraźniejszey cechy swemu bezprawiu przyślegają na to, że przymuli dzieci swoje. Owoż mój Synu z doświadczenia, i z nieszczęśliwych przykładów (których ustawiczne wydarzenia nie zdolają iednak występku przerobić w cnotę) nauczyłem się żeby ci w obieraniu żony zupełną zostawić wolność.

Wyfluchawszy Oycę mowiącego Piaśt rzekł: iuż ci Bogowie przez ustawę natury wyznaczili Małżeń-

stwo, czas i pora moiego życia jest po temu, abym się żenił, twoie Oycze życzenia są także z tym zgodne, więc trzeba się żenić: lecz iakiey ostrożności używać mam w poymowaniu żony. W Mieście i na Przedmieściach, zajęte niewiaſty prożnością, i prożnowaniem tak wychowują Corki, iakimi są same; sposob ich postępowania przeraża boiaźnią Męszczyznę myślącego o żonę, nie jest moje urodzenie, ani moje wychowanie potrzebujące wymyſłow w dobieraniu żony, nie upatruię bogatego wianna, bo w naszym stanie złączone serca miłością, a ręce wspólnie obrocone do pracy są całym dostatkim. Ja chciałbym tylko w żonie cnoty i zdrowia, i iuż taką upatrzyłem i polubiłem sobie, two-

iego tylko moy Oycze oczekuję
pozwolenia. Mam to zaś za po-
winność świętą, abym tak dobre-
mu Oycu, iakim iesteś, przełożył
tę prozbę moią z obojętnością,
choć w niey czuję naleganie mo-
iego serca wżyskłą siłą; Ty Oy-
cze bądź sędzią wybrania moie-
go w ożenieniu, tak iakoś był
Oycem podawając mi życie. Ro-
zrzewnił się Starzec powelno-
ścią i posłuszeństwem Syna, i wy-
rzekł! Piascie: kto umie Rodzi-
cow szanować, potrafi cnotliwej
żony dobierać, ot iuz nie prze-
wlekay wyznania, mianuy mi Imie
moiey przyszley Synowy, niech
się zbliży pociecha moiemu sercu,
kogo będę miał kochać rowno z to-
bą. Piasł schyliwszy się aż pod no-
gi Oycowskie powiedział: że Rze-

picha Corka owych ludzi, co podczas iarmarku byli w ich Domu podobala mu się, pochwalił Oyciec ten zamyśli, dodając: że skłonność iego serca trafiła na wybor cnoty, że układność tey Dzieweczki, skromność, roztropność, przyjemność w postępowaniu czyni ją miłą i zaręcza o iey cnotach, Rodziców zaś iey; rozsądek, staranie, praca utworzyło to wszystko dobrym wychowaniem w iey Osobie. Zeń się więc moy Synu, nieodwłócząc sobie miłości, a mnie pociechy, przyznay mi się tylko, jeżeliś co już napomknął o tym iey Rodzicom (bo coż że Rzepicha już wie o twoich zamyślach, to jestem pewny.) Jeszcze Rodzice odemnie nie wiedzą, odpowiedział Piaśt, a może bydź, że im Rzepicha nadmieniła.

Ja prawda, że odieżdżając z ich domu obiecałem powrot mój, za kilka Niedziel. Owoż mój Synu rzekł Oyciec Piaśta, trzeba od Bogów zaczynać, uczynisz ofiary na ten koniec wzywając pomocy od Nieba, trzeba przy tym myśleć, aby się opatrzyć ochędostwem odzieży i porządku domowego, ukochana Ojoba jest naygodnieyszym Gościem, nie trzeba trwonić marnotrawstwem majątku (to tylko dla nierządnic rozpustnicy czynią, nie zaś młodzianie drogą cnoty starający się o żonę) atoli przystępność powinna mieć swoje zażycie; to mówiąc otworzył komorę, i w niej dobywał ze skrzyniow szat, pasow, czapek i inłych ruchomości, tych samych co i przedtym używał, wyjął z iedney poboczney szafki po-

zostałe po zmarłej Zonie piękne z morza Tyryjskiego korale na szyję, na ręce i na zausznice, aby ich zawiozł swoiey Rzepisze w podarunku imieniem iego, przy tym futro z baranków młodych, które były odzieniem młodocianych iagniat, a teraz przeniosła ich opatrność ręką miłości na okrycie niewinney dziewczyny.

Opatrzony Piaśt pozwoleniem i dobroczynnością łask Oycowskich, gotował wyjazd na zarzeczce Noteci do Rodziców Rzepichy, prosząc o nią w Małżeństwo, i wyznaczył sobie za zamiar czasu do tego, następujące zasiewy Ozimie uczczone obrządkami *Proserpiny*, zwykłej uroczystości wiejskiego ludu.

R O Z D Z I A Ł X I.

Święto Prozerpiny Bogini przy zaczęciu zasiewow przed zimowych, pod czas których przyjeżdża Piaśt do Domu Rodzicow Rzepichy, czyni proźby, aby mu była poślubiona za Żonę; i na to pozwolenie odbiera.

Słowianie stosując Pogańskim rozumieniem w swej wierze części natury do świętości Bóstwa, czas zaczynających się zasiewow przedzimowych obchodzili czią *Prozerpiny*. Bayka o porwaniu *Prozerpiny* Córki *Cerery* przez *Plutona* podziemnego Boga, miała wyobrażać ziarno zasiewem wrzucone w zie-

mię, które urodziło się i zebrało pod sierpem Cerery, i dla tego to mniemania u gospodarzów Słowiańskich obfiewy były złączone z uroczystością *Prozerpiny*. Były na ten zamiar poświęcone gaje przy Wiejskich obsadach, gdzie lud schodząc się, napełniał powietrze wonią ofiary, i głosem wyśpiewania. Zaczynało się to święto na początku Miesiąca Września, obchodzone na Wsiach jako własne ludu rolniczego. Młodzież męska i żeńska przybrana w wieńce uwite z samey słomy, już wyprożnionej z ziarna pamiątką zostawała porwania Córki Cerery. Gospodarze, Oycowie domów nieśli plewy jakby zwłoki pozostałe po porwaniu *Prozerpiny*. Ofiaroczyńce zaś przygotowane ziarna pszenicy

i ży-

ta na zasiew, pokrapiali krwią i czarnych Cielców i Kozłów pobitych na Ofiarę Bogom podziemnym, których wzywali opieki i pomocy, grzebiąc w ziemię zasiewem, razem pracę swoiey roboty, i nadzieję przyszłego zysku. Na te święto wyjeżdżali na Wieś z Miast i Miasteczek Obywatele, i tę porę czasu obrał sobie Piasł do wyjazdu w naygłówniejszey potrzebie miłości i związku w pożyciu Matżeńskim. Właśnie stanął w tych godzinach dnia, gdy lud zebrany ze Wsi czynił przechadzkę do Prozerpiny gaju, dla oddania tey Bogini ofiary. Naypierwey postępowały pierwszey młodosci Dzieci, niosąc drobne snopeczki słomy, i wyśpiewując w swych pieśniach iak Pluto skradał się porwać do podzie-

Rzepicha

N

mnego Królestwa Prozerpiny, da-
 ley wyrażały w swym głosie. Bo-
 gini poszła pod ziemię i co rok wra-
 ca się na łono Matki *Cerery*, tak
 chleb dla ludzi idzie do ziemi, i
 odradza się z ziemi; tak ludzie u-
 mieraiać idą w ziemię; inisi po nich
 rodzą się i żyją na tey ziemi. Za
 poprzedzaiącemi Dziećmi następo-
 wała młodzież oboiey płci wyra-
 ziając śpiewaniem kłopoty, i żale
Prozerpiny przy iey porwaniu gwał-
 townym od *Plutona*, i kończyli: że
 tak z frasunkiem i troską obrzą-
 dek przyrodzenia wydiera Gospo-
 darzowi pracę iego żniwa, że musi
 na nowy wysiew odeymuiąc sobie
 od gęby chleb, dzielić się nim z rolą,
 powracaiąc do ziemi ziarno gwał-
 towną potrzebą przyszłego zbioru.
 Oycowie zaś i Matki domow wy-

śpiewywały żałobę Cerery i usiłowanie skrętne o zabor Corki, pieśni zamykały w sobie gniew tey Bogini, rozpacz, iak ona w Królestwo podziemne kazala miotać kały i gnoie. aby smrodami i kleiami nawozow odstręczyć strażę podziemne, żeby nie przeszkadzały powrotu na świat porwanej Prozerpynie; tak oni ochraniaią podobnym przemyślem powrocenie swego zasiewu. W tym gminie postępujących wieśniakow, pokazał się Piasł w postawie przyjemney i od natury i od ochędźnego ubioru przysposobioney, nogi obute w nowe sukienne zawicia obciagane rzeźmiennym oplotem, suknia niebieska grubym czerwonym pasem otoczona na koło, na głowie czapka ozdobiona wieńcem z kłosow iuż

wyprożnionych, laska w ręku z drzewa poświęconego Herkulesa ofiarom. Po odbytych obrządkach ofiary powracający lud do Wsi obracał oczy na Piaśta, lecz Oyciec Rzepichy przywitawszy się z nim, zaraz go przychylnie do swego domu prowadził, gdzie już z ofiar powrociła inszą stroną Zona z Rzepichą. Gdy weszli do domu, pierwsza rozmowa była po przywitaniu się wzajemnym, o pięknych czasach, o zasiewach, potem o płonach zabranych zboża w ich omłocie. Rzepicha już wiedząc o przyjeździe Piaśta po powrocie z gaju ubierała się z nieprożnym zamyślem, aby się przypodobać, splecione włosy w warkocze połączywszy z kwiatami nakryła wieńcem, kaftan zaś znurowawszy taśmą, której re-

szkę zatknęła pod pas otaczający
 iey stan, na pierśiach zawiesiła rą-
 bek, któryby razem zakrywał, i po-
 kazywał nie zbyt dla oczu będąc
 zazdrośnym odzieniem. Było kil-
 ka Osob z sąsiadów, i z rodziną
 Rzepichy, których iey Rodzice
 wezwali na Chleb do swego domu,
 urządzone był Obiad na którym
 podiadłszy i napiwszy się, poszli
 do tegoż gaju na śpiewanie i tańce,
 gdzie były rano ofiary. Tańce po-
 spółstwa młodzież odprawiała mie-
 szając głosy śpiewania, i głosy li-
 row, kobsov, piszczalkow, fujarków
 i ligawkow. Przypatrywali się Ro-
 dzice swym Corkom i Synom, sa-
 mi czasem podając im przykład do
 weselości, a że na przemiany iak
 zwyczaj w biesiadowaniu odpra-
 wowali tańce, zaczął Piaśt w ukła-

dzie żartobliwej wesołości chwalić
 Rzepicę i razem przymawiać się o
 nią. Matka tey samey prawdy posta-
 cią odpowiadała mu, a gdy już spo-
 żniona noc przybliżała powrot do
 Wsi i domu, rzekła Matka Rzepi-
 chy do Piaśta. „Jakożkolwiek miły
 „ Piaście, czyli żartujesz, czyli
 „ szczerze powiadasz, że chcesz
 „ być moim zięciem, niech tak
 „ będzie, jak rozrządzili Bogowie,
 „ ale ja iednak żądam, abys no-
 „ cował u nas, iako w domu so-
 „ bie zapewne przychylnym. „
 „ Takci ieść, odpowiedział Piaśt,
 „ kto swoiey potrzeby nie skoń-
 „ czy, nie należy powracać mu
 „ z niczym. „ Gdy wszyscy po-
 rozchodzili się do domow na wie-
 czerzą, dopiero Piaśt zaczął prze-
 kładać proźbę swoię o Rzepicę tak

mówiąc: „ Dobrzy ludzie i łaskawi
 „ Bogowie użyczając wam cnoty,
 „ zdrowia, pracy; i z niey zażycia
 „ pożytków, dali też ten zaftaw swe-
 „ go błogosławieństwa, że macie
 „ plemie waszey krwi i waszego
 „ następstwa w Corce iedyney Dzie-
 „ weczce Rzepilze: ten dar Bo-
 „ gów, wiem iak umie poważać
 „ serce wasze; atoli trzeba go ko-
 „ mu oddać, aby Corka wasza
 „ miała dla siebie męża, a dla was
 „ Syna. Jak mi Rzepicha iest miła
 „ podług serca moiego, życzę iey
 „ najlepszego zamęścia, lecz cóż
 „ iest takie życzenie? tylko dzie-
 „ ło własney moiey miłości. Owóż
 „ podług tego przeświadczenia,
 „ ia siebie oddaie iey za Męża, a
 „ wam za Syna, tak mi powiada
 „ skłonność moiego serca i zupeł-

„ ność moiey woli, że gdy mię
 „ przyimiecie, na tym się wyborze
 „ nie zawiedziecie; ponieważ od
 „ pierwszego poznania zdało mi się
 „ najłatwiejszą robotą mojemu
 „ sercu, kochać Rzepichę, a was
 „ szanować. „ To rzekłszy bojaźli-
 wym wzrokiem szukał odpowiedzi
 po Rodzicach, a potym spojrze-
 wszy na Rzepichę miało wszelkich
 wyrazów zażycia w mowieniu ie-
 dno iey tylko westchnienie posłał,
 które między kochającemi zawsze
 więcey ma mocy, od naydziel-
 nieyszey wymowy. Oyciec Rze-
 pichy odpowiadając rzekł: „ Miły
 „ Piąście, nie trzeba sobie głowy
 „ łamać na odpowiedź twemu żą-
 „ daniu. Skłonność twoja do na-
 „ szey Córki, jest wolą Nieba, a
 „ my iey będziemy posłuszni. Nie

„ wiem czyliście iuż o tym mówili
 „ z Rzepichą i czyli ona się iuż
 „ na to zgadza. „ Przymowiła się
 w tym mieyscu Matka, że Rzepi-
 cha wie iuż o tym, i że między
 Rzepichą a Piastem żadney a żadney
 nie masz nienawiści: więc daley
 mówiąc Oyciec, rzekł: „ To ie-
 „ szcze tylko tego potrzeba, abym
 „ był pewny; czyli Oyciec waz
 „ miły Piaście wie o tym i czyli
 „ swoje zezwolenie łączy z naszym.
 „ Ach! iakżeby to było bez tego
 „ powiedział Piaśt, ia za iego wo-
 „ lą tum iechał po to i nawet
 „ przyśłał upominek przezemnie,
 „ abym dla Rzepichy imieniem ie-
 „ go podał. „ W tym wstał i przy-
 niośł korale czerwone i baranki bia-
 łe; „ no więc iuż wszystko gotowe
 miły Zięciu? „ W tym ścisnął Oyciec

Rzepichy Piaſta. . . Rzepicha na ſtro-
nie czasem ubocznie ſpojrzała na
Piaſta, czasem na Rodziców, cza-
sem na ziemię, a nadzieia, pocie-
cha i drobne załęknienie, mieſza-
ło iey umyſł i rumieniło twarz.
Już Swaty zamęſcia Rzepichy za
Piaſta rozgłoſiły ſię po Wieyſkim
Sąſiedztwie; Dziewczyny i Niewia-
ſty ſkwąpliwym opowiadaniem czy-
niły ſobie wiadomość, ſtanowiąc ro-
kowanie o przyſzłości poſzycia. Za-
zdrość (na którey nie ſchodzi wſzel-
kiego Stanu kobietom) pomawia-
ła Rzepichę. że ona nie zda ſię za
Mąż (do Miasta, że nie ma doſyć
rozgarnienia, że ią ſobie mąż zbrzy-
dzi, i tym podobne wnioski. Mi-
mo zaś te wſzyſtkie nie dobrego ſer-
ca mniemania; Rodzica Rzepichy
umowili czas weſela, i przyſtawie-

nia do Kruświcy przyszley żony Piaftowi. Bawił się on po odebraney obietnicy dni trzy w domu przyszłych Rodziców, wyprawując zabawy i sposoby większego przypodobania się Rzepichy, czwartego zaś dnia uczyniwszy pożegnanie Rodziców, wsiadłszy na woz, do Kruświcy pojechał. Poszła na górę Rzepicha, dając przyczynę obaczenia młodych gołębiat, a w samey rzeczy, aby bez świadka nasycić wzrok widzeniem swoiego Piafta. Jak daleko tylko mogła go zayrzeć patrzała, uważając czyli się jeszcze nie ogląda, iak śpiesznie iedzie, i iuż gdy wieżdzał w chrufty, westchnęła, i oczyma zrosiła, obtarła chustką; zstąpiła na dol i do izby weszła. Matka postrzegłszy zaczerwienione

oczy, mowi do Rzepichy: „Nie
 „ tęskniy moje dziecię, nie daleki
 „ czas twojemu szczęściu, (mowię
 „ bezpiecznie szczęściu) bo mi coś
 „ nadzieia dobrego wroży. Piasł
 „ nie tylko iest młody, przyśtoy-
 „ ny, i obyczajny, ale nawet ma
 „ w sobie coś poważnego, iakby
 „ nie był Synem Kołodzieia., - - -
 „ Ah! moja Małko on u mnie tak
 „ iest miły i takie mam dla niego
 „ uszanowanie, iż choćby był Pa-
 „ nem całego Narodu, iużbym w
 „ sercu moim nic więcej dla niego
 „ nie znalazła., - - - - „ Dobrze
 „ mowisz moja Corko, po-
 „ nieważ też przecie tego Bogo-
 „ wie nie pozwolili, aby bogate
 „ kobiety że są Paniami, przeto
 „ mogły lepiej kochać potrafić swo-
 „ ich mężów, od nas ubogich Chło-

„ pianek , i owszem ieżeliby w tey
„ mierze im potrzeba przykładu
„ i nauki, to niech do nas udadzą
„ się po to; Ja żyjąc 28. rok z mo-
„ im mężem, marnego słowa nie
„ powiedziałam mu nigdy, ani on
„ mnie: a gdy przed lat kilkuna-
„ stu przywaliło go drzewo w Le-
„ sie, że ledwo na wpoł żywy nie-
„ boraczek powrócił do domu; to
„ tyle miałam żalu i bojaźni o jego
„ zdrowie, że prosiła Bogów
„ podziemnych, aby śmierć moję,
„ za jego życie wzamian przyięli;
„ moja ręka i moje serce było mu
„ w tym razie lekarzem. Pani ia-
„ ka wielka gdy mąż choruje, Le-
„ karza najmie, ale z kąd serca do-
„ stanie na mieysce swego, kiedy
„ go nie kocha? będzie tam wiele
„ frańku, kłopotu, rozpaczy,

„ a wszystkie te rzeczy na udaniu
 „ należą: w prawdzie zaś nie bę-
 „ dzie nic. Trzeba moja Rzepicho
 „ kochać męża, opatrność goczy-
 „ ni Namieśnikiem swoim dla żo-
 „ ny; żona mu powinna ulegać
 „ w jego przywarach, cieszyć go
 „ w strapieniach, pomagać w po-
 „ trzebach życia, zastępować wy-
 „ godą i usługami domowemi, że-
 „ by pokazać, że mu jest osobą
 „ w przyjaźni najmiłszą. Nie mo-
 „ że mieć Cnota przystoynieysze-
 „ go Przybytku na ziemi, iak w
 „ pożyciu dobranego stadła, gdzie
 „ dwa serca w jednym złączeniu
 „ woli pod węzłem miłości na iey-
 „ ofiarę czują swoje życie.,, Nad-
 „ zedł Oyciec Rzepichy i zapytał się
 „ jeżeli Fiaśt nie obiecał się przyie-
 „ chać ielźcze na Wies. Odpowie-

działa Rzepicha, że nic o tym nie wie. Kiedy tak jest moja Corko, to ja wiem, że my pojedziemy do niego do Kruświcy na czas naznaczony, i to powiedziawszy ręką pogłaskał Corkę.

R O Z D Z I A Ł XII.

Piaśt stanowiący w Kruświcy powiadał Oycu, że już naznaczone Małżeństwo Jego z Rzepichą; rozmowa starego Oycy o pociechach serca z przeświadczenia cnoty w sumieniu, i że temu ubóstwo i niskość rodu nie może przeszkadzać,

Powrociwszy Piaśt do Kruświcy przed domem potkał Oycy swojego, Starzec ścisnąwszy go za szyję

pełnym radości wzrokiem pogląda-
 iąc, zaczął się pytać; cóż Piascie
 wtkorałeś proźbą swoją? będieszli
 mieć Rzepicę?--- „ Tak jest Oy-
 „ cze dobry, iuż mam obietnicę zu-
 „ pełną i czas wyznaczony Mał-
 „ żeństwa. Serce moje piascie
 „ tę słodką nadzieję, poczuwając
 „ się do wdzięczności ku Tobie,
 „ żeś mię spłodził i wychował.
 „ Wieleż to ia teraz ludzi prze-
 „ wyższam pociechą składającą się
 „ z uczucia serca moiego? Nie
 „ mieniałbym się na moię dolę z
 „ naybogatszym iakim Woiewodą.
 „ Są jednak moy Oycze (trzeba
 „ zeznać prawdę) iskieś chwile,
 „ chociaż w życiu śmiertelnym,
 „ wydarzonego szczęścia., Ah!
 „ moie dziecię, odpowiedział Oy-
 „ ciec, czyli rozumiesz, że Bogo-
 wie

„ wie byli tak okrutni, żeby rodzaj
 „ ludzki okryli samą tylko nędzą? że
 „ się Człowiek rodzi, żyje, starzeje
 „ i umiera, to są przyrodzenia wła-
 „ sności nierozdzielne od natury Je-
 „ go; wszelkiego zaś inszego udre-
 „ czenia sam sobie Człowiek jest
 „ sprawcą. Zapędy woli zażądają
 „ rzeczy dla tego że się podobają, i
 „ serce wy~~da~~ się na żądanie potrze-
 „ bom, miłość siebie samego na-
 „ piera się ich, iak gdyby własno-
 „ ści, nie oglądając się na słuszność i
 „ sprawiedliwość. Zewnętrzna prze-
 „ szkoda opiera się przedsięwzięciu:
 „ iuż ci się cierpi. Ale rozebrawszy
 „ przyczyny Człowiek samo chcący
 „ dręczy się w takim razie. Nay-
 „ pierwsza podwalina pokoju Czło-
 „ wieka jest, umie przedstawiać na
 „ tym co opatrzność przeznaczyła,

„ nie wdzierając się żądzą do wyż-
 „ szego rzędu w społeczeństwie.
 „ Dostatki i dostojności, są to kwia-
 „ tki fortuny rzadko przynoszące o-
 „ woc, a nayczęściej po okwitnie-
 „ niu zostawujące kolce i ciernie.
 „ W stanach bogatych imion zbytki
 „ tak zdzierają dostatki, że przy-
 „ prowadzają do uboſtwa nędzniej-
 „ szego iak nalze. Wyſtaw ſobie
 „ moy Synu Pana mniemanego w
 „ Kraiu, urodził się w zioſtſtey
 „ komnacie. Była mu piasłunką w
 „ wychowaniu ſama fortuna, imie
 „ godnych Przodków, dom pełen
 „ zaſzczytów i obſitości, cę po-
 „ tym! w pierwfzey młodości
 „ ſtrwoni to wſzytko, okryty dłu-
 „ żnikami, nieuſtanny zawod w
 „ oddawaniu, ſkwierczą Kupcy,
 „ Rzemieſlnicy i niepłatni ſudzy,

„ a ow poźlacany nędzarz, rzuca
 „ się w rozpuste, z rozwioźłości
 „ w rozwioźłość przechodząc, drę-
 „ czy się, ucieka od ofobności, że-
 „ by się na niey nie potkał z pra-
 „ wdą, i z poznaniem siebie same-
 „ go; nie zna on zieść kawałka
 „ Chleba spokojnie, tak, iak go
 „ z pociechą zażywa Gospodarz z
 „ gminu pracowitego otoczony
 „ gronem dzieci; rozpustnika u-
 „ czty i bieśiady są to ofiary cało-
 „ palney rozrzutności, aby po-
 „ kazać przepych dla równych,
 „ aby niemi zyskać pożyczanie
 „ pieniędzy od kogo w ustawiczney
 „ potrzebie, aby sobie przeto zie-
 „ dnać przyiacioł, ktorzyby prze-
 „ wracali sprawiedliwość w Sądach
 „ a prawdę w obradach. Jeżeli
 „ zabierze przyiaźń (ale tego świę-

„ tego wyrazu niegodni są tacy
 „ zażywacze doftatkow) to na to,
 „ aby go wprowadzić w podobny
 „ sposób życia i marnotrafstwa; gdy
 „ się zaś wdziera na stopień zwierz-
 „ chności rządowey, to tylko w
 „ pozorach usługi publiczney, aby
 „ jedne zataił a drugie powiększał
 „ bezprawia i niesłuszności, aby
 „ z dobra powszechnego opędził
 „ swoje potrzeby blaskiem świe-
 „ tnego urzędu, ludząc coraz więcej
 „ dłużników; z takich to osób Prze-
 „ łożęństwo Kraiu ma usługę, tak
 „ właśnie jak Gospodarz ma pożytek
 „ z miotły kiedy się urodzi w zbo-
 „ żu Ta nikczemna roślina zawio-
 „ dła pracę Rolnika, a ci fałszywi
 „ bogacze zawodzą Oyczyznę,
 „ dręczą się przewodzącemi żądza-
 „ mi, i omamiają oczy ludzkie po-

„ zoram i bogactwa, za którego za-
 „ żywanie powinniby bydź wygnani
 „ z Kraiu. Aż się serce człowieka
 „ sprawiedliwego na to zżyma,
 „ widząc takiego Pana, który prze-
 „ jeżdżając się po ulicach Kruświ-
 „ cy, błotem bryzga ludzi, według
 „ prawdy mówiąc, i cnotliwszych
 „ i bogatszych od siebie. Bierzmyż
 „ na uwagę teraz naywyższy stan
 „ ludzi panujących nad ludzmi, w
 „ których woli, rozumie i sercu,
 „ złożyli Bogowie dolą milionowych
 „ mieszkańcow ziemi, ich wielkość
 „ powagi powinna bydź narzędziem
 „ szczęścia ludzkiego, uciśniony
 „ Obywatel od Obywatela wycią-
 „ ga ręce do sprawiedliwości, pod
 „ świętym imieniem Panującego
 „ ma bydź obrona Kraiu, wyroki
 „ Rycerstwu i Włościanom' podaie

„ Panujący, aby pod Jego ro-
 „ skazem i przywództwem szli na
 „ nieprzyjaciela dawać odpor na-
 „ paści, wylewać krew, podeymo-
 „ wać śmierć przy tej ziemi, co ią
 „ u złych Obywateli język sam, a
 „ u dobrych język i serce nazywa
 „ Ojczyzną. Powaga Tronu jest
 „ przybytkiem namiestniczey wła-
 „ dzy Bogow na ziemi, na Tronie
 „ rozkazujący ludowi, gdy odbie-
 „ ra uszanowanie i posłuszeństwo,
 „ powinien dobrze pamiętać o
 „ tym że jest Człowiek, i tym bliż-
 „ szy nieszczęścia że jest Czło-
 „ wiek wyznaczony dla powsze-
 „ chnego pożytku. Jeżeli wiel-
 „ kością stanu porusza żądze
 „ swojego serca, w ten czas po-
 „ większa* we dwoynasób nędzę
 „ natury ludzkiej, przez zdzierstwa
 „ poborów skrapia łzami ziemię

„ nad którą panuje, a porywczos-
 „ ścią oręza rozlewa krew ludu,
 „ który mu nic nie winien; pycha
 „ dręczygo, a wielkość Stanu u-
 „ ciska. Poboczney rady Osoby
 „ przewodzą obłudnemi podstępny
 „ w namawianiu, z miary rozumu i
 „ skłonności Monarchy wystawu-
 „ iąc igrzysko namiętności swoje-
 „ go serca. Moy Piaście! mowiąc
 „ o wszystkich Stanach w każdym
 „ rządzie ludzi są udzielone zgry-
 „ zoty udręczenia, a zawsze z nie-
 „ sformności zażądań; serce ludzkie
 „ ma pociechę w wymierze szczę-
 „ ścia przyzwoitego cnocie, i w tym
 „ razie jest prawda, gdy mu prze-
 „ świadczy sumienie o tym. Wol-
 „ na wola Człowieka tak jest roz-
 „ rządzoną od Boga w naturze, że
 „ tylko przy prawdzie i cnocie u-

„ uspokoić się można, i pociecha
 „ serca ludzkiego w ten czas na-
 „ pełnia wolą człowieka radością
 „ gdy żądza posiada cnotliwe za-
 „ miary. Jak więc Rządzca Narodu
 „ ma radość z sprawowania się po-
 „ żytecznego ludzkiemu społeczeń-
 „ stwu, tak mieszkaniec ubogi bę-
 „ dąc głową swego domu, ma
 „ prawdziwe uczucia szczęścia w
 „ cnotliwym obchodzeniu się. Gdy-
 „ bym był Piastie Królem Słowiań-
 „ skiej Ziemi, gdybym utworzył
 „ pożyteczne Prawa, gdybym pełnił
 „ zachowanie sprawiedliwości dla
 „ ludu, i bezpieczeństwo dla jego
 „ spokojności, nie mogłbym ser-
 „ cem obiać większey pociechy z
 „ tego, iak będąc Oycem domu,
 „ gdy wychowuje pracą cnotliwą
 „ moy rod żywiąc go, odziewając

» przy sprawiedliwości, i potym
 » poglądając na postanowienie dzie-
 » ci w nadziei następstwa po mnie. »

Tak rozmawiał Oyciec Piaſta. Rostropność wladala iego uwaga, Syn napełniał się wdzięcznością i pociechą; musi bydz, że w owych odległych wiekach mieszkańcy Oyczyzny Naszey mniey mając potrzeb wymyślnego życia od czasów dzieſieyſzych, więcey mieli baczności na cnotę i rozſądu na poznawanie prawdy. Posiadali oni czyſte wyobrażenia rzeczy bez uprzedzenia i przesądu, dla tego gdy im przyſzło wybierać naywyższego dla siebie Pana, nie udali się do Domów Xiążęcych, do domów naypierwſzych Oſob ſwego Kraiu, ale ſzukając zdatności do Rządu, rozumu do objaſnienia prawdy,

cnoty do zachowywania sprawiedliwości, skłonili bierć pod strzechę ubogiego człowieka, aby on z niskiego stanu postępując na Tron, wywyższył Narod przez osobiste przymioty które posiadał. W ten czas nadgrodzona cnota w Osobie próstego Człowieka, wyplaciła się obfitą korzyścią w Jego rodzie i Tronu Następcach. Tego to Piaśta długim przeciągiem wieków panująca krew, wydała Bohatyrow, Zwycięzców i Prawodawców (y) a gdyby dumny obywatel w owych wiekach pogardził panowaniem Piaśta, kto wie czyby imię Piaśta, kto wie czyby imię Narodu Polskiego zostało na świe-

(y) *Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, Kazimierza W. Prawodawcę pierwszego Narodu i Fundatora Narodu.*

cie? czyby Kray ten nie obrocil się w Prowincyą pod panowanie obce. Wi-nien przeto Narod nasz iestestwo swoje Domowi Panującemu Piaſta, biorącemu początek od proſtego ale cnotliwego człowieka. Takie ka-żdego ſwietnego Domu muſi być powſtanie. Poziomego rodu czło-wieka prowadziła dawniey cnota do zacności Szlacheſtwa, a w Sta-nie zacności Szlachetney do utrzy-mywania się w doſtatkach prowa-dzi częſto bardzo teraz wybor nie-cnoty.

Już się przybliżał czas Piaſtowi wzięcia Rzepichy za żonę, czynio-no przygotowanie w ubogim iego domu nie zbytkow i przepychów. ale ochędoſtwa, które ozdabia ubo-ſtvo, i iest zakładem porządku,

przyśpobiono legumin, iarzyń, okra-
 sy, mięsa, miodu, i piwa na napoy.
 Dłota, świdry, hyble, siekiery, topor-
 ki były sprzętem nie próżnym do u-
 brania domu, lecz narzędziem po-
 żytecznym, sprawuiącym utrzy-
 mymanie potrzeb życia całego do-
 mu; a ręka, żelazo, i drewno ca-
 łym dochodem i maiątkiem Piaśta;
 spokoyność zaś umyśłu, nie skażone
 sumienie występkiem, przewyższa
 we wszystkich zaszczytach nie ustan-
 nych niewolników przestępstwa.



R O Z D Z I A Ł XIII.

Przyjazd Rzepichy z Rodzicami do Kruświcy, i zawarte związki pożycia Matrzeńskiego, obrządkiem zwyczajów Słowiańskich w owym wieku.

ZWyczaj Mielzkańcow ziemi Słowiańskiej w obieraniu i zawieraniu Matrzeństwa miał takie obeyscie: Młodzian powinien się oświadczyć Pannie i Rodzicom, ci gdy przyjęli żądanie, naznaczyli czas tego związku, i oni powinni przystawić Oblubienicę do mieysca będącego mięszkaniem iey przyszłego Męża. Gdy Panna miała Rodziców, do nich należało przed Urzędem Kraiowym uczynić uroczyste zrzeczenie

się Opieki; podobnyż obrządek należał i dla biorącego żonę jeżeli miał Rodziców. W tym postępku nie ma sfosunku ani porównania do owego sposobu wyzwiania niewolników, iaki był zachowany u Rzymian i Greków, bo tam niewolnikowi powracano swobodę iako iego własność, gwałtem dotąd wstrzymaną; u Słowian zaś uwolnienie dzieci z opieki przed ich pobraniem się, było ogłoszeniem powszechności, że ta para ludzi już jest głową swojego własnego domu, i Rodzice wypuszczając ich z opieki, biorą przeto samo ucześnieństwo w ich weselu, że się dochowali takiego potomstwa, które już oddają społeczności, (z)

(z) *Jest jeszcze podziś dzień ten obyczaj w Moskwie, że gdy które z*

Przy tym zrzczeniu się opieki, Krewni i Przyjaciele dla przyszłego nowego stadła, dawali upominki na zakład pierwiaſtkowego gospodarſtwa. Gdy dzień następował naznaczony obietnicą Rzepichy dla Piaſta, wybierali się z nią do Kruświcy Rodzice, zeszli się Sąsiedzi i Krewni ze Wſi do ich domu, Rzepicha naypierwey czyniła Ofiary Bożkóm domowym ubrana iak do podróży, z łaską w ręku i koſzałką zawieszoną na sobie. Potym dziękowała Rodzicóm za wychowanie, żegnała się z domownikami i Sąsiadami, ieden z naybliſzych Krewnych żegnając się, mowił: Rzepicho! niech ci tę drogę czynią ſzczęsną łaskawi Bo-

Małżeſtwa nie ma Rodzicow, to przed ſlubem przybiera ſobie Oſoby tak iak do Chrztu i t. d.

gowie: bo ona jest długa aż do śmierci. Potym śpiewaniem wiejska drużyna wyprowadzała ją z Rodzicami aż za Wieś. Odprawiając drogę Rzepicha rozbierała uwagą myśli wystawiające iey radość zamęścia podług serca swoiego, i zakładając nadzieję szczęśliwey przyszłości. Rodzice zaś mieli umysł zaięty częścią pociechą, częścią drobnego żalu uczuciem, że się oddała Corka. Gdy już przybyli do Kruświcy, Piasł przyjmował ich w przyślonku domu swego. Naza jutrz ogłoszono uwolnienie opieki, naznaczono upominkow nowey parze na przyszłe gospodarstwo, Nastąpił obiad w gromadnym posiedzeniu Przyjaciół, Sąsiadow, i Krewnych; po którym skończeniu zabrali się do odprawienia obrządku

zwy-

zwyczajnego na ow czas w Narodach Słowiańskich. Wyszli nowożeńcy otoczeni ludem, i poprzedzoną muzyką do Bożyszczu Junony, przed którey posągim czekał Ofiaroczyńca przystępuiącey pary nowego stadła; rozciągniona była skóra iakiegoś zwierzęcia na podnożu Ołtarza, na tę wstępowali nowożeńcy na znak, że wszystkie żyjące iestestwa w widomey naturze, podlegają poddaństwu Człowiekowi, i on iest przełożonym nad nimi od opatrności. Stanąwszy Rzepicha z Piastem złożyła wieniec na Ołtarz Bogini, ofiarowała mleko od pierwiestkowej owcy, a Piaśt ofiarował pierworodnego baranka ieszcze bez rozków; ten sposob ofiary wyrażał różne płci powinności. Potym Ofiaroczyńca zwiastował lu-

Rzepicha

P

dowi, iż Rzepicha należy do Piaſta,
a Piaſt na wzajem należy do Rze-
pichy.

Takim obrządkiem Kraiu zostało
zawarte Małżeństwo, w którym
Niebo przeznaczyło wymiar uszczę-
śliwienia Narodu. Są to prawie
zwyczajne postępowania wyroków
Opatrzności, iż ona więcey przez
Osoby niskiego rodu i ubogiego
majątku uczyniła dobrodzieystw lu-
dziom, niżli przez tych, co wię-
kzością okazałych dzieł i świetno-
ścią chwały włalney zarzucili dzie-
ie Narodów. Kiedy Woyną Wiary
Chrześcijańskie Mocarstwa zapaliły
Europę przeciwko Azyi, aby utrzy-
mać się przy Palestynie, dzieła
wielkich Wodzów i Zwycięzców
wycedziwszy krew z milionow lu-

dzi, i wydarłszy im życie sprowadziły nam w pożytku do Europy zarazę powietrza, świerżby i ospy, w ten czas z prostego gminu Saracenów ubogi ieden *Derwisz* w zaciśnięciu swego życia, na gorze *Iman*, upatrzył roślinę kawy, i doszedłszy pożytku z iey ziarna, gotował obfite żyłki swey Ojczyźnie z tego ziemi krajowey płodu. Komuż winniśmy Cykulaty, Cukry i tyle miłych smakowi przypraw? oto Indyanom nagim, czarnym, nędznym i ubogim Murzynom; takie są wyroki zarządzającej Opatrzności, że więcey niewolnicza ręka ziednała korzyści, iak wyniesione ramie Zwycięzcy zrobiło szczęścia i dobra dla ludzi, przecież dzwiga ziemia posągi Bohatyrow, chwale ich ogłasza pamięci wybor dowci-

pu w piśmie, a lud istotnie dobro-
 czynny został pogrzebiony w za-
 pomnieniu, bytność jego współcze-
 sna na świecie jest okryta pogardą;
 z ochydą rozumu i serca, w dzi-
 siejszym jeszcze wieku zostawiona
 na złość ludzkości po tyłu Naro-
 dach bez opieki Prawa. Daremne
 są te zalzczyty światła rozumu,
 któremi się chełpi czas życia na-
 szego, iakoby on z pomnożone-
 mi wiekami nabral większej mo-
 cy do sprawiedliwości, gdzie uprze-
 dzenie w rozumie, namiętnością
 zastępuje drogę do wstępu prawdzie,
 tam zawsze serce pozostać musi w
 swego okrucieństwa dzikości, i zpo-
 wagi zwyczaju wystawia niepodo-
 bieństwo dopełnienia fluszności.
 Miała dzielność prawda w wykona-
 niu sprawiedliwości od ludzi wiel-

kich w wiekach grubych na zawsty-
dzenie naszego oświeconego wieku.

(a) Ludzie wyznaczeni dla poży-
tku ludzkiego. albo osobiście, albo
w Następcach krwi swojej, dopeł-
niają darów błogosławieństwa. Ta-
kie było przeznaczenie w Piaście i
w jego potomstwie dla Narodu,
którego miał być Panem, głową,
i Oycem.

(a) *Kazimierz W. Syn Władysława Łokietka* żeniąc się z *Corką Gedymina Xiążęcia Lit:* miasta posagu w iakich skarbach prosił teścia, o uwolnienie brańców Narodu Polskiego nad którym miał panować; to było w wieku XIV. a w wieku XVIII. za czasow naszych Xiążęta niektórzy Niemieccy przedawali piechoty ludu swojego na okrutną Woynę w Ameryce za gotowe pieniądze, tak właśnie iak my przedaemy im woly, konie i wieprze.

R O Z D Z I A Ł XIV.

Sposob życia za mężem Rzepichy w Kruświcy, przykład cnot starego Ojca Piaśta, śmierć jego, i pogrzeb.

NOwy Stan Piaśta w pożyciu Małżeńskim, nowe podawał sposoby myślenia: był on głową domu, i miał być Oycem rodu. Przeworne i pracowite staranie miało utrzymywać potrzeby życia, a w każdym postępowaniu cnota powinna składać naturę obyczajów. Młodość żony, lubo się spodziewał nie przewidywał iednak, aby już była sposobna do pomocy w gospodarstwie i w zarządzaniu domu, osobiwie że na Wsi i w Mieście, zda-

ie się bydź życie odmienne w swo-
im układzie. Zaraz więc z począ-
tku zaczął iey pokazywać Miasta
Kruświcy ozdoby; przypatrowała
się ogrodom, i ich urządzeniu,
utworzonemu wyzukańszym spo-
sobem: powiadał iak rośliny w o-
gradach Mieyskich przymuszone są
wyścigać porę czasu w swym wzro-
ście i dojrzałości, podawał iey wia-
domość porządnego rozchodu spi-
zarni, i infze Mieyskiego życia zwy-
czaie. Rzepicha lubo w prostocie
niewinney, ale wychowana od Ma-
tki z dokładną umiejętnością, co
się ściagało do iey powinności, mo-
wi Piaftowi: moy Mężu! ile natura
potrzebuie pomocy od ręki pracy
i rozsądku Człowieka, my to wszy-
stko Wieśniacy wiemy, lubo po-
strzegam teraz rzeczy bardzo wie-

Je dla moiey wiadomości nowych, wiem ja każde ziarno roślin, w jakim czasie i na jakim miejscu zasiać: wiem ja, iak go bronić wilgocią od suszy, dozorem od robaćstwa i ptaków, znam się na tym, iak sadzić drzewa, aby były z nich pożyteczne owoce, znam przychówek drobiu owiec i bydła, potrafię też wyrobioną leguminę zboża zachowywać od zepsucia, i pomiarować, iak ma na wiele wystarczyć, wiele też potrzeba lnu na płotna i przędzy wełnianey na odzież, bo z doświadczenia znam się na tym; tego zaś niewiem, dla czego chcieć żeby drzewa rodziły w zimie, kiedy jest od tego lato, albo na co drzewa obcinać w ogrodach, robiąc z nich zielone ściany; za co przytłumiać wzrost latorośli, krzywdząc nawet

w granicach przyrodzenia niemą
 naturę, także i na to nie mam ro-
 zumu, po co to psom uszy, a ko-
 niom ogony urzynaia, domyslać
 się jednak należy, że to są dziwa-
 ctwa i wymysły Miałt, bo kiedy te-
 go tyle milionow ludzi wieyskich
 nie robi, na których stoi pierwsze
 zródło bogactw, więc to wszy-
 ftko nie musi być potrzebą, tylko
 wymysłem. My związani bliżey z
 naturą, umiemy to w pożyciu
 wieyskim czuć, iż gdzie prosto iey
 z rąk opatrzni Bogowie dali swe
 dary, tam tylko potrzeba pracy i
 starania, nie żadnych dziwaćw.
 Jeszcze w tym rodzaju rozum lu-
 dzki nie wymyślił, aby piękność
 natury przyozdobił, wielkie by by-
 ło dzieło rozumu, gdyby ją do-
 brze naśladował. Gdy ja to me-

wię mówię moy Mężu, nie myśl sobie, abym się opierać miała twe-
mu zdaniu, bo twoja wola jest u
mnie zawsze Prawem i dla twoiey
miłości do wszystkiego stosować się
gotowam. Owszem miła Rzepicho,
powiedział Piaśt, gdzie prawda,
tam iey oboie słuchaymy.

Rzepicha coraz nowe znajomo-
ści z Sąsiadami zabierała. W gmi-
nie pospolstwa Mieyskiego, iuż jest
więcey przywar, nałogów i pogor-
szenia; Rzepicha wszystko to skła-
dała na okoliczności, albo wycho-
wania złego, albo na zbytnią w
przyrodzeniu żywość, albo na
nieostrożność, zawsze serca i Oso-
bę przewinionego wymawiając.
W takim ułożeniu cnoty i pracy
prowadziła dni życia z Mężem.

Zostawszy Matką pierwszym poło-
giem porodziła Corkę; zdawało się,
że czym tylko serce ludzkie cieszyć
się może, to wszystko Piaśt i Rze-
picha posiadali.

Oyciec Piaśta, obraz i pamiątka
cnoty, był przykładem we wszy-
stkich postępkach swojego życia.
W młodości wieku kiedy burzliwe
namiętności zuchwalstwa, okru-
cienstwa, naybardziej napastują
wolę Człowieka, on będąc na wy-
prawie wojenney przeciw Pomo-
rzanom, gdy w zapale krwi, którą
rozgrzewa Męztwo, tkniętym zo-
stał w ramie włócznią nieprzyja-
cielską, i w tym samym razie gdy
Szwagier jego tego samego Zoi-
nierza ciał tak berdyłem, że ręka
z włócznią na iedną stronę upadła,

a skaleczony na drugą, Oyciec Pia-
 sta mimo czucie bolu i poruszone
 niecierpliwością serce, w nieszczę-
 ściu Nieprzyjaciela staie się iego
 dobroczyńcą, załłania upadłego
 tarczą, rozpycha następujący nacisk
 ludu, wynosi na ramionach z po-
 boiowiska omdłego, opatruie o-
 krutną ranę, czyni staranie o ży-
 cie, i nie żałując wydatku nie o-
 szczędza nawet łez nad nieszczęśli-
 wym, którego przyprowadziwszy
 do zdrowia opatrzywszy w potrze-
 by, odsyła do iego Oyczyzny.

Procz zaś zbioru doskonałych
 cnot, których Dziedzicem zosta-
 wił Piasta, iuż teraz w iego starości
 w oczach Syna i Synowy podała
 mu się okazyja pokazać dowod cno-
 ty, iako cechę tey krwi, która mia-

ła bydź Tronu Słowiańskiego za-
fzczytem i prawdziwą chwałą.

Miał Oyciec Piaſta nad Jeziorem
Gopła część pola graniczącą z rolą
Sąſiada, podwoynych Właſników
grunta przedzielała miedza. Sąſiad
Piaſta za każdym oraniem zmniej-
szał iey, a na koniec po zimie ro-
stopione ſniegi i lody pędząc z pol
potoki wody do Gopła zupełnie
zgladziły miedzę, znak potrzebny
bardzo do poznania wlaſnościowych
gruntów. Sąſiad Piaſta był Czło-
wiek u Dworu w ſłużbie Woiewo-
dy iednego za Strzelca, ſpodzie-
wał ſię nadziei wsparcia od ſwego
Pana, miał pychę, zuchwałość, i
chciwość, więc zażądał aby ſobie
przywłaſzczył część znaczną grun-
tu cudzego. Gdy wygrzana cie-

płem słońca na Wiosnę ziemia po-
 trzebała Rolnika, wychodzi w
 pole pług Piaśta zaorywać, sprze-
 czny Sąsiad nie dopuszcza i broni,
 stary Oyciec Piaśta przekłada mu
 nayłagodnieyszymi wyrazami nie-
 słuszność stawiając ludzi na świade-
 ctwo, że na tey ziemi robili dla jego
 pożytku, przecięż nie miała wsko-
 rania prawda, Strzelec udał się do
 powagi swiego Pana na skargę, u-
 dał, że kołodziej zabiera mu grun-
 ta, mięsza do tego potwarze i kłam-
 stwa. Woiewoda (jak pospoli-
 cie jest zwyczaj możnych Pa-
 nów, że lubo oni chcą wiele zna-
 czyć we wszystko się wdawając,
 ale nie lubią się do niczego szcze-
 rze przyłożyć,) miasto roztrząśnie-
 nia prawdy zaraz przestał na kłam-
 liwym oskarżeniu swego Rużalca,

wezwał do swego domu Woiewoda
 Prawników, Piercow, Rzeczników,
 Wykrętarów, tego to Stanu Osob,
 który tyle wyrabia pożytków w
 społeczeństwach ludzkich względem
 rzetelnego sporu w Sądach, względem
 odzyskania własności, względem
 zachowania między Sąsiadami
 Spokoyności, ile robi użytku szarańcza
 w zbożu przez bytność swoją w naturze;
 zaczęto cnotliwego starca okrywać
 kłotnią wykretów prawnych, pieniactwo
 przedłużając prawdę i tłumiąc ją
 włoczyło od Sądu do Sądu podstępny
 i wybiegi szalbierskie, przewracając
 wyroki Sędziów, na koniec własność
 cierpi i zostaje rola wydarta. Plakał
 uciśniony Obywatel nie tak straty
 w majątku jak podeptania Ruszno.

ści, mówił do dzieci strapiony Oy-
 cieć, cokolwiek przykrego prze-
 znaczyli Bogowie na rodzaj lu-
 dzki, nic nie może być uciążli-
 wsze iak niesprawiedliwość w Są-
 dach własnego Kraiu, bo gdy się
 ponosi szkoda na ziemi czyli na
 wodzie, gdy się cierpi w czasie Woy-
 ny ból, tułactwo, obdarcie, ta
 wszystka kara Bogów jest znośniej-
 szą, bo cierpi z ich ręki przynaj-
 mniej bez ich obrazy. Lecz krzy-
 wda przez przemoc i nieśluszną
 Sądu jest przepuszczeniem tak gro-
 żney ręki Bogów, że się to dzieć
 nie może inaczej tylko z wielką o-
 brazą ich świętości; Sądy i Prze-
 łożenia Narodów są przybytkiem
 ich namiesniczey władzy, Sędzio-
 wie są sprawcy ich dzieła, to jest
 oddając każdemu ślusność, zarę-
 czają

czaią ludziom wierne sprawowanie
 Urzędu wezwaniem Imienia Bogów
 uroczytą przysięgą, za to są cze-
 ni od społeczeństwa i zapłaceni,
 w ich ręku bezpieczeństwo majątku,
 gdy więc przewracają prawdę, prze-
 istaczają sprawiedliwość wydziera-
 iąc iednemu, a drugiemu nadając,
 w ten czas wyrządzą razem obel-
 gę Boſtwu i uciśnienie ludzkości.
 Niezwojęśliwe Narody w takiej do-
 li naywięcey utyskiwać muszą, gdzie
 albo krzywo sceptrum wyniesione
 nad głowami ludzi niedoleżna pia-
 stuje ręka, przewrotnego poradni-
 ka poparta zdaniem, albo gdzie ie-
 den tylko Stan Obywateli, lub też
 kilku Panów przewodzących mo-
 żnowładztwem w tym stanie, na-
 zywiają się całym Narodem, mają
 w ustach wolność, w sercu wynio-

flość, w sprawach sądowych prze-
 moc, nazwaną obroną wolności
 przeciw urojonemu iey uciskowi.
 Płakał młody Piaśt z swoją Rzepi-
 chą słuchając mowy rozrzewnione-
 go swojego Oycy, który to w nich
 postrzegłszy, zaczął ich cieszyć, mo-
 wiąc daley „nie ma atoli Scanu za-
 dnego biedy, któryby wola ludzka
 w cierpliwości nie mogła udźwi-
 gnąć, bieda mieszka na ludziach,
 nie ludzie na biedzie, tak iak ofia-
 ra jest zawsze na Ołtarzu, nie Oł-
 tarz na ofierze, więc cierpieć nam
 należy dzieci moje, trzeba grunt
 nam wydarty nadgrodzić sobie pra-
 cą, jest w końcu pozostały roli
 zarosła krzakow, wykarczować ją
 zaraz, i zasiać, że to ziemia nowa
 pod zboże uprawiona, nadgrodzi
 nam pożytkiem utratę, a ten kto

nam wziął gwałtem, może że nie będzie pomyślnie korzystać; sprawiedliwi są Bogowie, i bardzo często w widomym życiu dopełniają skutków sprawiedliwości, ia z moiej strony i z mego serca daruję bliźniemu wyrządzoną mi krzywdę, niech mu ją i łaskawe Niebo przebaczy... Tak się też stało. Nie wyszło dwóch lat, Wojewoda przez niepomiarowane wydatki stracił majątek; Wierzyciele cisnęli się do Sądu, upominając się o swoją własność z taką skwapliwością, iak owieczki do bałwana soli, gdy im przyftawi Owczarz; mimo wszystkie przewrotnych szalbierstw obroty, mimo podstępne zwłoki czasu wypadł wyrok Sądu, aby wrocili Wierzycielom co winien. Uczynił Sąd zjazd do Dóbr, podzielono mię-

dzy dłużników majątność, przenio-
 sta się własność w cudze ręce, nie zo-
 stało się Woiewodzie nic więcej,
 tylko wielkość Urzędu, i wielkość
 Szalbierstwa do utrzymywania po-
 zorow wielkiego Pana. Strzelec
 iego gospodarował z tego, co po-
 wydzierał, i co sobie po przykła-
 dał, iak zwyczaj w służbie u wiel-
 kiego Dworu, w tym zstąpiła na
 niego kara od Bogów zrzadzona.
 wśród upałów letnich uderzył grom
 w iego mieszkanie, i ogień pożarł
 dom, gumna, spichrze, obory, a on
 we trzech godzinach został ubogim
 w naywiększey nędzy; Zona, i gro-
 mada dzieci, rozszlochana płaczem
 wrzeszcząc w rozpaczy napełniała
 okropnym głosem Domy Sąsiadów.
 Stary Oyciec Piaśta słyszając to, bie-
 rze Syna i Synowę za ręce, pro-

wadzi do okna: dzieci moje pa-
 erzaycie na sprawiedliwość karzą-
 cych Bogów i na nędzę ludzką;
 zniszczony nieborak Strzelec nie za
 moją krzywdę, bom mu ją z serca
 darował, ale ukarany za iakieś ta-
 iemne przeznaczenie nie wybadaney
 Opatrzności. Niech wiedzą Bogo-
 wie, że ludzie od nich stworzeni
 utrzymują się ludzmi dla ludzi, idź
 Rzepicho do żony nieszczęśliwego
 Strzelca, pociesz ją (wasza pleć
 gdy iesteście dobremi ma naywię-
 kszą zdolność do tego) wiem że
 niebożętom wszystko ogień pochło-
 nął, kaźcie im zanieść trochę mąki,
 kaźy ięcziemney, i iaglanney, gro-
 chu, sioniny, i zaprowadźcie kro-
 wę tyśa co się tey Wiołny ociełita,
 żeby dzieci miały nieszczęśliwego
 pogorzelea tyśkę mleka do kaźy.

Gdy wynoszono tę leguminę z komory, w jeden węzelek spojrzawszy Rzepicha, na odwrot go wzięła; Piaśt był ciekawy tego postępku, i zapytał żony co robi: odpowiedziała: oto, prawi, szafarka, że mamy nie wiele kaszy iaglany, miasto iagiel nasypała proso, a ludzie pogorzeli nie mają sposobu teraz tłuc iagiel, otóż wolę odmienić im, oddam wszystkie kaszę iaglaną a sobie zostawię proso, bo nam łatwiej przydzie urobić iagły, jak ludziom, którzy niebożęta są ogoloceni ze wszystkiego. Poszła Rzepicha czynić pociechę i opatrzenie familii nieszczęśliwego Strzelca w pierwsze potrzeby. Jakie poruszenie serca i jakie przypomnienie uczyniło mu wyrzutem swoim skłopotane sumienie? widział z ręk

prześladowaney i pokrzywdzoney
 od siebie familii pierwsze w ich do-
 broczynności dary opatrności,
 mieć wdzięczność za łaski zkadby
 się należało mieć zemstę za wy-
 rządzenie krzywdy, jest nayuciązli-
 wfze czucie upokorzonego tym spo-
 sobem serca; fromota czerwieni mu
 twarz, wzrok oczu ku ziemi na-
 chyla, i w upokorzoney postawie
 pierwey odpuszczenia prosi za prze-
 stępstwo nim się zdobędzie na po-
 dziękowanie za dobrodzieyktwo w
 tak wyraźney potrzebie wyświad-
 czone. Taki postępek cnotliwego
 Człowieka z Człowiekiem jest nay-
 bliższym naśladowaniem dobroczyn-
 nego Stworcy względem ludzi,
 który słońcu dał światłość, i obrot
 nad głowami cnotliwych i niecno-
 tliwych.

W takich dziełach cnoty strawił
 wiek Oyciec Piaſta aż do zgrzybia-
 łości; ſtarość brzemieniem niedołę-
 żney natury, z wolna odwięzywała
 ducha od zmyſłow: iuż ſłaba ſi-
 ła drzące poruſza ręce, przytępio-
 ny wzrok i ſłuch, pomięſzane uczu-
 cie w ſmaku przeznaczało i poprze-
 dzało bliſkość zgonu. Gdy ſię prze-
 żyje ucisk cierpieniem, namiętności
 poſkromieniem, poſtęпки cnotą, ſpra-
 wowanie ſłuſznością, może ſię zay-
 rzyc beſpiecznie w oczy ſmierci,
 ſpoglądaiac na nią iako na reſztę
 powinności w naturze, i owſzem to
 ieſt moment przemienienia życia
 na życie, uważaiąc człowieka w
 kolebce urodzonego, a człowieka
 na łożku umieraiącego, pewnieyſzy
 mi widok wielkości pokazuje trun-
 na, niżeli kolebka, bo dziecię ia;

kim będzie, to jest tajemnicą przy-
szłości, ciało zaś martwe w trun-
nie, iakiego życia było społeczni-
kiem, jest oczewistym zapewnie-
niem i dowodem.

Zbliżył się zgon tego cnotliwego
Starca, otoczone łożko przychyl-
nych przyjaciół i Sasiądów przyto-
mnością, Syn i Synowa wśród poję-
pnego widoku z przerażeniem serca,
wyglądają okropnego momentu z u-
stawicznym uczuciem żalu. To nie
ma być zgon śmierci owego bo-
gatego Oycy, który z sknerstwem
i z chciwością zbierał majątek, bez
zażycia, i bez udzielenia go po-
tomstwu. To nie jest śmierć ta po-
dobna do zgonu wyglądanego owey
dożywotniey Pani, na której pu-
ściznę już następcy narobili dłu-

gów, aby więcey pomnożyć wy-
glądaczów nayprędzszego skonania;
to nie iest śmierć owego na Urzę-
dzie zyskownym człowieka, po któ-
rym się ktoś spodziewa posiadać ie-
go dostojność i dochody, iest to
owfzem umierający ubogi rzemie-
ślnik, nie zostawiający Synowi tyl-
ko przykład cnoty, wzor i sposob
pracy do utrzymywania życia, mi-
łą pamiątkę wdzięczności za wy-
chowanie i przyjemność w obcowa-
niu. Widzieli, że iuż się z niemi
rozstaie, i to ich zżymając ferce
wyciskało łzy i mięszało westchnie-
nia, przyszedł ten straszny moment
przyrodzenia, gdzie natura rozry-
wa związki życia wsrzod ostatnie-
go silenia się, zawolał dzieci i sta-
bym głosem iuż umierający wy-
rzekl: Ja idę do Bogów podzie-

mnych wstępuiąc na łono wieczno-
 ści, wy życie cnotliwie; nie tra-
 pcie się śmiercią moją ani się wa-
 lzey przyszłości obawiaycie, za-
 chowaycie miłość dla bliźnich, i
 miłość dla tey ziemi która iest wa-
 szą Oycyzną; prochy waszych
 Przodków i krew obrońcow, znoy
 i pot pracy ludu powinna wam ią
 czynić przyjemnym siedliskiem ży-
 cia; niech wam łaskawe Bostwa da-
 rzą wszelką dołą, zachowaycie ich
 przykazy; w tym ściśnioną mo-
 wę zaległa ostatnia słabość i ro-
 zdzieliła ducha od ciała. Nie była
 w stanie Rzepicha uciśniona gwał-
 townym smutkiem postrzedz Oy-
 cowskiego skonania, widzi potym
 zmartwiałe ciało, podniesionym po-
 chmurnym wzrokiem, weyzzawszy
 padła zemdłona, i podobieństwem

przyjętym na sobie wyrażała mar-
twego trupa. Mąż śmiercią Oycy
i gwałtownym żalem przejęty miał
roztargnione siły w swym sercu,
odbywszy tę falę nalegającą na u-
myśl, i wprawiwszy w wypogodze-
nie iakąkolwiek przytomność, za-
brał się do przygotowania pogrze-
bu obyczaiem zwyczajnym na ow
czas Narodu Słowiańskiego.

Zaprzężono woz czterema wołmi
przybrany świerczyną, na który
włożono Ciało w takich szatach,
i takich Oyciec zażywał, obstawio-
no ciało odrobinami legumin i ży-
wności, które były i skutkiem
pracy, i potrzebą życia. Sąsiedzi,
Powinowaci, i Rodzina, otaczała
wywóz ciała do pogrzebu, a ten
odbywał się zwyczajnie w nocy dla

uczczenia Bogów podziemnych. Syn Piaśt i Rzepicha szli zaraz za wozem pogrzebowym; za nimi zaraz następowała naybliższa rodzina; Mężczyźni bez czapek, Niewiaſty z rospuszczonemi włosami, Panienci bez wieńców w zaniedbaniu odzieży, każdy niósł świecę z czarney żywicy oplecioną świerczyną. Na mieysce pogrzebu obierano grób pod jakim drzewem wyznaczonego gaju na Cmentarz, tam zapalone w stołach łuczywa w cieniach nocy rzucały okropne toną przerywane żałobnym śpiewaniem, płaczem i jękiem. Gdy stanął woz nad wykopany grobem, umarłego Ciało ſtojące na nogach wpuszczano w ziemię, jeżeli zaś był rodu wyſokiego ſie-

dzące na krześle (b) i takim sposobem został pogrzebiony Oyciec Piasta.

(b) Takie jeszcze w Chrześcijaństwie są ślady pozostałe sposobu grzebieńia się, jako reszty Gockiego wiku. Karol W. w Akwizgranie znaleziony po śmierci pogrzebiony na krześle, które krzesło Otto Cesarz darował Bolesławowi Chrobremu według Naruszewicza.



R O Z D Z I A Ł X V .

Z niedokładnego Rządu Słowiańskich Kraiow uciskę pospolstwa, przeszkadza korzyściom ziemi dla społeczeństwa i pozbawia chwały Narodu.

W Tylu Narodach posiadających ziemię, niektóre Kraie miały dokładne ustawy Rządu przez Prawa przepisane prawdą, poznane przez dzielność rozumu nie obciążonego przesądami i uprzedzeniem; gdy w takich Narodach upadała sprawiedliwość, dopuszczano się występku gwałtem obalającym prawdę w przepisach Prawa pomieszczoną. W Narodach zaś, w których

przesydy niewiadomości uprzedze-
 nia przypadkiem zrobiły układ Rzą-
 du, u takich ludzi bezprawia i nie-
 słuszności, wyrabiają nieszczęście
 Kraiu, w jakieysź postaci poważa-
 nego Prawa, ujętego zwyczajem
 wieków, i ludzka przewrotność na
 ow czas dla wykonania namiętno-
 ści swoiey usluguje się powagą prze-
 sadow, i uprzedzeń przybranych w
 Prawa przepisy; i tak Prawo Rzą-
 du, które powinno być narzędziem
 sprawiedliwości samę sprawiedli-
 wość uciska. Ta jest różnica mię-
 dzy przestępstwami Rzeczypospo-
 litey Spartańskiej od Słowiańskiej,
 że w pierwszej występki musiały
 łamać wprzod świętość Prawa aby
 być mogły społeczeństwu szkodli-
 we, w drugiej zaś przepisy Pra-
 wa będąc zawsze niezgodne z pra-
 wdą

wdą i z Prawem natury, w dopełnieniu swoim wyrządzały uprzykrzenie ludziom, i przeszkadzały ufzcześliwieniu Kraju.

Zabrawszy Słowianie mocą Woy-ny z wyniesioną w ręku szablą ziemię ludowi Sarmackiemu, nie przestając na tym, że ogołocili Obywateli z własności, ale postępując frożey wyzuli ich z samego iestestwa i obrocili Człowieka w rzecz składającą własność drugiego Człowieka. Prawo miecza nadawało im powagę słuszności; lubo Prawo miecza nie umie innych działać skutków tylko okrucieństwa i gwałtu. Z tym wszystkim przeciąg wiekow, iako umie przerabiać częstokroć głupstwa w świętość, tak umie przeinaczać krzywdę i obelgę Prawa Natury

w pozor Rządu własnego temu Kraiowi. Jęczało pospolstwo w niewoli; Pan Dziedziczny Ziemi, zostawał tylko potrzebami własnymi związany z Chłopem, Chłop w Kraiu Rolniczym będąc bogactwem Narodu, zapomniany był od Narodu, że jest Człowiekiem. Prawa obrzydliwe w oddawaniu sprawiedliwości, wyznaczały zaboystwa nad Chłopem popełnione nadgradzać zapłatą tak małą, iż np. gdyby konia Trackiego kto zabił (c) nadgroda za niego więcey kosztowała, iak opłacenie zaboystwa Chłopa. Z poniżonego Stanu Rolników robił się naturalny Stan nieprzyjaciół Dziedzicow, i nikczemnych niewolników gaszący prze-myśl w pracy, a na to miał obciąż-

(c) *Konie Tureckie pospolicie u nas są z Kraiu Tracys.*

żaiący władzę rozumu nałogami pi-
 iaństwa. Gdy Słowianie zniżyli
 Stan Rolniczy, aż do ostatecznej
 nędzy, Stan Mieyski ucisnęli zno-
 wu między sobą, z pogardą poglą-
 dając na Kupca, na Rzemieślnika,
 właśnie iak na Człowieka cechowa-
 nego podłością urodzenia. Ze wię-
 ksza część Miast w Słowiańszczy-
 znie była Miastami budowanymi
 przez Sarmatów, Mieszkańce ich z
 początku używali wolności i byli
 w uczestnictwie Rządu Kraiowego.
 Ponieważ zaś zbyt obciążył
 się Stan Ziemianow Dostoieństwo,
 niechcąc cierpieć choć w drugim
 rzędzie Stanu Mieyskiego, gwał-
 tem ich wyrugował z Obrad Naro-
 dowych; gdy więc Stan Rolników
 wyzuty został z Praw ludzkości,
 a Stan Mieyski z Praw Obywatel-

skich , Szlachta opanowawszy
 zwierzchni Rząd Kraiu, utworzy-
 ła sobie Prawo równości z po-
 wodu łudzącej miłości własney
 nie z prawdy wynikające: ponie-
 waż iako natura gdy zrownała
 ludzi przyrodzeniem , Człowiek
 nie może bydź więcey tylko Czło-
 wiekiem; tak fortuna rozróżniwszy
 majątkiem , wychowaniem, talenta-
 mi, i przytym położywszy namię-
 tności zwyczajne sercu, nie może
 zność takiego równości Prawa w
 skutkach, aby toż samo było bo-
 gactwo co i niedostatek, umiejęt-
 ność, co niewiadowość, choćby
 w tym zachodziły nayuroczyftsze
 Prawa opisy, dowodem tego iest
 to, że ponieważ Rolnik został bez
 opieki Prawa, poddany Panu na
 rzecz iego, ze wszystkimi swemi

siłami: dla tego że prostack i ubo-
 gi; ponieważ Mieszczanin został
 bez powagi. Obywatelstwa przez
 odmiennosc swojego sposobu życia,
 iakże może się utrzymać równość,
 ubogiego Szlachcica względem bo-
 gatego przez Opisy Prawa. Ro-
 wność uroiona w takim przypadku
 Rządu, iest tylko dumny i wynio-
 słości Panów narzędziem, oni przez
 możnowładztwo robią sobie niewol-
 ników po Powiatach, nazwanych
 Przyjaciółmi; ci są wdzięczni swoim
 równym Braciom, którzy w istocie
 samey są ich Dobrodziejami albo ty-
 ranami gdy im się sprzeciwiają. W
 czasie obrady iedni Panowie mają o-
 bowiązanych swoich Prawodawcow,
 drudzy także swoich, głosy wol-
 ne i zdania uważać trzeba iak Dzie-
 dzićstwa zaarendowane Dzierza-

wcom. Toż samo mowić można o naywyższych Sądach w Kraiu; Wybrani Sędziowie w duchu wolności i równości, zaraz należą do iakieyś strony znaczących przewo-
 dzeniem w Narodzie; obranych Sędziow większa liczba daie wyroki, któremi wyrokami ubrawszy pychę lub zemstę w ducha wolności i równości możnowładzca zarządza. Każdy w takim Rządzie obawia się mąętnego i możnego Obywatela, on ci prawda podług równości nazywa się Bratem, i według Przepisow Prawa iest nim, ale w taki sposob iak Kaim był Bratem względem Abla. Uboższa Szlachta idzie za przykładem postępku bogatfzey, ci przewodzą w Kraiu całym albo w Prowincyi, tamci zaś w Ziemiach i Powiatach. Chęć zwię-

kfzenia majątku będąc przymiotem
 każdego, jest pobudką udawania się
 do majątnych Panow, a oni albo
 wcisną na Urząd zyskowny, albo
 pomogą protekcyą w Sądzie prze-
 ciw sprawiedliwości, albo opatrzą
 dożywotnim dochodem, i zawsze
 nazywając Bratem, Przyjacielem
 robią czeladnikiem i niewolnikiem.
 Poprzerabiała Opatrzność majątek
 wielu Domow; i Szlachetnego ro-
 du Osob napatrzeć się można grze-
 biących w roli, nędza ich przy
 świetnych zaszczytach równości,
 nie rozroźniła od poddanych Rol-
 ników Inwentarzami. Jest więc
 oczywistość, że Prawo równości
 nie uściło się w skutkach. Ale prze-
 nieśmy uwagę od tego co robi Opa-
 trzność, i zastanowmy ją na to-
 miast nad samym sposobem myśle-

nia, tych Osob bogatych i możnych, iaki mają względem swoich Braci omamionych równością. Gdyby Opatrzność pozwoliła zayrzeć iakim nadnaturalnym sposobem do Ich serca: dopieroby się widzieć dało, isk sobie! poważaią równość Szlacheństwa! tę równość którey wyrazy przebywaią u nich ustawicznie na ięzyku. Co się dzieie w sercu Pana, gdy ubogi Szlachcie dzwignie się w majątku i stanie z nim zarówno na Urzędzie, będzie on mimo ducha wielbiącego równość, powtarzać: że nie ma sz względu na zasłużone Imiona, widać tey równości zachowanie w ich postanowieniach, w ich nawet zabawach pożycia, wielkość imienia, zaszczyty dostatków i Dostoieństw, są pokryte Prawem Szlacheckiey

wolności i równości iak Gazą, która razem zafłania i pokazuje, co się pod nią ukrywa.

Szlachecki więc Rod koniecznie bydz musi rod pospolstwa i Panów, mimo wszystkie Prawa równości: taki zaś rod, będąc tylko rządzący w Kraiu, koniecznie obraca się z wolności w przewodzące możnowładztwo, a to procz dumnych i zaciętych sporów między możnemi, nie może nigdy zrobić skutków pożytecznych dla społeczeństwa.

Rząd był w Słowiańskiej Ziemi złożony z dwunastu Woiewodow wygurowanych Imion. Zdawało się, że iuż chęć znaczenia dostąpiła swego zamiaru, lecz kiedyż duch wyniośności miał dosyć? aby przestawał spokojnie, Woiewodowie przema-

gając wziętością, jeden nad drugiego między Obywatelami, jeden przeciw drugiemu zastawiał się powagą równości, a gdy ktoremu mało było na równości, łączył się tajemnie z Sąsiedzkiemi Xiążętami. Jeżeli przyciskała potrzeba dobra Ojczyzny koiarzyć się do iey obrony, każdy chciał założyć pierwsze znaczenie swoje i Przyjaciół swoich z poniżeniem drugich; zażywano na to potwarzy, i własne sprawowanie przewrotnie przymierzano na cudze postęпки. Ograniczni Sąsiedzi za pośrednictwem rozroźnionych umyśłow, zaczęli zacierać do obrad wewnętrznych Kraju Słowiańskiego, przeszkadzali porządkowi utrzymując niezgodę albo wyrządzając przewłokę. Wolność i równość Panującego Stanu jednego tylko w całym

Narodzie, będąc szczególnie zafloną do pokrycia żądań zawisłych, wystawiła na niebezpieczeństwo upadku całą społeczność. Już zagraniczne wdawanie się zaczęło mimo obfzerność Słowiańskiej Ziemi obdzierać ją z powagi niepodległości, nikczemne serca Obywatelów uciekały się o wsparcie pod powagę do Zagranicznych Mocarstw. Rozdawano dostojności według postronnej myśli, i przepłacano będących na czele krajowego Rządu. Z tych niezczęśliwych stopni nieładu, upatrzwszy porę Zagraniczne Mocarstwa, zaczęły naieżdzać Kraie Słowiańskie, zabierając ziemię, bydło, i ludzi także iak bydło.

Pewną jest prawdą, że odmiany Państw sama Opatrzność prze-

istacza mimo wszystkie układy nay-
 przezornieyszch zamyśłow lu-
 dzkich. Uśmierzyło się trochę mo-
 żnowładztwo, i przewodzenie Pa-
 now zwolniało, w obalinach upa-
 daiącey Oyczyzny potracili wiel-
 kość majątku; nędza dopomogła
 dowiedzieć się Słowianom o tey
 prawdzie, że od losu Narodu za-
 wiła pomyślność Obywateli, od-
 dał Narod sceptrum i Mitrę w rę-
 ce iednego Pana na zakład nay-
 głownieyszey Zwierzchności. Rząd
 człowieka nad ludem nie iest upo-
 korzeniem natury ludzkiej, polo-
 żywszy mu prawdę, i na prawdzie
 przepisane Prawo Rządu. Co za
 różnica kilkunaštu dumnych i nie-
 zgodnych Rządcow Narodu od ie-
 dnego Zwierzchnika w panowaniu.
 Jeden Xiążę może bydz zły, a że

iest śmiertelny, skończy się nie-
 szczęście Kraiu, więc lepszy nastą-
 pi: w Rządzie zaś gdzie kilkun-
 stu przewodzi, musi być raz na
 raz ktoś nie dobry, i ten jest w Sta-
 nie wyrządzać przeszkodę całemu
 porządkowi słuszności; ten nałog
 Anarchii zwykł nawet zazierać pod
 Rząd Panującego najwyższego w
 Kraiu Zwierzchnika: tak było w Sło-
 wiańszczyźnie; iedni przy Dworze
 zaięci niby wdzięcznością i chęcią
 służenia Panującemu (ieżeli krolu-
 jący mogą kiedy doświadczać wdzię-
 czności, bo to dla nich nayradsza
 jest nowalia) drudzy w odległych
 od Stolicy przesiadając Dobrach
 ustawicznemi podszeptami psuli w
 Obywatelach ufność ku Panujące-
 mu: gdy potrzeba było zażywa-
 li potwarzy, każdego bezprawia

czyli w Radzie, czyli w Sądzie, składając przyczynę na Dwor, i tym sposobem iednając sobie stronę znaczącą w Narodzie, iakoby obrońców Prawa i prawdy. Gdyby zaś związek tych podłych dusz, idących za niemi bez przysady podchlebstwa, bez nadziei wziętku chciał wniść uwagę, w postępkich tych obrońców Prawa i prawdy; gdyby roztrząsnął ich obchodzenie się, względem żon, dzieci, dłużników, slug; względem zażywania i rozrzadzenia majątku, dopieroby widzieć można w wypogodzoney prawdzie, iak z nich należy obiecywać sobie zbawicielow Oyczyzny. Nie wchodzi w to zgraia Przyjaciół; idą oni za powodem owfzem namiętności swiego przywodzcy, pomagają iedni trwonić majątek swoy, dopóki go ma-

ią, a inſi żywić ſię odrobinami marnotractwa, poglądaiać oni na Prawa wybiegi, nie na prawdę, przygotuia ſię w intereſſach przyſzłych do obrony przeciw wierzycielom, przy pomocy iakiego dzielnego ich Obrońcy, poda on im rękę w Sądach tak, iak oni go wspieraią w Obradach publicznych.

Taka poſtać Rządu ziemi Słowiańskiej, maiąc Prawa zaſadzone na przeſądach i uprzedzeniu, a zażywanie Praw na wykonaniu namiętności, mniemaną zaś równość na uſłudze zuchwalſtwa i dumy, gdy kiedy przyſtąpiła zbliżyć ſię do uſtaw ſuſzności, zawſze znalazła oburzaiące ſię ſerca; i tak gdy uſtanowiono, aby zaboyſtwo Człowieka, miało karę zgodną z Prawem ludzkości, w tym przypadku na

przykład widzieć się daie: kazał Dziedzic, kilkaset razy uderzyć Wieśniaka, i tym biciem przybliżyć mu śmierć, a gdy podług przepisow Prawa, poszedł za to z wyroku Sądu do więzienia publicznego, nazywał Sąd niesprawiedliwym, Prawo ustanowione przemocą, i wyrok na sobie okrutnym przeznaczeniem od Bogow, ponieważ dotąd Prawo Kraiu i miłość własna niepokazywała mu człowieka równie człowiekiem, ale szczególnie Szlachcica wolnego Osobą czci i uszanowania godną. W tym przekonaniu rozumiał, że jest niepodobieństwo odebrać życie sześciolet plag, takiemu iestestwu jakim iest Chłop, i choćby był okazyą śmierci, druga mu się zdaie niesprawiedli-

dliwość, aby za śmierć Chłopa Szlachcie mógł cierpieć więzienie publiczne.

Sposob myślenia Szlachty Słowiańskiej zasadzony na dawnych uprzedzeniach Rządu Kraiowego, iako na układzie Prawa sprzecznego Prawu naturalnemu, obnażył naturę z pozyskania sposobnych korzyści w tak szczęśliwey ziemi. Rolnik zostawszy rzeczą należącą do własności Dziedzica, obciążony pracą i piąństwem strącony jest z swiego iestestwa. Mieszczanin będąc mieżkancem ziemi, nie zaś Obywatelem wchodzącym do Rządu ziemi, został bez przemyśłu żyjąc w pogardzie i nikczemności, iakież skutki w przeciągu wieków wyniknęły z tego? pozwoliła to iawnie oglądać Opatrzność, gdy ie-

dne Osady Słowiańskich Kraiow
 posiadli Niemcy, odsunawszy aż za
 Rzekę *Odrę* Panowanie Słowiań-
 skie. Z drugiey strony, gdy roz-
 szerzyły się granice Słowakow aż
 za *Dniepr* i *Dniestr* wziąć nale-
 ży na uwagę, która ziemia z tych
 jest pożyteczniysz za swoim Mie-
 szkańcom? Gdzie były Kraie Sło-
 wiańskie za *Odrą* i *Elbą*, tam te-
 raz siedliska kupieństwa, i rolni-
 ctwa, lubo to Kraie piaszczyfte i
 nie tak szcudrze opatrzone w przy-
 rodzenia dary. (d) A gdzie były
 Xięstwa naybogatszych Sarmatów
 w naypięknieyszich osadach napel-
 nione ludem przemyślnym, pra-

(d) *Slask, Luzacya, Brandeburya,
 Pomerania. Miasta Lubek i Bran-
 deburg wszystko to było przedtym
 pod Rządem Narodu Słowiańskiego.*

cowitym i bogatym, (e) tam teraz dzikie stepy, i okropna pustynia; nie można inzego założyć upadku tak szczęśliwych Kraiów, tylko układ Prawa zasadzony w wielu mieyscach na bezprawiach gwałtownych iednego Stanu przeciwko drugiemu.

(e) *Xieństwo iednowładzców Kiiowskich, Xieństwo Wolyńskie które w X. Wieku naypięknieyszemi były kraiami w Sarmacyi Europeyskiej, sławne handlem z Grekami; dziś nazwane Ukraina.*



R O Z D Z I A Ł XVI.

Bez-Królewie w Narodzie Słowiańskim, ziazdy w zamieszaniu, względem obrania Xiążęcia.

W Tym mieyscu znalazłem zartarych kilka wierszow rękopisma, z którego ułożyłem Pamiętnik Rzepichy; i niemogłem wyczytać, po której Osobie Domu Panującego, było to Bez-królewie, tylko daley następowały podobne wyrazy.

Po śmierci cnotliwego Pana, i po odprawioney usłudze pogrzebu jego w Gnieźnie, był w Kraiu dworjakiey żałoby żal, raz że umarł Xiążę, iakby Oyciec swojego ludu,

drugi raz iż śmierć iego otwierała
 wrota rozpuszcienia, iaka się zwykła
 wyrządzać, gdy ludzie nad sobą nie
 czują Przełożonego. Bezkrólewie
 jest prawi w każdym społeczeństwie
 iak niemoc na Człowieka żyjącego,
 po której, albo się doczeka
 zdrowia, albo kalectwa, albo śmierci.
 Władza Kraiu będąc w ręku
 Panującego, kiedy ten umrze, a
 niemasz z rodu iego krewnego,
 coby po nim nastąpił, robi całe spo-
 łeczeństwo, któremu panował, iak-
 by martwym ciałem. W iego imie-
 niu wzywano sprawiedliwości w
 Sądach, i oddawano tey sprawiedli-
 wości wykonanie; w iego władzy
 Urzędy namieśnicze miały powagę
 swego sprawowania. Biada więc
 Narodowi, w którym na przemiany
 raz panują Królowie, drugi raz Bez-

królewia, tam musi być ustawiczne zamieszanie Rządu, i przeto iaka kiedykolwiek została się kropla krwi Panującego Domu; Narod kochający własną spkoyność, zawsze przenosił ją wybraniem na swoy tron Oyczyzny (f)

W tym wydarzeniu, ponieważ ani męzkiey, ani niewieściey plci nie było Następnika, rozlała się na ca-

(f) Tak Jadwiga Zona Władysława Jagielliy, wnuczka Piastowny Siostry Kazimierza W. była wybrana na Tron Polski. Tak Anna Corka Zygmunta I. Jagielliy Zona Stefana Batorego, tak Zygmunt Waza Krolewicz Szwedzki był wybrany na Krolestwo, że się urodził z Katarzyny Jagiellonki i tak Synowie jego Władysław IV. i Jan Kazimierz obierani byli przez wzgląd krwi.

łą ziemię niesprawiedliwość, gwałtowność i ucisk. Panowie pierwsi domagali się Panowania, a gdy jeden drugiemu przeszkadzał, zachodziły między nimi poswarki, bitwy i morderstwa po Kraiu. Lud pospolity zwyczajnie naywięcey znosił biedy w tym razie, zgraje słuźalcow, i zastępy żołnierstwa drapieżyli po Włościach, ostatni kawałek chleba od gęby wydzierając wieśniakowi, wielka część włości spłonęła ogniem, gdzie osobliwie zachodziła zemsta iednego Pana przeciw drugiemu. Zamki i Grody (g) napelnione ludem zbiegłym zrobiły strawienie prędkie ży-

(g) *Ponieważ w pierwszych wiekach Słowiańskiego Narodu Obywatele nie mieli zażywania murów, więc mieszkania Przełożonych Kraiu albo ich Namieśników nazywali Zam-*

wności, a potym nastąpił z niedostatku głód. Widzieć było ludzi wywiedłych i schorzałych, chwiejących się na nogach pod brzemieniem nędzy. Rolnik przyftąpiwszy z pracą rąk do uprawienia ziemi, ogląda się, czy nie wypada napaśtnik po Jego majątek i życie. Pasterz pilnujący trzodę od zwierza pilnuie siebie od Kraiowego Siepacza. Kupiec omiia manowcami, wynosząc towary swoje z burzliwego Kraiu, wszędzie bląkaiące się rotę wojskowe z posępnyim czołem zbroczo-

kami od drzewa zacinanego w Zamki, które składało twierdzę i obronę mieszkania; i z tego powodu nazywano Zamkiem. Gdy zaś było obite palami na okolo, nazywano Grodem; i ztąd nazwisko pozostało Grodow, wyraz ten jest w użludze Prawu dla oznaczenia miejsca Aktom Kancellarubw.

ne krwią współ-braci i współ Oby-
 wateli widzieć się dają; gromady
 hultaiów i rozpustney halaftry, po-
 drzeźniaią morderstwem wojnie
 przewyższaiąc ją rabunkiem. Pier-
 wsi ludzie w Narodzie goruiąc
 nad drugich majątkiem, zacnością
 rodu, światłem rozumu, powagą do-
 stoieństw, których Opatrzność wy-
 znaczyła na to, aby zradzili temu,
 oni owszem nieszczęścia przy-
 czyną zostaią, każdy z nich albo
 chce być Krolem, albo dopoma-
 gać do Krolestwa takiemu, pod któ-
 rym by krolował. Z ich serca i u-
 myślu wychodzi pycha, zuchwałe
 przedsięwzięcia, chęć wielkiego
 znaczenia, wścizna się upor z
 przeciwney strony, bogactwa z bo-
 gactwami ścieraią się, żelazo z że-
 lazem szcęk czyni, zawziętość

potyka się, krew ludzka się przelewa, Oycyzna upada; i tak ci sami którzy mają być sprawcami Rządu i sprawiedliwości, wysyłają nędzę do chaty ubogiego wieśniaka, który nie będąc w stanie uczuć Pańskiej wpanowaniu przewodzącej żądy, ponosić musi nędzę, iako owoc z niey pochodzący.

Ze zaś występki w bezkrolewiach i same bezprawia muszą się ubierać w postać uroczystej wolności przepisanej Prawami kraiwemi, których ustawy były płodem hałasu, zgiełku i zamieszania na poprzedniczych bezkrolewiach. Te więc ustawy biorą się za postępek potrzebny w obieraniu nowego Pana. Ziazdy na ten koniec po Prowincyach, ieden do Gniezna, drugi do Kruświcy, trzeci do Wrocla-

wia, czwarty do Płocka, piąty do Bukowca i t. d. Każdy zjazd ma swego z możnowładców Zwierzchnika, każdy ma liczbę Przyjacioł, uczyty, biefiady, pijaństwa, wrzawa napelnia wrzaskiem powietrza *Wiwat* wolność i równość, a wyniosłość przewodzącego zuchwalca odbiera ofiary podłości od tych samych których nazywając językiem równości Bracią, duchem przewodzenia przerabia na niewolników. Już te same uroczystości obrad Kraiowych, kwoli obrania Pana od półtora roku zgromadzały się, i rozróżniały; gdy na koniec ustanowiono zjazd powszechny całego Narodu do Kruświcy dawnego Stołecznego Miasta Pułnocney Sarmacyi. Zebrane Dwory Panów, Rycerstwo, Szlachta, Magistraty Miast, i tłum niezmierny rolnicze-

go ludu zrobił widok ieden z nayokazalszych, iaki się tylko kiedy przytrafic może pod Słońcem. Miasto i Przedmieścia Kruświcy obić nie mogą w takim mnoſtwie zgromadzonego ludu. Wszystkie pola przyległe Jezioru Gopłu, i wszystkie okolice zaſtąpiły tabory, ſtanowiska, ſałafze, ſzopy, namioty. W odległości dwoch mil iuz daie się ſłyſzeć ruſzanie koni, wozow, ſzczęk broni, ſzmer ludzi. Zbliżywszy się i wzrokiem doſięgnąwszy widoku, co za dzieło wielkości wydaie się oczom, wſzytka rozległość nieprzeyrzanych pól zaległa namiotami, różney farby chorągwie rozwinięte znakami Herbów ſwietnych pokazują Obywateli z tyłu Prowincyi kilkakroc ſto tyſię

cy ludzi ruszających się w różney postawie i rozmawiających między sobą.

W tym wielkim obozie w naybliższej przyległości pierwszego Przedmieścia, stali Obywatele Prowincyi nayodleglejszych od pułczy Hirceńskiey i wszyscy Zadrzańscy Słowianie rozciągający się siedliskami swoimi aż po brzegi morza, za niemi zaraz stał lud obiadły nad brzegami *Odry*, którego nieużyty piasek, morduje pracą mieszkańca swojego, i wysła dowcip, aby utrzymywał potrzeby życia. Obok tych Prowincyow mieli stanowiska Ziemianie równin obfzernych nad *Wartą* i *Prosną*, wszystko to lud pracowity i obrotny w zabiegach około zwiększenia majątku. Za niemi trzy-

mali stanowisko Obywatele tey części Ziemi, gdzie niezmierne Lasy zastąpiły ich Prowincyą, a z tych powstała w swoich źródłach Rzeka *Bzura*, tworzy błota i brody. Mieszkańcy tego Kraiu różnili się znaczną odmianą od innych Obywateli Słowiańskich, nie mieli u siebie ani bostwa ani Ołtarza Minerwy, wszystko obrządek Religii i zażycie władzy rozumu poświęcili Bachusowi obrzydliwemu bałwanowi pijaństwa, był w ich Kraiu posąg tego nikczemnego bożyszczka w takiej postaci: wystawiony nad błotem stał wsparty na kadzi, głowa uwieńczona chmielem, a broda i wąsy obrosłe ięczmieniem. Wszyscy mieszkańcy tego Kraiu ofiarowali mu zdrowie i rozum, dla tego rzadko u nich który mę-

szczyzna cały, wszystko to szabla
 ponaznaczała po twarzach, po gło-
 wie i po ręku; nie maż między
 niemi wytwornego gospodarstwa,
 lubo siły przyśpołobiła natura ro-
 wnie do Woyny iako i do roli. Po-
 dle nich leżeli swemi zastępami
 wszystkich tych Słowian mieszkań-
 cy, co zajmują Powiaty swoiemi
 ziemi, aż po Gory Krępaku i Bie-
 szczady. Wszystko to Mężowie
 pracowici, dorodni, filni, mający
 ziemię żyzną na wierzchu rolni-
 ctwem, a wewnątrz kopalnią ka-
 mieni, kruszczow, i polkruszczow:
 przy nich zaraz stali co między
Sanem i *Wisłą* osiedli, graniczący
 z Alany i Roksolany, toż potym
 zastąpił lud nadbrzeżny *Wisły* i *Pi-
 licy*, od *Wieprza* od *Narwy* i od
 Uścia Bugu, graniczący z Jadzwin-

gi z Borusy. Wszystkie ta niezmierna tłuszcza, wystawiała zgromadzenie okazałości okropney i wspaniałey. Nie był to oboz niosący zatracenie Narodów, obalenie Miast, zamordowanie ludu, iakie były obozy Xerxesa, Alexandra, Annibala, Scypiona i innych Zwycięzców a razem prześladowców ludzkości; był to owfzem zebrany Narod Słowiański w naygłównieyszey potrzebie Kraiu szukający wybrać Człowieka któryby panował nad ludzmi dla ich uszczęśliwienia i bezpieczeństwa; lecz gdziekolwiek jest zgromadzony Narod w swoiey wielkości, zawsze jest sprawiedliwą boiaźnią dla uwagi rozsądney, samo niebezpieczeństwo związania woli na jedno usiłowanie takiego ludu, czego nie może dokazać? to prze-

Wra.

wraca Trony i same rozrywa Prawa własności. Samo zabrakowanie potrzeb żywności jest niezawodnym powodem do buntów i zamieszania, a tego ominąć trudno w niezwyčajnym zgromadzeniu.

Już kilka niedziel stały ziazdy Narodu pod Kruświcą, okolica przyftawując żywność ludziom i dobytkom, zaczynała czuć niedostatek, codzien przyciskała potrzeba. Lud z odleglejszych Kraiow zgromadziwszy się przed Woiewodow, wołał że cierpi głód; potrzeba jedzenia dla ludzi, jest głosem zawsze okropnym dla Osób będących na zwierzchnim Rządzie Narodu. Lud snuiący się po stanowiskach, zaczynał szemrać, na koniec głośna wrzawa powstaie,

Rzepicha

T

wzmaga się bunt i zamieszanie powszechne, które zapewne przyniosłoby zgubę Narodu, gdyby Opatrzność nie przystała do odkrycia swoich tajemnic, zbliżając do Tronu Osobę Piaśta, i wyznaczając go głową najzacnieyszego Rodu obranego do zarządzania Kraiu,



R O Z D Z I A Ł XVII.

Pod czas zjazdu Narodu Słowiańskiego pod Kruświcą, Piaśt czyni przygotowanie do postrzyżyn Syna, przyjmuje w Dom swój dwóch Cudzoziemców, którzy cudownie rozmnażają iedzenie i napoy dla wystarczenia potrzebie powszechney;

SToiący w lwoim zgromadzeniu Narod Słowiański pod Kruświcą, miaſto obrania Pana dla Kraiu cierpi niedoſtatek żywnoſci, a z niedoſtatu zamieſzanie i bunty. Przełożeni Kraiu, uſiłowali wyſzukać ſpoſoby poiednania, i zgody. W tym Piaśt mieszkaniac Przedmieſcia Kruświckiego nie zarzucony wy-

nioſtlemi zamyſły, ale w ſpokoyney
 pracy utrzymuiący potrzeby ſwoie-
 go domu, i poliadaiający ſpokoyność
 na łonie mierności i cnoty, goto-
 wał ſię na wykonanie obrządku
 zwyczajem Narodowym, urodzo-
 nemu Synowi maiąc ſprawić pier-
 wiaſtkowe poſtrzyżyny i mianowa-
 nie Imienia, Syn Rzepichy i Piaſta
 zaczynał iuż ſiodmy rok życia ſwo-
 iego, i był właſnie w porze przy-
 ięcia Imienia. Na ten koniec Piaſt
 z Rzepichą ułożyli ucztę dla kre-
 wnych i Sąsiadow, zabili tuczne-
 go wieprza, napiekli chleba i ko-
 łaczow, naſycili miodu, i gdy ſię
 tym zatrudniaią, poprzedzaiącego
 dnia mianowania ich Syna, przy-
 ſzło do Kruſwiey dwoch Cudzo-
 ziemcow w poſtępowaniu, mowie
 i obyczaiach oſobiftey ſkromności,

ci przechodząc wedle domu Piaſta, uyrzawszy Rzepicę profili, aby ich przyięła goſpodą, która natychmiaſt powiada goſciom, że to z chęcią uczyni, ieżeli ſami nie wzgardzą iej ubogim domem. W tym przyſtąpił Piaſt do rozmawiaiącey z Cudzoziemcami Zony, i uſłyſzawszy czego chcą, z wielką uprzejmością wprowadził ich goſpodą do ſwoiego domu. Dał im oſobną komnatę do ſpoczynku, częſtował iedzeniem i napoiem, a rozmawiając z przychodniami o rzeczach potocznych zapytał ſię w rozmowie o ich Oyczyznę, powiedzieli ſię bydź obydwu Rzymianami. (h)

(h) Niektorzy Hiſtoryi Polſkiey Piſarze rozumieją że ci Cudzoziemcy u Piaſta w Kruſwicy byli S. Jan i Paweł. Męczennicy za Wiarę zabici

Toż potym uwiadomiał ich Piasę
o stanie swoiey Oyczyzny, jako
ziemia straciwszy w ostatnim po-
tomku rodu Xiążęcego Rząd Kra-
iu, nie może się zdobyć na obra-
nie nowego Pana. Jest to, prawi,
potrzebą niedoleżności ludzkiej a-
by była naywyższa władza nad spo-
łeczeństwem, ale i w tym poste-
powaniu, ponieważ się dzieie wyko-
nanie namiętności, iest uciemięże-
nia przyczyną i powiększenia nędzy
ludzkiej. Oto! widzieć to można
w nieszczęśliwey moiey Oyczy-
znie. Sprawcy Prowincyi kłóćąc się
od kilkunastu Miesiący o obranie
Xiążęcia i o ustanowienie Prawa
Rządowego! na koniec zgromadzili
Narod pod tę Stolicę, i tu kilka nie-

*pod Julianem Augustem Apostatą
Cesarzem Rzymskim.*

dzieł czasu już przeszło daremnie.
 Mnóstwo ludu ponosząc niedostatek
 coraz bardziey czuie nędzę, sze-
 mrze, powstaie, i burzy się do bun-
 tu. Ja przez moy Stan cierpieć
 mogę ucisk jako skutek nieładu po-
 wszechnego w rządzie, atoli dzie-
 kuję Stworcy moiemu, że od-
 lony od uczestnictwa sprawującego
 nierząd; z pracy rąk utrzymując
 życie zoglądam na burze Oyczy-
 zny, tak iak ten co patrzy na na-
 wałność Morza stojąc na brzegu ie-
 go. Łaskawi Bogowie dozwolili mi
 dochować Syna do siódmego roku
 jutro mu sprawiam postrzyżyny i
 mianowanie nazwiska, gdy wy
 przezacni Goście będziecie mieli
 tyle przychylności, abyście byli na
 tym wyrządzaniu pocięchy moiey,
 zostanie mi naywiększa wdzięczność

dla was w moim sercu. Podieli się z ochotą Przychodniowie przytomnemi bydź obrządkowi. Niebo przystąpiło do wykonania swojego przeznaczenia, ozdobiło dom ubo-
giego cudownym błogosławieństwem. Cnota człowieka będąc darem Nieba odbiera od niego pomocy im bardziej niezwyčajne, tym właściwsze w nadgodzie dla siebie. Takie też tu nastąpiło zdarzenie. Nazajutrz zproszeni Sąsiedzi i krewni, gdy przytomni zostają postrzyżynom, dwóch gościnnych Cudzoziemcow podając nazwiskiem imie Synowi Piaśta Semo-witem go nazwali, iakoby znacząc Seymowicz, iż był mianowany podczas głównego Seymu. Z tak wspomnianej okoliczności nazwisko otrzymane swoim znaczeniem zostało

zakładem, iakiego rodu miał być Oycem Semowit: Gdy zasiedli do Stołu, dwóch Przychodniow uczynili nieznanym językiem modlitwę i błogosławieństwo iedzeniu i napoiu. Jedli wszyscy w frzod myśli spokojney i wesoley. Wspolne posilanie się iedzeniem i napoiem jest rodzajem obcowania ludzi z ludźmi, i także ma swoje powody cnoty i niecnoty. Piasła uczta pochodziła z samey ludzkości i uprzejmości serca ku bliźnym w domu swoim, nie dawał biesiady w zamiarze pokazania dostatkow, iak czynią obficy w majątek bogacze, którzy iedzą i piją nie tylko iak ludzie, ale iak ludzie hardzi i dumni. Jego obiad wcale był różny od owych wymyślnych wieczerzy, gdzie marnotrawcy zapra-

szaią na nie rozpustników oboiey
 płci, wyrządzaiąc razem obelgę
 naturze, i fortunie, niepomiarkowa-
 nym wydatkiem długi robiąc dla
 zbogacenia albo zawiedzenia Li-
 chwiarzow. Obiad Piasta nie był
 owym bankietem iakie widzieć się
 dają wŕzod Obrad albo wŕzod Są-
 dow Kraiowych, gdzie sprosiwszy
 zgraie Olob możnowładca, wypra-
 wia pianaństwa i obżarstwa, winem,
 pieczenią i podchlebstwem, targu-
 iąc zdania dla siebie i nazywaiąc
 wydatek na przewodzenie w Kraiu
 kosztem podeymowanym dla usług
 swoiey Oyczyzny. Lecz iego
 Obiad był zakładem w sercu iako
 Oyca Familii, iako przychylnego
 ludzkości Gospodarza swoim Są-
 siadom, i swoim Gościom, nie

chciał uprzemością oznaczać tylko dobroć serca dla bliźniego.

Wkrótce tego obiadu pokazało się dzieło zdumiewające sily rozumu, gdy nieubywało ani iedzenia ani napoju, potrzeba uspokaja się, a potrzebie nie ubywa zasobu; Komora Spizarni niemogąc bydz przebrana zostaje prawdziwym Skarbem. Człowiek chce ieść i pić i naypierwsza myśl iego zkądby miał ieść i pić; Piaft i Rzepicha widząc żywności nieubywanie cudowne w swoim domu, nie poznaie przyczyn opatrności, Goście przychodni zniknęli z posiedzenia, a Gospodarz przeięty zadziwieniem i wdzięcznością rzekł: kiedy mię tak opatrują Bogowie, nie trzeba nic robić tylko na to o-

obrocić prace, aby Ludziom świadczyć i rozdając dobrze czynić. Te czucia w sercu iego były początkiem i wyobrażeniem pociechy, jakiej miał doświadczyć panując na Tronie, bo to jest tylko iedyna prawdziwa korzyść Panow przewyższających gmin ludzi rokoszą, że oni tylko mogą wiele dobrego uczynić gdy chcą.

Rozeszła się wieść o tey nieprzebraney obfitości w domu Piasta, idą do niego Sąsiedzi dla pożywienia, przychodzą bogaci Obywatele, mimo wyniosłość Stanu szukać posiłku. Widać to często że gdy w Pałacach ściśnie potrzeba, dumny Pan z wyniosłym karkiem schyla się pod strzechę uboższego, ale rządneho Obywatela, dla wygo-

dzenia swoiey potrzebie. Powiękfsza się wiadomość o szcudroblowości i obfitości Piaſta, wie on potrzebę powszechną wſzystkich, nie czuie jednak chęci z tey okazyi z bogacenia się, rozdaie z Zoną aż do zmordowania się, Chleby, mięsiwa, miody; piękny widok! zrofić czoło potem dobrze czyniąc Ludowi i zmordować siły dla cudzego pożytku. Taki ieſt obrządek opatrności, w Narodach oſobliwie Rolniczych, poziomego rodu Lud przywiązany pracą do Ziemi, wyrabia ſobie pożywienie, a Panom własną pracą przyſtawia zbytki, rodzaj Piaſta dziełami ſił ſwoich ſprowadza przyſmaki do Stołów Pańskich, ktore ſą płodem Ziemi we czterech częściach Świata, i kiedy natura pra-

cnie wiekami aby we wnętrzo-
 ściach ziemi wylągł się kruszec zło-
 ta, na potrzeby bogatych, w ten
 czas rod Piaśta w Kraiu swoim
 przewracając pługiem powierzchnią
 ziemi w zagony, wyciąga z niej
 pożytki rolnictwa, a te istotną
 będąc życia potrzebą, mimo nie-
 zmierną rozległość morza i ziemi
 sprowadzają na swoy zamian złoto.
 Chleb, mięso, miód, dary Piaśta
 w Kruświcy są bogactwem od na-
 tury przeznaczonym dla swoiey
 Oyczyzny. Już nie tylko Miasto
 doznało pożywienia Piaśta, ale się
 udzielanie rozchodzi po Stanowi-
 skach pola elekcyi; tak ci iest:
 ogromne obozy, świetne ubiory Ry-
 cerstwa! Wy iesteście dobrodziey-
 stwem Rolniczego Piaśta utrzymy-
 wanie mocy Narodow zafadą grun-

towną, praca rolnika. Panowie przedwieczni próżniacy swarzą się tylko o posiadanie stopni, i dochodów Wojskowych rzadko kiedy zdolnemi będąc dopełnić ich sposobnością osobistą, gdy każdy Rolnik wszystką siłą pracuje na nich.

Pożywienie powszechnie całego zgromadzonego Narodu obraca o beyrzenie się na dzieło szczególne zkąd się wziął taki dostatek. Zaczyna lud pospolity dotykać prawdy (bo ta często przebywa w jego rozładku) że tegoby naylepiej obrać Przełożonym Kraiu, który jest dla niego teraz nayużyteczniejszy w potrzebie; powstaie to zdanie cichym nayprzod podszeptem, toż potym wyraźnym głosu mowieniem. Maiętni

zaś z dostatku i Urzędu Panowie, iedni wzdrygają się niskości Stanu i poniżenia swoiego, drudzy z zazdrości przestają na tym dla upokorzenia infzych, inni zakładają sobie nadzieję, że pod takim Panowaniem pokażą iawnieysze swoie znaczenie; gdy to każdy swoiey przełoży stronie, wrzawa i hałas napelniają powietrze, zamieszanie po stanowiskach; na koniec ten kto rządzi sercami i umysłami ludu, ziednoczył wole i zdania aby się zgodzić, na Piafta. Rod iego i pokolenie czcząc posłuszeństwem, a odbierając za to sprawiedliwość i pożytki ziemi, aby nadgradzając Jego Stanowi Rolniczemu (ieżeli dobroczyńcy Kraiu nadgrodzić kiedy można) wrocić iego własność, uważając go iako osłowieka i Pana sił swo-

fwoich, zostawić pod opieką powszechnego Prawa. W tych przedsięwzięciach iednocząc się Narod naywolnieyszym wybraniem, zgodził się na wyniesienie człowieka ubogiego do naywyższego Przewożenia w zarządzaniu ludzmi, i tak postanowiwszy wykrzyknął trzy razy *Vivat* Piaśt, niech nam panuje szczęśliwie, a głos ten powtarzany, czas zdiął z powietrza i z uszanowaniem złożył na łono wieków, wyznaczwszy aby u potomności z Rodaka obrany Król w tym powitaniu *Vivat* Piaśt, bywał ogłaszany.



R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Wybiera Narod zgromadzony Piaśta
i Rzepicę na Krolestwo, obrzędy
przy obeymowaniu Panowania.*

GDy cały Sejm zgodził się iedno-
stajnie na Piaśta, przychodzi ta wia-
domość z obozu do Kruświcy, a z
Kruświcy, do niego, zdumiał się na
opowiedzenie tey nowiny, a ponie-
waż zgoda kilku kroć sto tylicy lu-
du, nigdy nie może bydź skutkiem
pomniejszania rozumu, ale iawnym
wyrokiem samego Boga; zamysłony
w sobie, obaczywszy żonę, powia-
da iey co slyfzy o tym postępku

Narodu, zdziwioną została Rzepi-
 cha i prawie niezwyčajnością no-
 winy przelękniona; a Piaśt rzekł:
 woli Boskiej i ludzkiej opierać się
 próżno, iednakże według miary
 moiego serca i rozumu wymawiać
 się im będę; bo iaka to niezwyčaj-
 ność w sposobie życia bydź Panem
 Narodu z prostego urodzenia? To
 mówił, gdy już napelnione było
 całe Miasto ludem i Dom iego oto-
 czony nayıpierwszemi Panami; wy-
 szedł przeciwko nim Piaśt, a oni
 w ułożeniu poddaności i uszanowa-
 nia iak by w iego Osobie widzieli
 przybytek powagi, mowić zaczęli,
 wyrażając w swych myśli wykla-
 dzie, że Bogowie koronując pracę,
 cnotę, rostopność i niewinność w
 iego Osobie podali im tę myśl, aby
 go za Pana całej Ziemi obrali z

Jego żoną i z Jego z całym pokoleniem; to mówiąc zaczęli mumio-
 tać pod nogi Choragwie z Herba-
 mi Powiatow i Prowincyi na znak
 poddaństwa Wsrzod tego zakładu
 posłuszeństwa, zaczął mówić Piaśt:
 Mężowie przezacnego Narodu! któ-
 rych pamiątka cnoty w Przodkach
 rozroźniła urodzenie zacnością, a
 natura rowno z nami ziednoczyła
 swoich własności przyrodzeniem,
 wspomniawszy na to żeśmy wszyscy
 ludzie, chcecie mię człowieka ubo-
 giego obrać za naywyższego Przeło-
 żonego nad wami, i ieżeli są w tym
 wyroki Nieba przez waszą obwie-
 szczoną wolą, opierać się temu nie
 godzi; lecz ieżeli was przywiodło
 fame uprzykrzenie bezkrolewia do
 tey myśli, abyście mię obrali, któż
 za to ręczyć może, ieżeli w tym

niezwyczajnym postępku nie jest dzieło rozpaczy? iakże zaś twierdzić, aby ia prostego rzemieślnia Człowiek z podłej ubogiej chaty, miał postąpić do świetności Tronu mimo tylu bogatych i zacnych Panów; wiem że na cnocie i rozumie nie schodzi Wielmożnym Imieniem, a jeżeli iedni drugim zastępuiecie na przeszkodzie osiągnięcia Xięstwa, iakże go macie życzyć tak nikczemnemu Człowiekowi iakim ia jestem; lepiej prawi namyślcie się, a wyszukaycie kogo z pomiędzy was mnie zostawując w pokoju i nie mieszając rozrządzeń Opatrzności.

W ten sposób wymawianie Piaśta nie miało posłuchu, i owlzem wszyscy Panowie rozrzewnieni skromnością jego zaczęli wołać że tego nie odstąpią, i że cnota upatrzona

wiego Osobie jest szczęściem skazanym od Nieba dla dobra Narodu; Wzięli go natychmiast na ręce, i wynieśli nad swoje głowy, obwołując Xiążęciem całej Słowiańskiej ziemi. Rzecz osobliwsza w tey odmianie serc ludzkich, tenże Narod co rozlewał wzajemnie krew współbraci, który nie mógł upatrzeć przymiotow godnych do Tronu, w pośrzod tylu zacnych imion i Domow, wzięwszy z pod prostej chaty człowieka, cały rozplywał się radością i ziednoczeniem. Widząc Piaśt wyraźną wolą Narodu przyjął panowanie, wzięli go pod ręce najpierwsi Woiewodowie, i obstąpiwszy w okrąg z Chorągwiemi Prowincyow prowadzili na Zamek. Stały roty Stanu Rycerskiego konne w kierylszach, mając Prze-

łożonych na czele w świetnych
karacenach i szkarłatach, Polki
Mieyskie w pancyrzach z wlocznia-
mi i tarczami oznaczonemi przez
Herby swoich Miast. Mężowie zaś
ludu Rolniczego wszystko okryci sko-
rami zwierząt, częścią z oszczepa-
mi, częścią z berdyzami, farbą cza-
pek znać dając, z jakich Prowin-
cyi są mieszkańcami, wszystko ten
lud napełnił przeyścia dla okazało-
ści i porządku między Domem Pia-
sta i Zamkiem, w pośrzod zaś tego
ludu szedł prowadzony nowy Xią-
żę między Osobami pierwszey go-
dności w Kraiu; za nim iechała
Rzepicha siedząc na Rydwanie okry-
tym ponfami i srebrem. Lud w
Osobach oboley płci zastąpił okna
domów i dachy, głosząc śpiewaniem
i wrzaskiem radość publiczną. Gdy

stanęli na Zamku zaraz odmienili
 szaty, Piaśt, Rzepicha i Semowit.
 Piaśt okryty urob oną ze złota i że-
 laza Karacena, przyodziął się płas-
 zczem purpury, trzymając w le-
 wey ręce Chorągiew, a w prawey
 miecz, głowę ozdobiła mitra prze-
 tykana w złocie perłami i kamienia-
 mi drogiemi. Rzepicha przybrana
 w partyry okryła się granatowym
 płaszczem ozdobionym gronościami
 i złotem, a mając wieniec koczto-
 wny z kleynotow na głowie, iedną
 ręką wpierała się na Synu Semowi-
 cie, drugą mu podawała latorośl
 dębowa, pod czas tego samego o-
 brządku powagi swoiey poświęca-
 iąc go Herkulesowi. W tey posta-
 wie na Maieftacie odbierali przy-
 sięgę od Urzędników i Magistratów,
 a gdy skończyło się ustanowienie

Piaſta na Xięſtwie z iego pokole-
 niem całym, na tychmiaſt dom iego
 przeſzłego mieſzkania, zwołani na
 to cieſła rozbierali, zoſtawiwszy
 tylko ten jeden kąt, który był
 mieyſcem urodzenia Piaſta, który
 umocowawszy dla trwałości zaczę-
 li w okrąg iego budowłę wſpania-
 łego Kościoła ſławnemu w Ziemi
 Słowiańskiej Boſtwu *Lelum Polelum*,
 (i) na zakład ſwoiey nadziei o
 przyſzłej ſpokoyności pod Pano-
 waniem Piaſta, i oraz czyniąc za-
 mianę z dobrego na dobre, z przy-

(i) *Ten Bożek w Kraiach północney
 Europy, był znakiem Stanu Natury
 w iey ſpokoyności; pogodę czczono
 pod iego Imieniem i miał zbliżenie
 włoſności do Bożka pokoju, ktore-
 go Kościoł mieli Rzymianie pod imie-
 niem Januſa.*

bytku cnoty zrobili świątynią dla Bóstwa.

Stan Piaśta będąc według pier-wiastkowey Opatrzności ubogiego człowieka stanem nie mógł zastąpić potrzeb człowieka panującego, i przeto w całej Ziemi Słowiańskiej, nie było Osoby, która by się nie przyłożyła podarunkiem dobrowolnym dla domu Xiążęcia Piaśta. Nie wydawał on wyrokow ani ustaw przykazujących podatek na potrzeby swego domu, wszyscy dobrą wolą i własnego serca przychylnością ubiegali się do tego. Napelnione zostały stajnie Zamkowe końmi iezdnyemi i zaprzężnyemi, folwarki trzodami rozmaitego bydła. Zamek ozdobiony sprzętami,

iakie w owym wieku wynalazek i
 upodobanie przyftawić mogło.
 Skarbce założone srebrzem, złotem i
 szacownymi kamieniami, zbrojo-
 wnie opatrzone podobnież orężem
 Rycerskim, i narzędziami Woyny.
 Uftawiczna hojność Narodu czy-
 niła naydoftatnieyszym Dom Piaſta
 między panującemi; nie miał on
 przylgnięcia serca do niczego, nie
 nie głaskało iego wzroku upodoba-
 niem, przyuczony w całym życiu
 do mierności i skromności poglądał
 na bogactwa (z których lubo było
 wiele pierwszy raz od niego widzia-
 nych, ale sercem i razu nie pożąda-
 nych) iako na rzeczy obce, i dla
 tego iedną ręką ich przyimował
 od poddanych, drugą ręką roz-
 dawał potrzebującym. Panujący
 Człowiek dobroczynnie w Naro-

dzie, jest iak serca w ciele żyją-
 cych ludzi, wszystko krew zbiega
 do serca, i wszystkie krew serce
 zwraca na odwrot swoim rusze-
 niem. Nie był atoli Piaśt rozsy-
 pujący skarby z nieporządnej
 szczodroty, albo z niepoznawania
 tego, iak wiele pracy i kłopotu są
 dziełem; znał on owfzem z doświad-
 czenia, iak trzeba dorabiać się ma-
 iątku, na samo wyżywienie do-
 mu, przeto mówiąc do zgromadzo-
 nych Stanów wśrzed Seymów Kra-
 iowych, w każdym mowieniu przy-
 pominął, że gdy Opatrzni Bogo-
 wie rozmnożyli w domu iego chleb,
 mięso, i miód, tym samym przerna-
 czając go do Tronu, chcieli przez
 niego dopełnić wydoskonalenie Zie-
 mi Słowiańskiej. Ziemianie Rol-
 niczego Kraiu, mówił do nich, chcą

Bogowie cudem swoim w moim
 przeszłym Domu wyświadczone,
 dać mi do zrozumienia, abym wam
 przypominał pracę i przemyśły o-
 koło rolnictwa, pilność i przezor-
 ność około Pasterstwa. Wych-
 owanie bydła pomnaża Kray w ro-
 śliny zboża, a obfitość zboża utrzy-
 muie stajnie, owczarnie i obory
 dobytków, te są bogactwa naszego
 Kraiu wyznaczone za pierwszą po-
 trzebę w naturze, resztę zaś są tylko
 wymysłów ludzkich zachceniem.
 Potrzeba nam pamiętać, że Sło-
 wiańska Ziemia jest iak dla dzie-
 cięcia mamka z pokarmem do po-
 żywienia inszych Narodów, przeto
 tu trzeba obrocć pracę, rozum
 i usiłowanie oboygą tego, aby da-
 ry w domu moim rozmnożone po-
 więkshały się, żeby Narod nasz za-

wsze częstował Sasiadow, chlebem i mięsem. Dotąd, prawi, w Ziemi naszej pożytki gospodarstwa zbierają się przypadkiem i szczęśliwym nałogiem, (k) w iedney części Kraiu utrzymują się, w drugiej są zaniedbaae. Jeżeli się ziemia z zarosli, lasów, i ścieku błot oczyści, jeżeli pomnożenie bydła, i pszczoł, zwiększy się w Narodzie, dopiero, otworzy się droga rzemiełom, i kupiectwu, bo każdy Człowiek musi żyć a gdy nie wystarcza zie-

(k) Oweczarnie w iednych Prowincyach wydoskonalają się, w swoim utrzymywaniu, w drugich zaś są zaniedbane albo zupełnie zaniechane, podobnież pszczoły. I tak te dwa rodzaje gospodarstwa samym szczęśliwym nałogiem utrzymują się. luboby mogłyby w całym Kraiu być pożytecznie zajęte.

mi ludzioro, dopiero obracają prze-
 myśl do tego co zbywa nad ziemią
 i nad iey przyrodzonemi korzy-
 ściami. Czas w wiekach swoich
 powodzenie i pokoy Narodu, przy-
 prowadzi go może do możności,
 bogactwa i szczęścia, te rzeczy nie
 są w ręku, ani w walznych ani mo-
 ich, ale co jest naszą własnością
 pod naszym sercem; to zachowa-
 nie sprawiedliwości, cnoty i wycho-
 wanie w cnocie naszego potomstwa,
 do tego przystępuyemy, i to niech
 będzie żądaniem naszego cnotliwe-
 go zamyśłu, że założemy grunt po-
 myślności dla naszego Kraiu w na-
 szych Następcach. Nie to jest
 chwałą Narodu napadać Sąsiedzkie
 granice, rabować wieśniaków, pę-
 dzic w niewolą równo ludzi i by-
 dło, pożogą pałac Miasta i włości

(1) Lecz do sprawowania Kraiu, z pożytkiem mieszkańców, trzeba w pokoju, iedności i w zgodzie o- bierać korzyści, i te są tylko pra- wdziwe zasady chwały Panujących. Niech będą serca Rycerstwa składem dzielności i męstwa, zażyciem zaś tego powinna zarządzać sama po- trzeba obrony kraiovej. Takie były zdania Xiążęcia Piaста wśród obrad

(1) *W Wiekach Gotyckich taki był powszechny sposob woyny, naszego zaś Wieku wcale różny: z tym wszy- stkim rownie szkodliwy. W owych Wiekach każdego czasu widzieć mo- żna było miliony nieszczęśliwych nie- wolników, w naszych czasach tako- we Woyska Monarchow Europey- skich są miliony niewolników; pier- wsi i drudzy są igrzyskiem dzwaa- ckiego okrucieństwa, lubo sposobem przeznaczonym.*

obrad powszechnych, i uiszczaly
 się w całym jego staraniu nad ludem.
 Dobierał Sędziow do oddawania
 sprawiedliwości ludowi po Powia-
 tach, w osobach nieskażonego ży-
 wota w obyczajach, nie mając wzglę-
 du na świetność rodu, który czę-
 stokroć zacność Domu ofzpeca o-
 chydą zbrodni, i w nadzieję rodo-
 witości Szlachetney, chce udać
 bezprawia, że od niego popełnione,
 za objętne. Kary podzielił jedne na
 majątek, drugie na wolność, trzecie
 na życie. Przestępnym Prawa kra-
 iowego karano na majątku; przeste-
 pcow Prawa naturalnego karano wię-
 zieniem i pracą na pożytek publiczny,
 samych zaś gwałcicielow Prawa
 przyrodzonego, jakim jest zaboy-
 stwo, karano odebraniem życia;
 do czego przyłożył Piasł także u-

karanie Sędziów przestępujących przyśięgę swoją i słuźność powszechną. Wyprawiał młodzież własnym nakładem do Kraiów postronnych, aby wybierali rzeczy z obyczajów i zwyczajów, które są zdolne ku pożytecznemu naśladowaniu, zakładał Zamki i twierdze pograniczne, gdzieby lud rolniczy miał obronę i schronienie podczas zapędów i rabunków wojennych. Rozkrzewiła się pod nim spokojność, a z spokojności pomyślność Narodu. Czas łożył na obieżdżanie Prowincyow, zawsze dozierając sprawiedliwości Rządu, dla przebywania zaś Dworu, częścią wyznaczwszy Kruświce, częścią Gniezno późniejszą Stolicę Państwa. Wśród tak ułożonego sprawowania Rządu krajowego doświadczył ten Xiążę

słodkiego przeświadczenia w sumie-
 niu, że był Oycem Ojczyzny i
 głową domu mającego założyć po-
 tężne i rozległe Krolestwo. Głos
 sumienia wewnętrznego składał mu
 pociechy, iakiey zastąpić nie zdo-
 lają naydowcipnieyszych podchle-
 bcow wyfizkania wymyślne. Cno-
 ta była zakładem powagi Jego Ma-
 iestatu. Poddani gdy z tego wzglę-
 du czczą Pana, naywyrażnieyszym
 sposobem, bo związkiem samey pra-
 wdy, połączają władzę Tronu z Na-
 rodem i naydokładniey zachowują
 prawidła cnoty, widząc przymioty
 Bostwa w Namieftniczey władzy ie-
 go nad sobą.



R O Z D Z I A Ł XIX.

*Zycie domowe Piasta pod czas Pano-
wania, i rozmowa Jego w Gnie-
źnie z Zoną o wychowaniu młodzie-
ży z okazji Syna swego Semowita.*

UDzielanie się Rządowi powsze-
chnemu w Kraiu, zostawiało część
czasu Piastowi około zabaw iego
osobistych iako człowiekowi. Dla
ludzi pracujących siłami umysłu tak
jest potrzebna zabawa, iak dla ka-
żdego człowieka spoczynek i posi-
łek. Lecz zażywać tego podług
umiarkowania jest dziełem cnoty i
roftropności. Dozor domowego
zarządzenia był mu częścią zabawy;
przyuczony całe życie do pomiar-

kowania i do znajomości, iak wiele czego powinno wystarczać, miał upodobanie przezierać wydatki, i dochody, iakby ruch Opatrzności biorący obrot wielkimi kołami teraznieyszey iego fortuny. Wycho-
wanie roślin pielęgnowanych do-
wcipnieyszą sztuką wynalazku ludz-
kiego w Ogradach, zaştanawiało
zmysły i serce tego Pana, cieszył
się, że człowiek Namieştnik Szwor-
cy nad widomym Światem umie
rozumu zażyć na ziednanie pożytku
z darów Jego. Myślistwa i Łowy
zwierza były częścią zabawy: iest
wyrządzeniem rozrywki umyślowi
wypleniać bestye szkodliwe z zie-
mi, które natura zostawiła na prze-
szkodę mieszkańcom. (m) Widoki

(m) *Gdy iednowładztwo Panujących
Monarchow po Narodach Europy*

igrzyska w owych wiekach nie były w inżym sposobie, iak bieganie iezdzcow na koniach, i sztuki zapasnicze; to pokazywało razem prędkość, zwrotność i siłę konia, złączoną z zręcznością człowieka w zażyciu go; sił też wzajemnych pokazanie w sztuce zapasniczey, bawiło oczy patrzących. Wieku Gotyckiego zamiarem było, zabawy i widoki zbliżyć do waleczności i meństwa, bo na ow czas był

nie znało granic Prawa. zrobili oni sobie wynalazek rozrywki z okrutnego myślistwa, kedy folgując zwierzom uciskano ludzi. Nie godzi się zabić nikomu np. jelenia, albo zająca procz Panującego, stada więc tych zwierząt psują zboża i procz tego co ubodzy Rolnicy składają podatki na wymysły Monarchow; ieszcze dziwaństwo ich myślistwa uszczerbek czyni pracy Wieśniakow z tego względu.

wiek skłonniefzy do naiazdów we-
iennych. (n)

Nad wfzyftkie zaś przymilenia
zabaw w ftanie Xiążęcym Piafta, te
były nayprzyemnieyfze, iakie na-
tura wymierzyła dla ferca powfze-
chnie wfzyftkich ludzi, tym była
nieuftanna przychylność z Rzepi-
chą Zoną i Semowitem Synem.
Miłość pierwiaftkowa wzniecaiąca
skłonności ferca wzaiemnie, nie ma
tyle powagi przed Sądem prawdy,

(n) Teraz zaś wfzyftko oślodzone w
oświeconym wieku; miasto gon:tw
Rycerskich i zapafow, teatra wido-
kow, pomieścily w Poezyi i muzy-
ce namiętności ferc ludzkich nayla-
godnieyfze, i przeto nayokrutniey-
fze dla obyczaiow skromności, tey to
cnoty, ktora powinna bydź zawfze
przyiaciolką wftydu.

ile przychylność z doświadczenia cnoty i z iey zaufania mieć może między spólnie zostającemi pod związkiem pożycia. Ten przymiot w swoich uczuciach, jest tylko własnością serc cnotliwych do poki rozpusta nie przeinaczyła go; tak iak monetę w mennicach na fałszywey wartości znaczenie przemieniło fałkomstwo. Zawżę Piaśtowi w prostym przeświadczeniu iego serca Rzepicha była miłą Osobą w młodości, czy w dalszym wieku, w chacie wieśniackiey, lub na Zamku Xiążęcym; Jey roztropność, szczerść, wierność, wyciągała od męża uznanowanie, i przez to oboygą serca były sobie na wzajem otwarte; nie odmieniła się w sposobie myślenia odmianą naywyższego bytu,

zamiar iey chęci ten był szczegó-
 ny, bydź dobrą Matką i Zoną.

Gdy Piaśt z Zoną, z Synem i z
 całym Dworem swoim wyjechał na
 mieszkanie do Gniezna, cała oko-
 lica tego wielkiego Miasta uczuła
 przybycie Pana. Pierwsze Osoby
 Prowincyi oboiey płci, przybyły
 oddać z uszanowaniem nawiedzi-
 ny Xiążęcemu Domowi. Na te
 wszystkie okazały wielkości przy-
 smaki, za iakiemi zwykła się uga-
 niać miłość własna, obojętną zosta-
 wała Rzepicha, ani młodym kobie-
 tom zazdrozcząc wdzięków, ani
 nad rowienniczki wynosząc się do-
 stoieństwem; lubo zbyt często nie-
 szczęśliwe doświadczenie znać daie,
 że piękna płeć tak na wielkim świe-
 cie podlega odmianom, iak kolor

wyfokiey farby prędko na wilgotnym powietrzu płowieie, przechodząc żądaniem z iednego na drugie dziwactwa. Jak wiele Stolicy Państw poprzemieniały Osob tey płci w postępkach, z wyzuciem spokojności Mężów, a czasem z wyzuciem ich majątku, i nawet zogołoceniem się z dobrej flawy!

Xiężna Rzepicha w tak nagłym wyniesieniu do naywyżzey dostoyności według przyftoyności używała wszyftkiego, iedynym zamiarem serca mając Męża i Syna.

Semowit w pierwiaftkowym dzieciństwa wieku będąc dla Rodzicow zabawą i pociechą, w dalszych latach przez wychowanie miał się stać zakładem nadziei Domu Panującego i całego Narodu. Nigdy troskliwość Ro-

dziców nie może sprawiedliwiey zastępować serca, iak w wychowaniu i cwiczeniu potomstwa. Między powabami wielkości, ktorey każdy lubi sobie obiecywać nadzieię, iest też i ta, gdy z dobrego potomstwa czeka się wsparcia honorem całego imienia. Lecz iak we wszystkich przedsięwzięciach omiia skutek nadzieię, tak też i w tym, bo albo natura umknie zdatności, albo nauki stosowane będą nie do potrzeb rozsądku, i nie do poymowania rzetelney prawdy.

Właśnie Rzepicha stojąc razu iednego z swym Mężem przed wielkim przylionkiem Zamku Gnieźnieńskiego, patrzyła na Semowita bawiącego się z wesolością dzieciniego wieku, i rzekła: nie tylko

wychowanie tego dziecięcia należy do naszego serca, ale nawet do uszczęśliwienia całej Słowiańskiej Ziemi; odpowiedział Piaśt: nie trzeba w tym zakładać przeladney pieczołowitości; Bogowie Opatrzni założyli w naturze ludzkiej co jest użytkiem dla zamiaru człowieka, każdy powinien być cnotliwy, i każdy powinien być znaiomcą prawdy, rozśadek idąc prostą drogą, dojdzie cnoty, obaczy przeszkody przeciwne iey w skażytelności żądań nieporządných. Wychowany młodzieniec ieżeli od dzieciństwa nauką i przykładem ugruntuje sposob myślenia porządny, będzie się zawsze wola iego obrać za prawdą, a prawda pokaże mu światłem swoim powinność człowieka, dopełnienie zaś powin-

ności zrobi go szczęśliwym i cnotliwym. Bo jeżeliby tych prawideł nie było w naturze ludzkiej, za cożby się sumienie upominało za przestępstwa swoimi wyrzutami, albo za co by miała być ta niesłuszność, w Opatrzności, żeby człowieka stwarzając w stanie prostego wychowania, w ubogim domu, miała się od niego upominać cnoty i prawdy, kiedy ta zawisłaby tylko od wytwornych sposobów ćwiczenia młodzieży Pańskiej; musi być owszem wychowanie ludzi, co do ich obyczajów pocziwych, powszechne na iednostaynych prawdach Praw natury zasadzone, a podług tego pozyskanego w dzieciństwie światła, dopiero sposobie się można nauką do wykonania potrzeb w obowiązkach Stanu, w jakim się

znaydować będzie na całe życie. Ja wszakże, wiadomo Bogom i ludziom, że byłem Synem prostego rzemieślnika, ty byłaś Corką wieśniacką; powszechnie wychowanie obojga nas pod przykładem cnoty i pod iey ustawicznym widokiem w sprawowaniu się tych, z ktoremiśmy żyli, ziednało nam na dalsze życie, żeśmy w sprawiedliwości utrzymywali potrzeby naszego domu, ażeśmy do tego przystąpili przeznaczenia, że nas wybrano do naywyższego Przełożenstwa nad całą Ziemią Słowiańską, i jeżeli łaska wi Bogowie będą się opiekować nami, wyścarczy nam w samym naturalnym rozsądku, iako w powszechnym zrzodzie ich daru, oświecenia, iak sobie będziemy postępować rzędnie i słusznie. Te wszystkie prze-

wrotne niesprawiedliwości, te do-
wcipne kłamstwa i wyspoczenia
prawdy, są owocem, że pierwia-
stki w wychowaniu nie obracały ro-
zumu do poznawania rzetelney pra-
wdy, i że serce zaraz się skłaniało
za swemi pożądaniami. Takie
wychowanie obrocilo rozum na u-
slugę przewrotności, a przewro-
tność na dogadzanie nie słusznych
zamyślow, i to wyrabia, że w spo-
łeczeństwach wiele widzieć można
Osob uczonych i rozumnych, ale
mało poczciwych; i lubo cnota
jest tak pięknym przymiotem na-
tury, że każdy choć kłamli-
wie lubi się nazywać poczciwym,
iuz jednak w zle wybudowa-
nym sposobie myślenia, nie o-
stoi się cnota w sercu pod złym
przykładem wychowanego dzie-

cięcia. W domach WW. Imion,
 (które będąc przybytkiem cnoty
 Przodków, są częstokroć mieszka-
 nier. osobistych niecnot) gdy Ro-
 dzice sprawowaniem swoim, różne
 tworzą między ludzmi rozumienia
 o sobie, gdy potomstwo ich nie wi-
 dzi tylko bogactwa i kłamstwa, gdy
 w poranku życia unoszą się za zmy-
 ślami w rokoszach, podchlebstwie,
 i zbytkach, tam ani rozum obroco-
 ny na stronę prawdy, ani serce
 nie nakłoniono do cnoty. Coż więc
 z tego? oto wyrastają Panięta,
 Rodzice zakładają brzemie umię-
 tności na ich rozum, przyjmują
 Nauczycielów, i ci ozdabiają wia-
 domościami i językami pamięć,
 będą więc z nich nie rozsądne Mę-
 drce, rozpuśtni mężowie, nierzą-
 dni gospodarze. Tacyż to Oycow-
 wie

wie Dzieci? iakiemi byli sami w wychowaniu swoim, iadaco Obywatele, nayczęściey marnotrawcy majątku, i słowem ludzie, u których przewodzące namiętności zawsze przewyższać będą w sercu prawdę. Społeczeństwo nazywa ich godnemi ludzmi, oni sami nazywają się poczciwemi, prawda zaś twierdzi i sumienie własne (iezełigo tylko słuchają) że to są mędracy upstrzeni umiejętnością, że to są następcy wielkich przez cnotę i zasługi domow, do ktorey oni teraz nic a nic nie należą procz wspólnego imienia. Dla tego moja Rzepicho naszemu Semowitowi dawajmy wzor do cnoty, aby w niey zabierał przykład, i żeby tak był poczciwy z naszego sprawowania się iak iest człowiekiem z na-

szey krwi. Im wyżey fortuna
 wynosi swoim obrotem kolebkę
 dziecięcia, tym go bardziy przy-
 bliża do przeszkod sfluzności i
 cnoty, i łatwiey się pod uciskiem
 nędzy opierać występkom, iak nie
 upadać pod zbyt szczęśliwym po-
 wodzeniem. Semowit Syn nasz
 będąc Następcą Tronu, co do swo-
 ich okazałych powinności w dal-
 szym życiu, powinien mieć przy-
 sposobione wychowanie, wcze-
 śnie na tę stronę obrocone pozna-
 wanie prawdy i pełnienie cnoty.
 Bo prawda i cnota iest zamiarem
 wychowania dziecięcia, czyli się to
 rodzi do pługą, lub do berła. Lecz
 zażycie prawdy i cnoty wymierzy-
 ła Opatrzność odmianą tyłu rozró-
 żnionych Stanów, Semowit nasz
 Syn, ile przyszły Xiążę, maiący

bydź Głową Ziemi Słowiańskiej,
 powinien stołować rozum do pozna-
 wania obowiązków swojego dosto-
 ieństwa, to jest: on powinien bydź
 rządnyim gospodarzem i swojego
 Xiążęcego Domu i swojego Pań-
 stwa. W Narodzie rolnicznym, gdzie
 korzyści bogactwa zasądzone są
 na samych potrzebach istotnie
 należących do życia, łatwiey do-
 brym rządem pomiarkować można,
 wydatki z dochodami, iak w Naro-
 dzie kupieckim albo rzemieślni-
 czym; Semowit powinien bydź
 przezornym Sędzią swojego ludu,
 bo on ma mieć naywyższą władzę,
 i do niego uciśniony wyciągać bę-
 dzie rękę; a ieżeli zwykło się serce
 wzruszać politowaniem, aby bli-
 żniemu pomoc w potrzebie, iakże
 dopiero naywyższy Przełożony lu-

du, nie powinien się poczuwać do szafunku sprawiedliwości? Tu wszystkich sił roztropności potrzeba, w rozeznawaniu i sporów prawnych i Osob wyznaczonych do Namieśtnicznych Sądów, zgoła: Semo-wit mając być Xiążęciem, powinien być powierzonego ludu obrońcą, zaślaniając od napaści Oyczyznę swoją; w tym razie należy mu mieć męstwo i dzielność w zażyciu sił własnych i sił własnego ludu, nie powinna go unosić chęć fałszywey chwały okrutnych zwycięzców, zakładających wielkość w rozlaniu krwi ludzkiej. Nie powinien być skwapliwym na walkę, ale powinien być ostrożnym i przezornym w obronie swoich Poddanych. Te powinności wyciągnięte rozumem z prawdy, jeżeli o-

zdobi przymiotami, i cnotą nasz Se-
mowit, my z czasem spokojnie
wstapiemy do grobu, poydziemy w
łono wieczności, zostawiwszy cno-
tę w krwi Następcom dla Dobra
ludzkości.

R O Z D Z I A Ł X X .

*Rzepicha sprowadza Matkę na Zamek
Gnieźnieński, i przypomina, że się
uiściła wyrocznia o iey terażniey-
szym stanie.*

ZE w Początkach Panowania
Piaста Dwor był zaięty około
naygłówniejszych potrzeb Kraiu

przeto Xiężna Rzepicha ustawi-
 cznie przestająca sercem i myślą
 za swoją Matką lubo ją opatrzyła
 zaraz wygodami potrzebnemi, ale
 ieszcze nie mogła iey sprowadzić
 do swego Dworu, ile że to chciała
 zrobić z przyzwoitą okazałością,
 i swemu sercu i swemu stanowi.
 Przyszedszy raz do komnaty Pia-
 sta powiada mu, iż tego po nim
 wyświadczenia żąda dla siebie, aby
 Matkę swoją miała przytomną i aby
 tu do Gniezna przywiezioną by-
 ła. I owszem Rzepicho, Piaśt
 odpowiedział, nie należy się
 umykać od tey pociechy serca,
 w ktorey cnota założyła swoją po-
 winność, czcić Rodzicow przy-
 kazują Bogowie, a kochać ich zda-
 ie się bydź samey natury łatwością,
 i kto jest temu uporny, musi bydź

bardzo nie dobrego serca człowie-
 kiem; owoż moja Rzepicho żeby-
 śmy dopełnili powabow serca i
 obowiązków cnoty, a oraz żeby-
 śmy podali ludowi przykład, zrobie-
 my przygotowanie do okazałego
 przyjazdu naszey Matki tu do Sto-
 licy Gnieźnieńskiej. Wyszły ro-
 skazy natych miast od Dworu Xią-
 żęcego, ziechały się wszystkie Prze-
 dnięszych Panow Domy, Urzę-
 dnicy Miast, Matrony, lud pospo-
 lity, mający ten przyjazd iakby
 za Święto niezwyčajne do obcho-
 dzenia w swym stanie. Wyiechała
 Xiężna Rzepichą o milę od Gnie-
 zna w zgromadzeniu Osób płci swo-
 iej; iak skoro uyrzała oczyma
 przyjeżdżającą Matkę, zstąpiła z po-
 iazdu i skłaniała się pod nogi; od-
 dawała hold naturze prze stawszy

bydź na ten moment Xieźną, a wypełniając wdzięczność i miłość Cor-ki; Piaśt przystąpiwszy natychmiast zsiadł z konia, i powtarzał naśladowaniem swej żony przywitanie, potym wziąwszy pod rękę Matkę posadził na prawey ręce w pojeździe. Gdy się zbliżali do Miasta, młodzież rzucała po ulicach przejazdu kwiaty i zioła, a przed Przy-sionkiem Zamku wystawiony kosztowny przybytek wyściełany złotym kilimem był miejscem do przywitania Matki. Gdy tam posadzona została prosta staruszka w skromney odzieży, zdawało się że fortuna pierwszy raz zrobiła przymilenie swych wdzięków dla cnoty będącey w niewinności i prostocie, Zaraz najpierwszy Mowca od Maiestatu Xiążęcego zaczął mo-

wić do zgromadzonego Państwa i
 ludu, obfzerną wymową rozwodząc
 rzecz swoją, iż Wielmożny Xiążę
 Piaśt, Pan Jego, sprowadził Xiężny
 Rzepichy żony swoiey Matkę, aby
 ogłosił ludowi tę pociechę swojego
 serca, że z nią chce przemieszkiwać,
 i tę powinność cnoty przykazaną
 od Bogow przez głos natury, że
 ją chce czcić z wdzięcznością na całe
 życie, i że to im obiawia dla ich
 przykładu, aby wyrządzali cześć
 szufności także względem swoich
 Rodzicow. Po ogłoszeniu wyroku
 Xiążęcego przez Urzędnika, zaczął
 sam Xiążę mówić. „Mężowie!
 „mieszkańcy tey ziemi, gdy mi
 „Bogowie dobroczynni wśrzed
 „darów swoich, to na dopełnienie
 „pociechy zostawili, iż z Rodzicow
 „Domu moiego żyje ieszcze Ma-

„ tka żony moiej, sprowadziłem
 „ ią tu i dla moiego ferca i dla
 „ moiej pamiątki, z iakiego rodu
 „ podniesiony zostałem do panowa-
 „ nia nad wami. Ta niskość maia-
 „ tku, ta zgrzybiała starość przytar-
 „ ta wiekiem i pracą w Osobie Matki,
 „ nie upokarza mię w oczach Osob
 „ dawnych imion, bo ieżeli z za-
 „ szczytow poprzedniczych można
 „ sobie miłością własną pomnazać
 „ swoię wielkość, dla czegoż? dla
 „ tego zapewnie że Przodkowie
 „ choć może ubodzy byli iednak
 „ znakomitey cnoty, owoż Sło-
 „ wianie, że wiek usunął od wa-
 „ szey pamięci waszych wielkich
 „ Naddziadow, ia prześtaię na tym,
 „ że mam w moim naywyższym
 „ dostoięństwie przykład krwi i ro-
 „ du moiego przed oczyma w Matce

„żony moiey. „ Staruszka rozrze-
 wniona radością, nie zajmując się wi-
 dkiem nowości i wielkości, zaczęła
 mówić. „ Dzieci moje kochane! i
 „ razem moje i Narodu moiego
 „ Państwo przezacne; jeżeli tak jest,
 „ (iako Bogowie przeznaczyli w natu-
 „ rze) aby Rodzice byli przyczy-
 „ ną i początkiem życia dzieci swo-
 „ ich, ufam że błogosławieństwo i
 „ życzenia moje będą równie przy-
 „ czyną wielkości waszego rodu i
 „ waszey pomysłności; niech łaska-
 „ we Niebo uści moje dla was i dla
 „ Narodu nad którym panujecie ży-
 „ czenia; nigdy więkzey nadziei
 „ nie można sobie zakładać, iako
 „ w życzeniu dobrym swoich Ro-
 „ dziców, o sobi wie gdy oni skłon-
 „ nością miłości nadgradzają zasłu-
 „ gę cnoty, w tym ja przekonaniu

„ widząc was na dostoięństwie nay-
 „ wyższym, życzę błogofławień-
 „ ftwem Nieba: aby z was następny
 „ rod, i ten któremu panować bę-
 „ dzie Narod, odbierał wſzytkie
 „ nayſzczęśliwſzych powodzeń ſku-
 „ tki; niech potomſtvo Piaſta i
 „ moiey Rzepichy ozdabia poży-
 „ tkiem i ſławą tę ziemię, niech ſię
 „ z niego rodzą Krolowie Zwy-
 „ cięzcy i Prawodawcy, niech ie-
 „ dni przyłączaią ſwoiemu Naro-
 „ dowi, obſzerne Pańſtwa Roxola-
 „ now, zabierają bogate grody
 „ wſpaniałego Kiiowa, niech dru-
 „ dzy ſtanowią Prawa, wprowadza-
 „ ią nauki, zmacniaią Miasta i wyſta-
 „ wują Zamki, niech krew już pły-
 „ nąca w żyłach inſzego domu, przy-
 „ łącza Małżeńſtwem obſzernego
 „ Xięſtwa Prowincye, i boday w Pa-

„ nowaniu Piaſta miał Kray wſzel-
 „ kiego dobra nieuſtanne pożytki. „

Pod czas tego mowienia Matki, przypomniała ſobie Rzepicha wyrocznią obwieſzczoną w Kruſwicy, gdy pierwszy raz ſtawiła ſię na ofiary przed Oltarzem *Swiſtum Poſwiſtum*, i gdy Ofiaroczyńca uczynił w tych wyrazach przepowiedzenie: *ſe oto między ludem czolgaiącego ſię poſpołſtwa ſtoi Matka Krolow przyſzłych.* Przypomnienie tego, tak właſnie iak powrocenie pamięci we ſnie, przerażiło ſkruchą ſerce Rzepichy. Wprowadziwszy Matkę na Zamek, zaraz przypomniała iey owe wyroki Proroctwa, i wraz obydwie poſzły proſić Piaſta, aby na pamiątkę cudu, tak w przeznaczeniu wyroczni iako i w uczy-

nionym rozmnożeniu żywności w Domu iego pod czas Zjazdu w Kruświcy, wybudować kazał Kościół Minerwie kwoli czci i uszanowaniu opatrzney mądrości przedwieczney nad stworzeniem. Uścił skutkiem Piaśt to dzieło wdzięczności w pobożney fundacyi, upatrzono wesołego mieysca położenie nad wielkim Jeziorem Gay lipowy otaczał podnoszący się z wolna Pagorek, na którego zwierzchnim wzniesieniu stanął Kościół okrągły z przyślonkiem, na czternastu kolumnach wsparty; na samey Facyacie były ryty na kamieniu granitowym napis Wyroczni przepowiedzianey podczas Ofiar Rzepichy i cud nieustannej żywności w domu Piaśta dla pożywienia zgromadzonego ludu. W środku Kościo-

ła stał na Ołtarzu z zielonego marmuru posąg Bogini Minerwy wsparty na kopii, głowę z rozpuszczonymi warkoczami pokrywał szyszak, pokazując znaczną część wspaniałego i przyjemnego czoła, ciało obleczone świetney Karaceny żelazem, drugą ręką uzbroioną w taroz z głową Meduzy nachylała Bogini Kornukopią, z której wychodzą dary obfitego pożywienia dla Ludzi, miały między sobą wyrazy wyroczni: *między czolgającym się współstwem. stoi Matką Krolów: na wierzchu Ołtarza był napis: Krolowie Narodow! umieycie szanować w zażywaniu darow natury rozrządzenia opatrzney najwyższej mądrości. Stanął ten Kościół, i lud utwierdził się o opiece Bostwa nad domem Xiążęcia panującego, a*

Matka Rzepichy, obrawszy usługę nabożeństwa, w nowym Kościele, kilka lat czasu ieszcze żyła w pomyślności przyłączoney do iey pociechy.

R O Z D Z I A Ł XXI.

Napaści od Prutenow i gadzwingow, poruszona Słowiańszczyzna na Wojnę, Semowit Syn Xcia Piaśta obejmie zwierzchni Rząd Woyska, i z Gmezna do Obozu wychodzi.

TAk spokojnie panując Piaśt, obracał starania wszystkie dla dobra swoiego ludu i swoiego Kraiu, obiezdzał Prowincye dozieraiać Rządu sprawiedliwości i bezpieczeństwa, docho-

chodem domu iego, opłatą Urzędników, i utrzymywaniem Woyska były dzieściny od Włościan i od Folwarków Ziemiańskich. Pod dozorem gospodarnego Xiążęcia, zabrało lepszą obfitość Rolnictwo, ludność się zwiększyła, Wsie ozdobnieyszą przyięły osiadłości postać, kupcy nawet Zagraniczni zaczęli mieć bezpiecznieysze na swoje Jarmarki przeiazdy, zakazane zdzierstwa, wytępiene rozboie, i cała Słowiańszczyzna przeistoczyła się w Kray spokojny, pracowity i szczęśliwy; zaczęły przebywać i rozmnażać się wynalazki rzemiosł. Ze zaś wymiarem Opatrzności iako każdy Człowiek musi mieć swoje szczęście przeplatane przykrością, tak podobnaż dola potyka całe społeczeństwo Narodow, kiedy i tu pod

panowaniem tak sprawiedliwego i spokojnego Xiążęcia nastąpiła okrutney Woyny burza.

Graniczyły Prowincye Pomorskie Narodów Słowiańskich za uściami Wisły do Bałtyckiego Morza z Narodem Prutenów. Z początku o drobnieysze zayścia między Pogranicznym ludem zachodziły poswary, daley wzajemna niechęć wzmagala się bardziey, przechoodziło od kłotni i hałasu do napaści i zaboystwa, legło kilka osob trupem z oboiey strony; gdy zaś zgromadzili się Pruteni na iakieś uroczyste Święto w tey okolicy, okraieczni mieszkańcy ich Ziemi, zaczęli się ulkarzać na lud Słowiański. Natychmiast rozmarzeni pijaństwem i zemstą Pruteni, z trza-

skiem wypadają na Wsie i osady Słowiańszczyzny, częścią mordują ludzi, częścią zabierają w niewolę, zajmują trzody, rabują naczynia i sprzęty, lud wiejski rozpierzchniony ucieka, a okrutny nieprzyjaciel czyniąc poślakę zemsty, pali osady pozogą przechodząc włości. Bliskiego Grodu Starosta nie mógł umykającego nieprzyjaciela doścignąć, wypadłszy z strażą Zamkową w pole, i natomiast tylko w całej usłudze donosi o tym wiadomość Xiążęciu. Wziąwszy Piaśt nowinę takiej zaczepki pełen zadufania o powrocie spokoyności, wysłał poselstwo upominając się o wyrażenie krzywdy granicom Słowiańskim. Nie miał wskorania najlepszy jego zamiśl, miasto ukarania za narażd i łupieństwo, Xiążęta

Prutenow, których razem panowało piąciu: *Natango, Barto, Warmo, Niedro, Pomezo*, (o) ieden do drugiego odwołując się zwodzili Posłów, że iest niepodobieństwo wynaleść winowaycow. To była sąsiedzkiej chytrości obłudna wymowka, w samey zaś rzeczy zaczęcie Woyny przeciw Słowianom iuż dawno u nich uradzone było. Powrocili Posłowie z niczym, a za nimi trzynaście tysięcy piechoty, i dwa tysiące Jazdy weszło w granice Pomorskie pustosząc włości, dobywając Miast w zamierze przedsięwziętym zawoiowania całego Po-

(o) *Od tych Xiążąt Pruskich których miało bydź dwunastu twierdzą Kronikarze, że będąc między nich Prusy podzielone, dostały nazwiska na swoje Prowincye, ktore od ich Imienia po dziś dzień noszą.*

morza. Wieść ta roznosząc szkodę i trwozę Kraiu, strapiła Xiążęcia Piaśta, osobliwie że i wiekiego podeszły w starości, i słabość sił, czyniły mu trudność do zastawiania się nieprzyjacielowi. Wiedząc jednak, że między Prutenami jest niesforność, (bo pod kilku Panami powszechnie niezgoda jest dziedzictwem Rządu Kraiowego,) wydał przykazy Woiewodom, aby się ruszyli przeciw nieprzyjacielowi, przelożywszy Hetmanem. Toporczyka Woiewodę Kuiawianow. Zeszły się Woyska nad brzegiem Rzeki *Drwęczy*, broniąc Prutenom przeyscia, i zaślaniając Kray od dalszych rabunkow i pożogi. Oparło się z razu Woysko Słowiańskie i w początkowym potkaniu, uрониło znacznie w pierwfzych Pułkach Prę-

tenow, lecz zmieszane szyki *Natango* Xiążę ich nowemi orszakami zastępując, posilał, i na nowo wznowiał walkę. Nocy też następującey świeże Woyska nadeszły Prutenów, prowadzone od *Warmia* i *Pomezja* Xiążąt swoich; widząc to Hetman Toporczyk odciągnął z ludem nie mając tyle siły do odporu, a Pruteni ieszcze się głębiej posunęli w Powiaty Pomorskie, gdzie zwoiowawszy Kray, nabrawszy majątkow i więźniow, powrocili bez szkody do swoiey Ziemi,

Jak ta wyprawa Prutenow podnieśła zuchwalstwo, tak Xięcia Piaśta strapiła żalem nad szkodą swojego ludu. Xiążęta Prutenów zacząwszy Woynę, znali swoy Stan, że nie zrowniaią potędze *Sto-*

wianów, atoli pierwszym powo-
dzeniem złudzeni, przytym mając
wzmowione sprzymierzenie z Ge-
pity i Jadzwingi (p) przedsięwzię-
li mocne popieranie Woyny.

W Gnieźnie Xiążę Piąst strapio-
ny nieszczęściem Kraiu i niespo-
dzianey Woyny napaścią, mimo
stałość umysłu nie mógł utaić smu-
tku na twarzy. Xiężna Rzepicha z za-
plakanemi oczyma prowadziła nocy
bezsenne; do Gniezna przybywało
co raz więcey ludu znędnionego,
zrabowanego, który widokiem żało-
snym pokazywał i przypominał
zupelną okropność Woyny; cały
Dwor w takim zostaiąc ucisku wzy-

(p) Gepity gdzie Litwa i Zmudź, Ja-
dzwingi zaś gdzie Podlasie, Ziemia
Łukowska, Starostwo Parczewskie,
Ziemia Chelmska i Woiewodztwo
Brzeskie Litewskie.

wał pomocy Bogów, i mimo łagodność duszy swojego Xiążęcia, samą potrzebą sposobił się do Woyty. Na Wiośnę należało się pewnego spodziewać wtargnienia nieprzyjaciół, owóż lepiej było poprzedzić go. Rada na Zamku zgromadzonych Panów obmyślała zasob pożywienia i broni, kazał Xiążę czynić przygotowanie, nic a nic nie opuszczając, nie tylko z przysposobienia się na Woynę, ale nawet z przezornej ostrożności w zaciąganiu Woyłka. Naypierwsi woioownicy Kraiu, zgromadzili się na namowę tajemną w komnacie Xiążęcey, gdzie wiele wynaydowali i podawali przedsięwzięć około przyszley wyprawy, miedzy któremi znaydował się Semowit Syn Xiążęcy iako Następcę Tronu. Wśród różnych zdań podanych w tey radzie, Toporczyk

Woiwoda Kuiawski, oświadczył swoje życzenie, aby w Woysku Słowiańskim była iazda z samego Rodu Szlacheckiego zebrana, popierała zdania swego obszernym dowodzeniem, że z tego stanu i większey gorliwości o dobro Oyczyzny spodziewać się należy i większego męstwa. Przy tymże pokazywał, iż Rycerstwo takiego urodzenia mnieyszym kosztem publicznym służy, z swoiego majątku dokładając i na potrzeby osobiste, i na ich okazałość świetniejszą, ponieważ będąc oni właścicielami Ziemi swoich folwarków, mają o czym utrzymywać się. Zdaowało się to zdanie byź przyzwoite, i podchlebne w pozorach dobru publicznemu i nawet wygadające terażnieyszey potrzebie. Pobudka honoru jest bardzo skute-

cznym poruszeniem serc ludzkich, a zatym rozumieć należało, że Piasł miał przyjąć radę Hetmana Toporczyka, gdy nad spodziewanie wcale inszym odpowiedział rozumieniem.

Ja, prawie, zwierzchnim będąc Panem Ziemi Słowiańskiej, powinienem mieć w równym poważaniu wszystkich mieszkańców tego Państwa, nie wartbym władać tym berłem, gdybym tak myślał, że kto się szlachetnie urodził i że kto bogatszy, ten będzie skorzy łożyć życie i zdrowie ku obronie Ojczyzny. Jeżeli Mieszczanin ma uczestnictwo Praw i Ustaw krajowych, jeżeli Rolnik jest pod opieką Prawa krajowego, Ziemia jego Narodu jest mu najmilszą Ojczyzną, i

nikt nad niego lepiej iey kochać nie może, ani śmieley bronić nie zdoła. Jak widzisz zacny Toporczyku, że Szlachcic bogaty nie może być bardziey Oycem swoich dzieci, od nayuboższego kmiotka, i iak równo bogacza boiaźń utraty dostatku pobudza do ratowania Kraiu, tak i uboższego ratowanie swoiey chudoby; bogaty Szlachetny i pracowity ubogi, są to obydwu ludzie iedney natury, i są to mieszkańcy Ziemi Słowiańskiej, kochać muszą swoią Oycyznę i spólne powody tey miłości mają w swym sercu. Potrzeby iestestwa każdego żyjącego stworzenia są zamierzone od Stworcy równo; drobna myszka tak dba o swoje wyżywienie, obronę i rozmnożenie się, iako i ogromny Niedzwiedz, bo tak myszki

iak i Niedzwiedzia wspólne sąpo-
 trzeby zachowania swego iestestwa.
 Trzymać zaś udział iazdy Szlache-
 ckiey w Woytku, z wyłączeniem
 infzego Stanu od tego, iest to po-
 krzywdzać prawdę i słuszność. Nie
 można upatrzyc obrządku żołnier-
 skiego, gdzieby Szlachciec na ko-
 niu więcey znaczył w naturze iak
 Człowiek; przyrodzenie nie po-
 mnożyło mu Szlachetnością sił cia-
 ła, ani rozprzestrzeniło serca; co
 też mówisz że Kray mnieyby ko-
 sztowała iazda takiego Szlacheckie-
 go Rycerstwa, nie wierz temu cno-
 tliwy Toporczyku, że takiego zbioru
 Junacy kosztownie upiękrzą się,
 i posprawiaią sobie świetne szaty,
 zbroie, i konie, to iest skutkiem
 ich miłości własney, nie Kraiu,
 któremu owszem wyrządzaią uci-

śnienie. Ten Rycerz upstrzony błyskotkami w każdym ruszeniu się po Kraiu, iakby nieprzyjaciel żyje z wydzierstwa powiadaiać, że mu nie wystarcza na potrzeby iego, i że tak musi żyć. Nie zna on co to iest praca ludzka, pod zakątnym próżnowaniem wychowany w całej młodości, gdy zaś zwyczaj zajmie się nałogiem, że Panuiący Monarchowie chować sobie będą pewne orszaki Szlachty, zmocni się zuchwalstwo i pycha takiego woyska, i potym swojemu buntowi każą mieć posłuszeństwo w całym Narodzie, iako takich pelno przykladow. (q)

(q) *Strzelcy Synow Boiarow Moskiewskich, a podziś dzień w tym Państwie Szlachetne Gwardye u Dworów składaią i zabiią Carow. Janczarsowie w Turczach toż samo robią, a*

Nakoniec przy stąpmy uwagą do poznawania tey prawdy, Stan Szlachecki nie iest rodem z Nieba, tylko z ziemi, tak iak inszych stanow ludzie. Osoby oznaczaiące się Herbami, i tą zacnością imion, dostały tego zaszczytu za iakieś dzieła wielkiey odwagi i męztwa, musieli więc walczyć ludzie z ludzmi pierwey między Narodami, nim nastąła Szlachta przez swoje cnoty, a zatym dziś odbierać ludziom sposob zaszczycenia się cnotą przy obronie równey Oyczyzny, nie iest słusnością. Postanawiam przeto, aby na tę wojnę z wszelkiego stanu i urodzenia ludzie ciągnęli pod znakami Prowincyow, i żeby się

w Państwach Rzymskich wiele: to Cesarzow narzucili ludowi Legie Weteranow.

tak Piechoty, iako i Jazdy nazy-
 wały Woyskami Narodowemi, a to
 by była obelga, żeby się iedna część
 woyska nazywała Woyskiem Na-
 rodowym, a reszta nie, kiedy ka-
 żdy równo łoży życie swoje za Na-
 rod. To tylko jest moje umartwie-
 nie ścisłkające moje serce, że woy-
 na odporna będąc pierwszą powin-
 nością Panującego, zastała mię pod
 brzemieniem starości, i pod uci-
 skiem chorob wiążących się z tym
 wiekiem, to mówiąc westchnął, i
 łzy podziedziny powieki spływały
 mu na twarz; gdy Semowit skło-
 niwszy się pod nogi Oycowskie,
 mówić zaczął, "Oycze mój! i Pa-
 , nie mój naywyższy, czyliż ta
 „ troskliwość bronienia Oyczyzny,
 „ może tak nalegać na twoie ser-
 „ ce, aby nie ucisnęła moiego. Stra-

„ wiesz życie około pieczołowi-
 „ tych starań kwoli dobra Kraio-
 „ wego, gdy czas w przyrodze-
 „ niu słyrał siły ciała i zdrowia
 „ twęgo, iestemże ia w przekona-
 „ niu twoiego serca tak odrodnym
 „ Synem, abym twoich powinno-
 „ ści nie miał zaśląpic? Jezeli prze-
 „ rzało Niebo śmierz dla mnie, al-
 „ bo Kalectwo, krew rozlana bę-
 „ dzie posoką tey samey krwi, któ-
 „ ra w twych żyłach płynie, ach!
 „ nie sądz mię Oycze moy, i Pa-
 „ nie moy, abym przy Dostoień-
 „ stwie twoim miał boiaźnią oszcze-
 „ dzać życia moiego, choćbym nie
 „ był Synem twoim i Następca
 „ rządów, ale ostatnim mieszkań-
 „ cem tey Ziemi, toć mi iest w
 „ mym Stanie iedynym przyśma-
 „ kiem życia śmiertelnego, że go
 „, mogę

„ mogę poświęcić na ofiarę przy
 „ obronie ludu powierzzonego od
 „ opatrności twojemu panowaniu.
 „ Poydę na czele Woyfka, abym
 „ zostawił Narodowi z moiey Of-
 „ by obronę i przykład. „ To
 gdy mówił Semowit, męztwo po-
 ruszało mu serce, odwaga wstępo-
 wała na twarz, i w całym ułoże-
 niu ofobistey postawy znać dawał
 że zdanie iego nie miało się pomi-
 nąć skutkiem. Przycisnął go Oy-
 ciec do pierśi swoich całując w czo-
 ło, i powierzył mu naywyższej
 Zwierzchności w rządzie tey woy-
 ny nad woiennym ludem. Pierwsi
 Wodzowie oddali mu posłuszeństwo,
 toż potym Woiewodowie i prze-
 dnieyfi przytomni Pułkownicy. Na-
 zaiutrz Semowit przyszedłszy do Oy-
 ca, zaczął z nim rozmawiać o zaczę-

ciu wyprawy; trzeba Oycze spodziewać się, że Xiążęta Prutenow, są już sprzymierzeni z Jadźwingi i z Gepitami, i przeto należy nie z iedney strony uczynić wyprawę woyny, ale i od granic ziemi Jadźwingow mieć lud, do zabronienia przystępu, i będziemy tu wszyscy z woyskiem, zapewne Jadźwingi wpadną drapieżyc milczkiem, iak wilki do naszej ziemi zawiślańskiej. Więc niech Hetman Toporczyk z ludem przebranyh tamecznych Prowincyow i z niektórymi pułkami Piechoty Podgorzańskiej zaftąpi, na krawędź błot i lasow, między *Tyśminicą, Wieprzem i Liwsem*, aby przeszkodził wtargnieniu drapieżney tey gawędzi, i aby miała odpor, a lud nasz bezpieczenstwo. Ja zaś z większemi zaftępami woyn-

ska, ruszę w pierwiaſtkowey wiosnie dla zachwycenia ziemi nieprzyjacielskiej. Podobało się Xiążęciu Piaſtowi takie ułożenie wyprawy, chciał to mieć ieſzcze tajemnicą w ſkrytości, aby wieść o tym Nieprzyjaciół nie doſzła. Wydał zaś wyrok rozkazu ze wſzystkich Kraiow, ziem i Powiatow naznaczywszy zgromadzić się Rycerſtwu z iednych ſtron pod Gniezno, a drugich pod Sandomirz. Na wielkich żerdziach zawieszzone tablice nazwane *Wici* (r) oznaymiały woy-

(r) Ten zwyczaj utrzymywał nazwiſko *wiciow*, gdy poſpolite ruſzenie zwyolywali Królowie. Wyraz *wiciow* czyli miał okazyą od żerdzi, na której wytykano rozkaz, czyli od *zawicia plociennego*, w którym go przynoſzono.

nę. Przerażone serca żon, matek,
i tych które niemi miały zostawać
w znaku miłości, wszystkie posie-
dzenia zaięte smutkiem posępnym;
ustały biesiady, muzyki i tańce,
wszędę pochmurna postawa widzieć
się daie; ieżeli wsrzod zamyslenia
odezwał się Sąsiad do Sąsiada to tyl-
ko dopytując się, czyli iuż na wy-
prawę wojenną wybierał się. Prze-
łożeni Prowincyow z pilnością zwo-
ływali lud pod Chorągwie rozwi-
nięte po Powiatach, widać z ka-
żdego kąta Narodu sypiącą się mło-
dzież, mnostwo Rzemieślników wy-
stawiających narzędzia taranow,
drabin, kusz, wyrzutow kamieni
do dobywania Miast. Wszystkie
kowadła i młoty wyrabiały żelaza
i stале, na których rozpalenie, o-
gień poganiały miechy nadymane

filami, chropowate kamienie w toczydlach szybkim obrotem ostrzyły groty, koncyrże i miecze, zbroje ocierano ze rdzy, chędożono Pancyrze i tarcze, rozwlekły przeciąg podwod, zaftąpił wszystkie przejazdy drogi. Już na czas zamierzony ściągnęły się woyska na miejsca wyznaczone obozom, wszystkie osiadłość gór Karpackich Podgorza i okolicy Karodonu (s) aż po zrzodła Nidzicy, wyprawę czyniła pod Sandomirz, do którey łączyl się lud przylegleyszy mieszkaniem Wiśle; Obywatelstwo zaś Lutykow, Oborytow, i co tylko było za Elbą i Odrą Słowiańskiej ziemi, ściagało się pod Gniezno,

(s) *Nazwisko Miasta Krakowa w naydawnieyszych Geografiach tak wspomniane*

toż czyniły mieszkańcy od Poznania i Kalisza. Obiawszy przywództwo naywyższe Hetman Toporczyk wyiechał obeyrzyć i spisać zgromadzone pod Sandomierzem Obozy. Nad temi zaś co stały pod Gnieznem, gdy ich oboz zupełnie iuż był zamknięty, Semowit objął władzę naywyższą. Tu się pokazał widok szczególny i wielkości serca i okazałości Narodu; młody Xiążę Semowit pełen wdziękow urody i przymiotow umysłu, iedyny Syn Rodzicow będących w naywyższym Dostoieństwie Narodu, idący w okazye niebezpieczeństwa żegna Rodzicow, a ci odprawdzają go do ostatniey bramy Miasta. Xiężna Rzepicha Matka pokrywając twarz stałością, powagą i wesołością, ale pożyczaną od

rozumu nie serca z uśmiechającą miną, a jednak z wilgotnemi oczyma żegnała Syna. Oyciec zaś trzęsąc się razem od wieku i żalu, błogosławieństwa mu dawał, w sercu odbierając obojętne przyszłości nadzieie. Gdy siadł na konia otoczony Woiownikami Kraiu, poważnemi wiekiem i zasługami wiechawszy w oboz, który zaraz wrzawą okrzyku, szczękiem broni, i głosem muzyki czynił mu przywitanie, wszystkie zastępy przed swoimi stanowiskami schylały Chorągwie i znaki; każdą Rotę osobno oglądał pytając się o Oycyznę, nazwisko, lata i dawność służby, Pifarze Polni i Wielcy, Strażnicy i Oboźni, brali rozkazy, iak miały spisane Woylka stawać i ruszać, iakie zatoczenie obozu i przy iakich u-

patrować położeniach. Na tym
strawiłszy dzień cały aż do późne-
go wieczora, wszedł pod rozbite
namioty, nazajutrz równo ze
dniem mając ruszyć ku ziemi Po-
morskiej.



R O Z D Z I A Ł XXII.

Semowit z Woyskiem odbiera Zamki i Osady ziemi Pomorskiej, wchodzi w Kray Prutenow, i dwoiaką porażką zwycięża ich woyska, za nagrodę zwycięstwa radzi im sprawiedliwość w ich Kraiu, zgodę z Sąsiadami i na znak dobroczynności, powraca im Zamki dobyte, branicow woyny z niewoli wypuszcza.

W pierwiastkowej porze poranku, iak tylko iutrzeńka zaczęła zwiać mgliste powietra rombki, rozpuszczając drobnego światła promienie na poły ledwo zdolne przyśtawić widok rzeczy, zaraz czuły Semowit w obowiązkach Wodza,

wyzedł przed namiot uzbroiony, odbierał doniesienia. Woytkowe, wydawał rozkazy do ruszenia i postępowania porządnego wciągnienu. Odezwały się bębny, kotły, trąby, i szurmy, chrzęst zbroi i ruch tak wielkiego obozu zaczął postępować na kilka drog, dla łatwiejszego zmieszczenia się w przechodzie. Jak nie równe obeyscie się w przyrodzeniu natury! w iednymże poranku ptaki na drzewach skacząc po gałązkach, śpiewaniem głosu znać dają czucia swoje, że życzą sobie aby ich rodu przybyło, a tu rodzaj ludzki tego to nayrozumnieyszego iestestwa na widomym świecie, idzie z trzaskiem, łoskotem, i wrzawą, krew rozlewać, albo śmierć zadawać, aby ich rodzaj ubyło przez wojnę. Po szostym noclegu od-

prawionym, doszedł z woyskiem granic Pomorza Xiążę Semowit, wychodząc z gęstych lasow (gdzie życie nędzne przechowywał wyzuty woyną ze wszystkiego mieszkaniec) zachodził mu drogę z płaczem wyciągając ręce o ratunek, iuż większą część tey ziemi przeszedł miecz nieprzyjacielski, i przylegleysze swoim granicom posiadał Zamki. Semowit z samych zbiegow i tułaczow Pomorskich, zaciągnąć kazał pod znaki kilka pułkow, którym wyznaczył mieysce i czas do najpierwszego potkania, chcąc aby czucia krzywdy poniesionej pierwsze stały się ofiarą zemsty.

Zbliżone Woyska z Semowitem uwalniały Kray od nieprzyjacioł, podiazdy złożone z Pomorzan gdzie

zasięgli Prutenow, zawsze wyrządzały zemstę, gdy podstąpiły obozy pod ieden Zamek Pomorski, osadzony strażą Prutenow, lubo był nie dostępnny posadą mieysca i twierdzą urządzoną, przecież dozorca iego załął się widząc taką potęgę, i zaraz wysłał Poselstwo do Semo-wita, przyrzekając poddanie Zamku, byle miał wolne wyprowadzenie ludu swoiego i maiątkow. Gdy to Poselstwo sprawowano przed Semowitem, odpowiedział w czułości swoiey powagi: powiedźcie, prawi, temu sprawcy Prutenow, że ia go nie prosił w gościnę do mego Zamku, abym go wyprowadzał; bez iego poddawania się wiem ia drogę i trafię do moiey własności, w tym kazał piechocie obstać w okrag wały Zamkowe, i przepo-

wiedzieć Prutenom, ieżeliby mu
 aby iednego człowieka zabili, że
 zaraz wſzytkich każe wyciąć, i ie-
 żeli ſię chcą przy życiu utrzy-
 mać, niechay ſię zdadzą na iego
 zdanie i wolą. Poddali ſię Pruteni
 których było 700. kazał Semowit
 wſzytkich zabrawſzy, powiązać,
 i w ich oczach maiątek ſprzętow,
 odzieży, żywności rozdawać Po-
 morzanom złupionym, ich zaś ro-
 zebrał po Zamkach, wyznaczywſzy
 aby drzewa ſcinali i obrabiali, gli-
 nę kopali na wystawienie tych
 wſiow, które popalili. Rozefzła ſię
 wieść o naſtępujących wojskach
 Słowiańskich w Kraiu Prutenow,
 Xiążęta *Natango*, *Barto*, *Warmo*,
Netyngo, *Pamezo*, poſprowadzali
 w wielkich zaſtępach wojska, przy-
 ſli im w poſiłku Gepity. Jadźwin-

gowie zaś z swoimi Wodzami, tak iak przewiedział Semowit, umysłili uczynić inszą stroną od granic swoich do Kraiu Słowiańskiego wtargnienie, gdzie zastali iuż gotowe Woyfka z Hetmanem Toporczykiem.

Xiążę Semowit postępując ku granicom nieprzyacielskim przeprowadziwszy przez Wisłę woyfka, gdy przedniey Straży podiazdy napadły Prutenow, i poraziły ich, włoczną skrwawioną pierwiastkowym zaboystwem, wetknęli w ziemi nieprzyacielskiej, iako szczep woyny Słowiańskiej. Podnieśli to okropne narzędzie śmierci Prutepi, i nieśli z trwogą do Xiążąt swoich, twierdząc że iuż się zbliżyli Słowacy. Niedobitkowie z podiazdow

zbiegli, powtarzali też pewność. Xiążę Semowit wszedłszy w Kray Prutenow, rozpuściwszy zagony wojował ziemię, dobywał Zumkow, częścią mocą, częścią poddawaniem się dobrowolnym, odbierając na siebie. Naywyższe Przełożęństwa Narodu Prutenow, mając Zgromadzony lud zbroyny, gotowały się gwałtownym odporem dać bitwę, Xiążęta Pruscy przemyślali tylko o sposobie iakiego zdradliwego podstępu. Wzięte Miasta pod ich panowanie, przedstawiały Semowitowi potrzeb żywności dla woyska iego, i przeto zabiegi podjazdow mniej były potrzebne do sprowadzenia opatrzeń woyskowych, przypadek ziednał wiadomość, że Xiążęta Pruscy gotują się na walkę, i że rozdzieliwszy woysko na dwie połowy,

z iedną częścią umyślili napaść na oboz w nocy, a drugą w dzień do-
 biić się zwycięztwa. Wziąwszy
 o tym upewnienie Xiążę Semowit,
 i uczyniwszy radę Woyskową, ru-
 fzył swóy oboz, postępując ku Pru-
 tenom, upatruiąc mieysca na stano-
 wisko naywygodnieyszego, do wy-
 próżnienia ich zamyślow. Wyda-
 rzyło się mieysce po temu między
 Jeziorem i Rzeką, lubo niezbyt
 wygodne do pomieszczenia woyska
 tak wielkiego, ale na to miał
 bezpieczne między dwiema woda-
 mi; tył obozu zatarassował woza-
 mi, z iedney strony przystęp tyl-
 ko zostawiwszy do potkania. W tym
 na Rzece ludzie iego upatrzyli w
 iednym mieyscu bród pewny, do
 łatwego przebycia i wytknęli prę-
 tami, aby mógł przeprawić część

woy-

woyska wśrzod samey potyczki dla
 wzięcia tyłu Prutenom; na tym sta-
 nowisku zatrzymało się woysko
 Słowiańskie trzy dni w nieustan-
 ney ostrożności sukni ani zbroi nie-
 zdeymuiąc z siebie. Czwartego
 noclegu, gdy noc była ciemna i
 wilgotna, straże czuwające na przy-
 chod nieprzyjacielski dały znać, o
 znakach nadchodzącego woyska,
 ponieważ i rzenie koni i skrzypie-
 nie wozów słyszeli. *Natango* i
Warmo Xiążęta Prutenów wiedli
 tę część woyska, w której był
 wybor wojownika, *Semowit* rzekł
 do swoich Wodzów: nie można wy-
 chodzić ku nim, ale pożytkuiąc z
 miejsca wygodnego, tu trzeba
 czekać, i tak sprawiwszy Roty za-
 stąpił czoło pola, na bokach były
 rozstawione stopy łuczywa, prędki

Rzepicha

Aa

przyimujące zapał ognia i podaiące Swiatło. Noc iuż przeszła prawie swoją połowę, gdy Xiążę *Natango* z pierwszemi półkami zbliżywszy, okrutnym wrzaskiem i natarczywością przypadł: w iednym razie odezwali się Słowianie i zapalili ogień, światło wzniecone pokazywało z iakim zapędem serca i ludu swojego nacierał Xiążę *Natango*. Sam pierwszy przypadłszy roztrącał koniem załpę młodziży i przedarłszy się do frzodka pierwszego hufcu, a wskroś Roatyną przebiwszy głowę Chorążego, zwałonemu z konia Chorążgiew wydarł; ten pierwszy postępek wykonany dzielnością *Natanga*, wrazał w serca Prutenow odwagę, śmiałość, a siła ich Xiążęcia mięszala Połki Słowiańskie, nastę-

powali Pruteni, wrzask krzykliwym głosem w ciemney nocy, okropne powtarzał żyjących i umierających wołania, starte zostały pierwszego rzędu polki Pomorzan i Kujawian z przetwornego pola mając do czynienia Pruteni, lepiej trzymali mieysce i do zwrotu koni i do ruszania swemi rotami, Słowianie zaś stojąc w mieyscu nieprzystępnym byli w cizbie ściśnieni sami z sobą. Xiążę Semowit znajdując się we śródku zastępów bitwy, i widząc że ledwo siódma część ludu jego może się potykać wstępny boiem, zawołał bliskich sobie Poruczników, aby kazali imieniem jego upatrzonym Rzeki brodem przeprowić się, i w tył zachodzić nieprzyjacielowi. Właśnie znosiło całe brzemie boia

krwawego, czoło Pułków Semowita, gdy część jego Wojska przeszedłszy Rzekę i okrążywszy na milę pole, zrobiła z zapędem i krzykiem potkanie, tył wzięwszy Prutenom, smutną wyrządzając porażkę w niezbyt zbroynnych Gepitach, na tychmiał zaczęło się zamieszanie i trwoga w nieprzyjacielu, a natomiał w szykach Słowiańskich zręczniejsze rozpostarcie się; noc ustępowała i wiatr powstający rozpędzał chmury, dopuszczając przejrzenia wzrokowi, gdy Xiążę Natango zainuszony morderstwy niechciał ustąpić kroku Słowianom, lubo ze dwóch stron obstąpiony nieprzyjaznym orężem. Semowit odbierając wiadomość o wziętym tył Prutenom, mimo wszystkie proźby Panów pil-

nuiących Jego Osoby, sam uda-
 ie się na czoło ludu swojego
 walczącego dotąd ieszcze w wą-
 tpliwym razie; niosą przed nim
 Chorągiew z Herbami Państwa,
 pod którą był wybor młodzieży
 Rycerskiej wyznaczony do straży
 iego. Marszałkowie poprzedzają
 Pana, sunęło się za nim Rycerstwo
 iakby w zawody, wszedłszy w za-
 stępy boiu iedzie przez trupy swo-
 iego ludu, i stanąwszy gdzie puł-
 ki Kruświckie opierały się natar-
 czywości *Natynga*, patrzy się na
 zdeptane swoje Chorągwie, i gdy
 postępuje daley widzi od rany w
 rościętey głowie umierającego Dem-
 blina. Był to młodzieniec rowien-
 nik Semowita, łączyła ich przy-
 iążń młodości, i na tę Woynę u-
 czynił go Pułkownikiem Jazdy Kru-

świckiey. Widok ten okropny prze-
 raził wskroś serce Xiążęcia; wprzod
 uczuł smutek, toż mieniając żal
 na zemstę, rozpalony gniewem,
 który mu serce porusza, twarz
 rumieni, czoło marszczy, oczy za-
 fępia, rzuca się wszystko na nieprzy-
 iaciela; widząc to okrutny *Natyng*
 zastępuje zaciętą dzielnością, i gdy
 chce gwałtowi dać odpor, lubo ze
 wszystkich stron siecze i kole, iednak-
 że w iednym razie od Semowita
 pchnięty w twarz konczyrzem, a
 od Jego pod Pułkownika cięty w
 ramię, spadł z konia. Nacisk ludu
 iezdneho postępując za swoim Wo-
 dzem, zdeptał i zdrapał podkowa-
 mi ciało *Natynga*. Xiążę też *Se-*
mowit w zapędzie zemsty z tym
 gniewem następował na Prutenów,
 że ci w oczach i za karkiem mając

mściwych Słowianów, nie mieli drogi tylko ginąć w rozpacz, aż z południa skończyło się morderstwo boju, pole okryte trupami i ściekłe krwią, pokazało liczbę pobitych i okrutną m arę zwycięstwa. Semowit opłonawszy z poruszeń gniewu, gdy chłodnieyszey krwi obrotem spoyrzał na pobojewisko, westchnął i zapłakał wyrzekłszy: też to są zaszczyty panujących ludzi nad ludzmi, okrutne dzieło Woyny! potrzebą nieszczęśliwa Narodów! nie można trzymać wyniesionego szeptum nad swoim ludem żeby go broniąc nie bydz tyranem dla drugiego Kraiu! W tym Woysko obdzierało szaty i zbroie z pobitych, potym się rzuciło na łup obozu, Xiążę nie chciał wziąć dla siebie żadney rzeczy, i gdy mu nie-

które przynosili kosztowne i osobliwsze sprzęty, odpowiedział; ah! niechcę być Dziedzicem po tych, których kazałem zabijać za niesprawiedliwość wyrządzoną przeciw mojemu ludowi.

Lubo druga połowa Woyska dowiedziała się o zbyciu Woysk *Natynga*, iednakże nie tracąc nadziei i serca, szli potykać się z ludem Słowiańskim; o trzy mile zastąpili sobie na wzajem w piękney równinie, gdzie w dwugodzinnym potkaniu przysądziła fortuna zwycięstwo *Semowitowi*. W tey wtorey potyczce *Xiążę Pomezę* został poymanym między Jeńcami i wielka liczba Panow Narodu nieprzyacielskiego. Kazał *Xiążę* uczynić postępowanie z więźniami ze wszel-

ką uczciwością i łaskawością, dano
 wygody we wszystkich potrzebach.
 Miasta zaś Prutenów wysyłały po-
 selstwa poddając się Słowakom pod
 panowanie Semowita, upraszając
 o wyznaczenie podatków i Hołdu.
 Xiążę Semowit zgromadziwszy i
 pierwszych Panów swego Narodu,
 i mając przytomnych w niewoli z
 Xiążęciem Prutenów Jego Kraiu
 Urzędników, powiedział obszernym
 wywodem, że lubo szczę-
 ście Woyny zrobiło go Zwycię-
 zcą ich, jednakże nie myśli bydź
 ani ich Panem, ani nie żąda ża-
 dnego hołdu z ich majątku, Ja
 przyzedłem z Woyną do waszey
 Ziemi, żeście mi w moiey nie dali
 pokoju, i rabowaliście moich pod-
 danych, zażądaliście Pomorza dla
 tego że waszym granicom przyle-

głata Prowincya, chociaż zaś wasza
Ziemia także jest bliska moim Pań-
stwóm, ale że nie jest moja, ja prawem
zwycięstwa niechęę iey nabywać,
ponieważ to nie było miło ani mnie
ani mojemu ludowi, żeście mi moją
własność wydzierali: powiadacie
mi, że chcecie hołd dawać, ja chcę
miało hołdu sprawiedliwości, aby-
ście byli między sobą zgodni i spo-
koyni, abyście zachowali karę na
występki, nadgodę za zasługi w
waszym rządzie, trzymajcie flu-
szność w Sądach, i nie kłóćcie się
z Narodami pogranicznymi, a gdy
się przytrafią jakie niesnaski, nie
zaraz się miotać do zaborów i lu-
piestwa na sąsiadow, pilnujcie rol-
nictwa i kupiectwa, niech będą dro-
gi u was bezpieczne do przejazdu,
otoż to zachowajcie dla siebie mia-

sto hołdu, co mi przyrzekacie. Nie mam ja tey chciwości, abym granice moiey Ziemi rozszerzał, mam iey dosyć, byle była osiadła i urządzona. Nie naywięcey te Narody wskorały, ktore chciały cały świat połknać, i wy mieycie swoje, a ia na moim przestane. To powie- dziawszy uwolnił wszystkich wię- żniow, Xiążęcia *Pomez* udarował a rozkazawszy opuścić Zamki i osa- dy pobrane w Ziemi Prutenow, ruszył z obozami na powrot do Słowiańszczyzny.

Można sobie wystawić taki spo- sob myślenia Zwycięzcy napełnio- ny ludzkością i sprawiedliwością, do iakiey wdzięczności nie poruszył serca zwyciężonego ludu: nieśli żywność i podarunki do Jego obo-

zow iakby na Gody; lud rolniczny i Pospolstwo, Stan, Mieyski, Szlachta, gdzie powracał z woyskiem zabiegali, aby widzieć pierwszy raz w życiu takiego Pana. Kiryos, Kiryocitos (t) Naywyższy Kapłan Prutenów, kazał w Bożnicy Bogów Narodowych postawić Posąg Xiążęcia Semowita, który zwycięzki wieniec składał na skronie Bogini *Temizy*, koronując sprawiedliwość z napisem: *Obronca ludu swiego. w Zwycięstwie zaś nieprzyiaciół dobroczyńca ludzkości, nieodmienny sprzymierzeniec słuszności.*

(t) *Kiryos, Kiryocytos, był naywyższy w Prusiech Kapłan pospolicie ieden z Osob krwi panującej.*



R O Z D Z I A Ł XXIII.

Powrot Semowita do Kraiu, wiadomość do Gniezna po zwycięstwie otrzymanym, śmierć Piaśta i pogrzeb tego Xiążęcia.

Między uczuciem serca ludzkiego to jest nayprzyjemnieysze, gdy po wypełnieniu cnotliwego dzieła sumienie własne sprawuje pociechę. Xiążę Semowit powróciwszy ludowi swemu spokoyność, i zabezpieczywszy się w niej na potym, korzystał w słodczy umysłu z ukontentowania takiego, iakiego tylko doświadczyć mogą cnotliwi

swoich krwią nieprzyjaciół, tylko ile wyciągała niezcześnie potrzeba wojny odpornej, nie unioś się chciwością zdobyczy, aby nie podał światu nieśuszności przykładu, a zatym przeświadczenia wewnętrzne o tym wystarczyły mu za wszystkie podchlebstwa, których przepuszczająca Opatrzność nie broni dla panujących Osob.

Wystawicie heśliwa potomność posągi z kamienia i spiżu na zakład pamięci o rozlewach krwi ludzkiej, aby były tak przykrym ciężarem w ugnietaniu Ziemi, iak oni w czasie swojego życia zostawali uciskającemi ludzi, a gdy obracali w perzynę Miasta i osady króów, gdy zabili krocie tysięcy Rządcy Narodu; nie zboczył ręk

ludu, zdawało się im nazwisko okazalsze Zwycięzcy, iak dobroczyńcy. Wieniec Wawrzynu ozdabiał ich skronie włożony przesądnym zwyczajem mimo ustawę świętey prawdy; bo gdyby laur wyznaczyła natura na uwienczenie mordercow ludzkich, na ow czas ta nikczemna roślina w swym przyrodzeniu nie wartaby kwitnąć i posiadać własnego zapachu, i myśleć by można, że w ogrodach niemych, są także same przesady iak między ludzmi, ieżeliby laur zakwitnął na to, żeby był ozdobą i pomocą do przerobienia nazwiska wielkiego zaboycy, na wielkiego Zwycięzcy.

Tu z pomiarkowanego w zwycięstwie używania, i Zwycięzca

i zwyciężony rowny udział pociechy posiada. Pruteni w klęsce własney, widzą własne przewinienie, a dobroczynność w przepuszczającym Zwycięzcy. Toż znowu Zwycięzca lituje się ich nędzy, serce jego zżyma się pod brzemieniem okropney powinności rozlewania krwi przy obronie swiego ludu. Zakończenie wojny słusznością i cnotą zajmuje radością serce. Semowit w ozdobach pierwfzey młodości obdarzony szczęśliwym losem Zwycięztwa, ozdabia cnotę prawdziwą chwałą, bo też chwała prawdziwa nie jest dziełem wynalazku ludzkiego lecz owocem prawdy na ow czas gdy chwała jest tylko głosem samey cnoty.

Już lud Prutenow żegnał Semo-
 wita wychodzącego z granic ich
 Ziemi; dobroć, uprzejmość, przy-
 stęp, wyrozumienie tego młodego
 Xiążęcia przy rozstaniu się z ich
 Kraiem wycisnęła łzy z oczu tych
 samych, którzy przed tym podno-
 fili ręce do rozlania krwi iego pod-
 danych. Obdarzono Woyska Sło-
 wiańskie podarunkami i żywnościa-
 mi, nieśli od przychylnych nie-
 przyjaciół łupy, które dobroć
 serca Semowita samą przemocą
 wdzięczności zdobyła. Rozeszła
 się wiadomość o szczęśliwie już
 zakończoney wyprawie po całej
 Słowiańszczyźnie; Słowianie zdol-
 ni byli wygrywać bitwy i lepiej
 umieli rozszerzać swoy Kray, iak
 go w pożytkuiących korzyściach
 Rządem dobrym utrzymywać; zdzi-

wił ich postępek młodego Xiążę-
cia niezwyčajny w używaniu
zwycięstwa; lecz Semowit znając
charakter Narodu podał im przy-
kład, iak powinni być obojętni na
osobiste zwiększenie majątku, gdzie
zachodzi dopełnienie słuszności czy-
li w Sądzie, czyli w radzie, czyli
w obronie Kraiu.

Przy wstępie Granic swojego Kra-
iu zastał tłum ludzi z pierwszemi
sprawcami Prowincyow, im zaś da-
ley postępował, tym większe po-
mnażały się ziazdy Obywatelów i
Panów. W Gnieźnie Piaśt, z żo-
ną zatrudniali się wspaniałościami
przyięcia Syna, już widząc w nim
prawdziwą pociechę iako w Obroń-
cy Narodu, i przeto Matka Jego
Xiężna Rzepicha w podufałym

zwierzeniu się rzekła do swoich przyjaciół: ponieważ powrot moiego Syna tu do Gniezna będzie uroczystością zwycięstwa całego Narodu; mogę sercu mojemu pozwolić cząstki radości w tym powszechnym obrzędku okazały chwały; w tym zamierze kazała oporzadzić w świetniejsze ozdoby Dwor, i Urzędników Dworu; czyniono przygotowanie ofiar w Kościołach dla Bogów, a pożywienie w Zamku dla ludu, wszystko wydatkiem i obfitością oznaczającą wspaniałość.

Semowit zbliżając się ku Gnieznu rozpuszczał wojsko, powracając lud do swoich domow, lecz zaraz natomiast pobudką ochoty uczczenia Pana insze świeżego Ry

cerstwa przybywały Półki, gdy w odległości mili od Gniezna stanął ostatnim noclegiem, gdy Matka już z wieży Zamkowej ujrzała zaśniepione pola obozem, radość przeniknęła iey dusze i nakształt niepokoyności dała się uczuć słodcz umysłu, iż by go rada zaraz tego momentu oglądać.

Już niżone Słońce uczyniwszy Zachod rumianą zorzę mieniając na szare światło skonczyło dzień, gdy załona mroku otwierała noc, iednając milczenie i spoczynek, na ow czas ten rozeym pracy w naturze zdawał się być przerwą tamującą pragnienie następującego tryumfu, strawione spoczynkiem godziny nocy, z obudzeniem pokazywały dzień na oko zwycięstwa.

Rowno z świtem nayıpierwsi Urzędnicy Woyłkowi, świetnie i zbroynie przybrani, ozdobiwszy głowy łatoroślą Herkulesowi poświęconą (u) zgromadzili się przed namioty Xiążęce. Oboźny Woyłk podług Semowita rofkazu, obwieszcział sposob odprawienia tryumfu. Ruszyły się piechoty ze swych stanowisk zastępując szykiem całą równinę pol między obozem i Miastem, iazdy przechodząc frzodkiem między piechoty udawały się ku Bramom Stolicy, za niemi następowała piesza straż boku Xiążęcego i przy iey część Dworu, Poiazdy, iuki i inne ciężary sprzętów woiennych prowadzono za niemi, gdy pomi-

(u) Starożytność Herkulesowi poświęcała dąb iako iedną z nayımocniejszych roślin między drzewami.

nął orszak Dworu, dopiero zaczy-
 nał się zastęp Panów a w pośrzo-
 dku ich Semowit żelazem szkarła-
 tem i złotem odziany, hełm orłem
 białym świecący okrywał mu gło-
 wę, lewą ręką cugłem zarządzał
 swego rumaka, prawą wyniosł nad
 miarę głowy miecz, uwieńczony
 poostrzu latoroślą dębiny, część
 straży iezdnej Xiążęcey otaczała
 Xiążęcia i Panow iego, a druga
 część wyciągniona w szwadrony
 prowadziła znaki zwycięstwa. Ry-
 dwan złocisty ozdobiony wyobraże-
 niem fortuny w ośm koni zaprzęzo-
 ny był składem do przewiezienia ryn-
 sztunku, zdiętego z nieszczęśliwe-
 go Xiążęcia *Netinga*, leżał okrwa-
 wiony szyszak, tarcz, karacena,
 koneyrz, włocznia, i na tym płaszcz
 purpurowy, w którym poległ na

Wojnie, Chorągwie z Herbami
wzięte od Prutenów niesione były
przez Urzędników Słowiańskich,
kończył wiazd gmin ludu zgroma-
dzony ciekawością widoku. Byli
wyślani Posłowie od wszystkich
Kraiów i Miast Słowiańskich z po-
wieszowaniem do Gniezna; gdy
wiechał w Miasto Semowit, Zol-
nierz trzykroć uderzył żelazo że-
lazem, a lud za każdym razem wy-
krzyknął: niech żyje sprawiedliwy
Obronca Narodu: przed Zamkiem
zsiadłszy z konia i wstąpiwszy na
wschody, pierwszy naypożądańszy
widok był sercu, Oyciec Xią-
żę Piaśt i Matka, przyięty od
Rodziców odbierał powieszowa-
nia, odbierał powieszowanie od
Panów i Urzędników, ten o-
brządek odbywszy ruszyli się wszy-

ſcy z Zamku do Kościoła *Lelum*
Polelum iako do Boſtwa ſpokoyno-
 ſci i łagodności po burzach woyny,
 gdzie wſzedłszy w podwoie Swią-
 tyni, ſam ręką ſwoją *Semowit* ſkła-
 dał łupy na podnoże Ołtarza,
 wſzrod ofiary czynioney z bydła,
 z ptaſtwa, owocow, i iarzyn zwy-
 czaiem Religii Słowiańskiej. Toż
 powrociwszy na Zamek naſtąpiły
 bieſiady, ucztę, widoki, gonitwy
 Rycerskie, i inne zabawy. Za-
 brał obchod zwycięſtwa dni kilka-
 naſcie, zwyczajem owych odle-
 głych wieków (w) po którym po-
 rozieżdżali ſię Panowie od Dworu do
 domow. Xiążę Piaſt widząc męſtwo,

(w) *W Polſzcze i we wſzyſtkich Na-
 rodach północney Europy weſela, i
 zwycięſtwa odprawiały ſię kilku al-
 bo kilkunafu dni obchodem radoſci
 i zabawy wſpaniałey.*

sprawiedliwość, i zwycięstwo Syna
 swego, a w sobie czując osłabienie
 sił ciała, które już zgrzybiała sta-
 rość zbliżała do zgonu; powierzył
 Rząd Państwa Semowitowi. Wy-
 mawiał się skromnie Xiążę zawi-
 dywaniem powagi naywyższej,
 lecz Piaśt przełożył mu uwagi, iż
 równie na Tronie iako i na roli Syn
 Oycy zastępować powinien w pra-
 cy, i że samo przyrodzenie czło-
 wieka psujące się starością pokazuje
 tę prawdę; w tobie prawi młodość
 powinna bydź miejscem pracy, sta-
 rania i mocy, a wę mnie starość
 icst miejscem niedoleżności, cho-
 roby, cierpienia i cnoty. Ja się
 gotuję do śmierci, żebym się pod-
 dał momentowi kończącemu to ży-
 cie, ty zaś powinienes przez prace
 Rządu uszczęśliwiać żyjących, wy-

glądaiąc z czasem starości i śmierci po mnie, i te są powinności w naturze ludzi śmiertelnych.

Wyřeczaiąc więc Xiążę Semo-wit Oyca odprawiał Sądy w sprawach Ziemianow, obieżdzał Miasta i Zamki, sprawiedliwości i obrony dozieraiąc, cwiczył Rycerstwo w sztuce wojenney dla bezpieczeństwa granic, i temi sprawami zastępując czas młodości, strzegł się aby wśród dostoięstwa nie wpadł w nieład rozpuſty; Xiążę zaś Piaſt coraz bardziej wiekiem oſlabiony w ſilach, chorując przez ſiedm mieſięcy zbliżył się do śmierci, i już znaydując się w tych momentach, kiedy wſzyſtkich Krolów odſtepują podchlebfwa, zaleciwſzy Synowi rządy Narodu, przepowie-

dział mu (z długiego doświadczenia mając wiadomość) iak sobie powinien postępować z ludem Słowiańskim i z pierwszemi Panami posiadającemi Urzędy, wiedział on, o niewdzięczności i skłonności do zemsty, o chciwości i marnotrawstwie, o zuchwalstwie i pogardzie inszych zasadzonym na zaszczytach imion starodawnych, o chęci przewodzenia nad uboższymi, o wrodzoney pogardzie inszych stanów, i po uczynionych przestro-gach następującey nocy żyć przestał.

Napełnił smutek Dom Xiążęcy, rozlegał się Zamek płaczem i szlochaniem domownikow; pozostała Wdowa, młody Xiążę, Urzędnicy Kraiu, Magistrat i Polspółstwo, gmin

wieyski, wszystko rownym przeięte
 żalem czuło w sercu postradanie do-
 brego Pana. Pogrzeby Monarchow
 obchodzone w, czułości serc Oby-
 watelskich są zakładem pewności
 o ich sposobie rządzenia ludzmi,
 i trunna Krolów najpewniejszy
 Barometrum, iaka była sprawiedli-
 wość w ich się sprawowaniu na Tro-
 nie. Wyznaczono pogrzeb, na któ-
 ry uczyniono zjazd ze wszystkich
 Kraiow Słowiańskich kwoli wspa-
 nialszey okazałości obchodu. Pa-
 nowie, Szlachta, Rycerstwo, Mia-
 sta, wieśniacy, wszystko zgrzebia-
 mi okryte, wyrażało żalobę; Cia-
 ło zmarłego Xiążęcia ubrane w zbro-
 je i purpurę posadzone na krzesle;
 najpierwsi Urzędnicy Kraiu nieśli
 do Gaiu będącego miejscem po-
 grzebu. Wynosiny ciała poprzedza-

li Obywatele Ziemi według swych Stanow pod znakami i Herbami Prowincyow. Przed samym ciałem szedł Xiążę Semowit, wszystkie bramy, ulice i rynki oświeceniem lamp, pochodni, kagańców zamieniły noc na dzień, w odległości kilkadziesiąt krokow postępowała Xiężna Rzepicha Wdowa w orszaku Matron i Niewiaśc. Wyszedłszy z Miasta stały stopy drzewa zaięte ogniem. Wśród Gaić pogrzebowego odprawiano ofiarę Bogom podziemnym, podczas którey spuszczano w ziemię ciało Xiążęcia Piasła na krześle, rzucając w grob pierścienie, łańcuchy złote, rynsztunki i Chorągwie. Gdy przyniesiono Chorągiew Ziemi Gnieźnieńskiey mającą na sobie Orła białego z rościągnionemi skrzydłami, Herb Sta-

rodawny Narodu Słowiańskiego, Naywyższy Ofiaroczyńca wziął ją z rąk Chorążego i rzekł do zgromadzonego ludu: Słowianie! lubo już Xiążę Piaśt naywyższy Zwierzchnik naszego Narodu skończył życie, i ciało iego oto powraca się do ziemi, krew iednak tego Xiążęcia żyje dla nas w Xiążęciu Semowicie Panie naszym, i nie trzeba wyobrażenia Orła, który jest Herbem Narodu, grzebać z umarłym Panem. Orzeł był zawsze i będzie ptakiem Jowisza, on podaje i roznosi pioruny, a może to być, że rodowity nasz Orzeł będzie zażyty do ukarania Narodow od Opatrzności zarządzającej Swiatem.



R O Z D Z I A Ł XXIV.

Rzepicha idzie na życie osobne i spokojne w starości przy Kościele Lelum Polelum, i czyni fundacyę dobre na pokazanie ludzkości.

TAk zostaje ułożona natura śmiertelnych ludzi, że każda część życia ich w swoim czasie ma przywiązane korzyści niosąc pociechę sercu, i przywary obrażające cnoty. Młodość pierwiastkowa, wiosna życia ludzkiego w poznawaniu rzeczy posiadająca ciekawość, podlega omyłkom przez niedoświadczenie, żądze burzliwe bardziej miotają wolą i chcenie, robią w przedsię-

wzięciach porywczą gwałtowność
 ale natomiast młodość jest właści-
 cielką zdrowia, jest dziedziczką
 wdziękow i ozdob natury, wszy-
 stkie zmysły mocniejszye w mło-
 dości i samo serce ruszanie swoje o-
 braca śmieley i tkliwiey. Wiek
 średni życia łącząc doświadcze-
 nie zastanawia uwagi mając opło-
 nione iedne namiętności, na drugie
 się wystawia, nabawiając wolą no-
 wemi żądzami. Chęć zwiększenia
 majątku lub też podwyższenia się
 na dostoyność, napastuie w tey cze-
 ści życia serca, i zdaie się że po
 burzliwey młodości jest rozumnym
 dla tego że się przeinaczyły głu-
 pstwa.

Wiek starości, w którym brzemie-
 ń lat uciska siły ciała, kiedy postać
 twa-

twarży wyzuta z powabow przy-
 podobania sprawuie wstręt w obco-
 waniu młodzieży, kiedy zwątlone
 związki zdrowia potrzebuia ochę-
 dostwa i wygody; ta pora wie-
 ku będąc tak nędzna w zmyślach,
 nie jest wyzuta z wewnętrznych
 pociech serca, i wewnętrznego
 przekonania: na ow czas umysł
 starey Osoby, wypogodzonym ro-
 zumem i wolą przystepuie do po-
 duszałey przyiaźni z prawdą. Tak
 zboże zasiane w roli wschodzi, zie-
 leni się i kwitnie, w czasie zrzuci-
 wszy kwiat, zawięzuie ziarno, i
 kiedy usycha to jest pora doyrzało-
 ści, i dopiero sprawuie użytek z
 siebie. Starości okropna częśćko
 życia ludzkiego! ty jesteś sasiadką
 grobu, ale ty naypewnieyszą przy-
 iaciotką uwagi i samym doświad-

ezeniem naygruntownieyszą nauką. W tey to porze lat zostając na schyłku życia a przeszedłszy cnotliwie powinności jego w iakimkolwiek stanie zostawiła kogo Opatrzność, pogląda się w zaciszu serca na społeczną ludzką iako na burzliwą nawałność morza po odbytey żegludze. Przypadki wydarzone czynią wyrozumienie roztropnemu starcowi, że albo przez nie przeszedł, albo że się szczęśliwie z niemi zmiął, i w sercu Jego słabości i upadki ludzkie znaydą politowanie pewne, i nie zastanowią zadziwienia, ani wytargują utyskiwania na czasy terażnieysze; nie pragnie cnotliwy starzec zgiełku świata, wiedząc że świat się od niego umyka, w osobności umysłu obcuje z sobą, prześtaie z rozumem, a z tego wy-

dobyte prawdy samą niedołęźność
 łagodzą starości, i widok grobu
 miaſto trwogi okropney przymile-
 nie ſprawuie. Cnotliwa ſtarość
 zbliżona do wſtępu wieczności,
 wſzystkie powaby ſerca przeinacza
 prawdą w iſtotną ich poſtać. To
 co natrętą młodości żądzą rozu-
 mie ſię roſkoſzą, ieſt w rozſądku
 ſtarego napaścią natury upokarza-
 jącą lubo potrzebną dla iey dałſzey
 bytności uſług. Chęci bogactw i
 prace w ich nabyciu targające zdro-
 wie i ſpokoyność ſerca ſą niczym,
 bo dni życia przeſzły iak cień i
 ſkrzędne nabycie miaſto pociechy
 przyſtawilo niewdzięcznych wyglą-
 daczów ſmierci bogacza. Zabiegi
 w polityce, ſztuki przewrotnego do-
 wcipu, zamachy nieogarnionych za-
 myſłow ſą drobnemi ſtoſunkami,

które Opatrzność sama przez się swoją dzielnością uściła, dla serca ludzkiego przypadkowe zostawiwszy kadzidło takie iak dym kurzącego bursztynu zapachem swoim przypadkowie potyka powonienie nosa. Ta zaś wielkość dzieł podbiacie Narodów, zbudowanie Miast, zaszczerpienie nauk, związki kupiectwa, wynalazki rzemioł w których wszystkie sprawy ludzkie wydają się w oczach rozumu, iakby naywyższe gory, w oczach sąsiada śmierci zdaia się małemi profzkami. Jedna szczególnie wielkość cnoty nie zmniejszy się w żadney porze wieku; a u zgrzybiałego starca gdy wszystko maleie, ona nawet w więkkszey okazałości wydawać się zdaie. W ten czas kiedy wiek powytrąca zęby z dziąsłow, skore po

marzeczy na czole, włosy na głowie zbieli, kark nachylał ku ziemi, w ten czas gdy krew leniwie biorąc obrot w żyłach, zrobi trzęsienie rąk i słabe posuwanie kroków, gdy nieczułe drewno zostanie potrzebą podpory zgrzybiałemu ciastu zbliżającemu się już do nieczułości; na ow czas serce ludzkie prócz powabow cnoty, coż innego może mieć pożądanym zamiarem dla siebie. Kto umie życie rozsądne trawić, resztę iego potrafi zachować w przyjemnym zaspokoieniu umysłu, i z korzyściami dla tego ludu, z którym się żyło. W ten sam sposob starość wieku swojego Xiężna Rzepicha podaje wyobrażenia pamięci. Strawiwszy młodość w niewinności, uboſtwie i pracy, została Zoną, Matką i Gospo-

dynią domu, dzieląc z mężem sta-
 ranie, troskliwość, miłość i wy-
 chowanie potomstwa, zostawszy
 odmianą fortuny z niskiego stanu z
 Mężem i z całym swym domem
 wyniesiona, do naywyższego pano-
 wania nad Narodem, odmieniły się
 w dopełnianiu powinności, ale zo-
 stało się zachowanie Cnoty, przy-
 szedłszy obrotem czasów iuż do sta-
 rości, zbywszy Męża prawem zwy-
 czajnym śmiertelnych, mając Syna
 na Tronie, żeby nie zacierać w pa-
 mięci tey prawdy, iako zwykła
 starość przybliżać uwagą, że iuż
 nie powinno się ubiegać za powa-
 bami Swiata, wiedząc że podchle-
 bstwa są próżnym poklaskiem, przed-
 sięwzięła opuścić Dwor i udać się
 na życie osobne oddalone od tłumu
 ludzi pod przybytkiem Religii po-

siadając spokojność i czas przed śmiercią napelniając uczynnością dobrodzieystw.

Nie było w Słowiańszczyźnie ślubów uroczystą przysięgą stwierdzonych, kwoli dopełnienia obowiązkow takiego życia, nie miała ich Religia Sybillow, ani Westalkow, ani Dziewic Słońca; to było naturalną roztropnością obrocenie tylko starości na spokojność, według użycia maiątku, ku wygodzie i przystoyności.

Xiężna Rzepicha na ten zamiar obrała sobie pomieszkanie w bliskości Kościoła *Lelum Pololum*, wystawiono Dom opatrzony wygodą, i potrzebnemi sprzętami, założono Ogród, przybrano liczbę domowni-

kow do usług, i tak rozporządzi-
 wszy wybrała się Xiężna Rzepicha,
 na poddasze bostwa i cnoty, uło-
 żywszy zabawy życia rozsądnie,
 żeby wyzuć się z dziwactwa i z nu-
 dow. Nie oglądała się na przeszłe la-
 ta młodości swoiey, nie potępiała
 słabości przytrafiaiącey się między
 młodemi, czyniła powszechnie wy-
 rozumienie nad ludzmi, i niestoso-
 wała terażnieyszego wieku z na-
 rzekaniem odwołuiącym się do wie-
 ku młodości przeszley, Pobożność
 wydaiącą się w postępkach nie
 chciała mieć materyą pochwał,
 przez owe fałszywe ich odrzucanie
 i razem przywłaszczanie zbyt prze-
 sadzoney skromności miną, sława
 bliźniego nie cierpiała surowey kry-
 tyki od niey. Trafia się często że
 pobożna dewotka słuchaiąc obmo-

wy iednym spuszczeniem oczu, kiwnieniem głowy, samym nawet z żarliwości westchnieniem więcey pomoże do wyrządzania krzywdy sławie bliźniego, niżli dzieściu trzpiotow obmowisko rozpustne; bo im powierzehowność bardziey wydaie cnotę, tym więkzsze zaufanie utwarza swojemu mniemaniu.

Ze zaś w starości zmnieyszaią się potrzeby, tym też bardziey ubywa wydatku, dziełem zaś rostopności i dobroci iest, umieć ułożyć pożyteczne obrocenie tego Xieźna Rzepicha postanowiła nakłady stałego dochodu na założenia pożyteczne kraiewi, a przynoszące prawdziwe dowody miłości bliźniego.

Rozsądne dobroczynności starych są nasieniem cnoty. iaką czuli w ser-

cu w czasie całego życia; taka się
 wydawała Xiężna Rzepicha w swych
 miłosiernych uczynkach. Założy-
 ła w Gnieźnie iedną Szkołę dla
 dziewcząt wiejskich; starość iey wie-
 ku odnowiła pamięć, że urodze-
 niem znajdowała się w tey płci i
 w tym stanie, aby się uczyła w
 pielęgnowaniu roślin rolnictwa, za-
 siewając, przesadzając, pieląc, zkad-
 by Kray potym mógł nabywać do-
 drych góspodyń. Drugą Szkołę po-
 postanowiła dla młodzieży męskiej
 wiejskiego Stanu gdzie mieli brać
 naukę, iak sobie sporządzać naczy-
 nia rolnicze i narzędzia pomagają-
 ce siłom człowieka w dzwiganiu
 ciężarów, procz tego zbudowała i
 opatrzyła potrzebami, bursę na Pa-
 nienki Mieyskiego rodu uboższe,
 w którey uczono szycia, prania,

wyrabiania płocien, spryntuchow. Dla młodzieży zaś tego Stanu wprowadziła warszaty rękodziel kwoli różnym rzemiołom. Ustanowiła Domy Gościnne dla Cudzoziemcow i przychodniow z opatrzeniem wygody aby pokazać ludzkość. Został pobudowany Szpital wielki iey nakładem, na kalectwa i z nich pochodzące nayprawdziwsze uboſtvo na zakład politowania. Było dla niey pociechą mieć na stole leguminy, owoce, iarzyiny urządzone przez ręce niewinney młodzieży, z Ogrodu zwanego Nowalia Słowianow; gdy zaś z potrzebnych sprzętow zdarzyło co zrobionego z warsztatow od niey wprowadzonych, cieszyła się mowiąc: człek się starzeie, ale dobra wola

wynayduie skutki iakiegoś odnowienia swojego.

Wśród zabaw tak przyjemnych użytkiem swoim dobru powszechnemu i stoſownych dla cnoty zostaiącey w zaciszu osobności, przebywaiąc schyłek życia swojego Rzepicha, gdy razu iednego była w Kościele *Lelum Polelum* oziębiła się wilgocią mglistego dnia
 W tym mieyscu znalazłem pisma relztę zbyt przetartego, i iuż przeto niezdołnego do przeczytania, łatwo się iednak domyślam, że musiała bydz opisana śmierć tey Pani; Dzieło w naturze powszechne lubo nie iednym sposobem myślenia przystępuje się do niego.

69



REGISTR

ROZDZIAŁOW

ZAWIERAJĄCYCH SIĘ

w I. CZĘŚCI.

ROZDZIAŁ I.

*S*tan Sarmacyi Europeyskiej w
pierwszych Wiekach zaczętego
Chrześcianaństwa. - na karcie 1.

ROZDZIAŁ II.

*Osady i nazwiska Kraiow Słowiań-
skich w Sarmacyi. - - 33.*

ROZDZIAŁ III.

*Domyślne wyobrażenie Narodu Pol-
skiego w Sarmacyi po powstaniu
Cesarstwa Zachodniego przez Ka-
rola IV. - - - 47.*

ROZDZIAŁ IV.

Rzepichy Zony Piaśta, Rod i wychowanie. 57.

ROZDZIAŁ V.

O dalszym wieku młodości Rzepichy. - - - - - 84.

ROZDZIAŁ VI.

Rzepicha z Rodzicami przychodzi do Kruświcy, najpierwsze stawienie się iey do Kościoła Świętym Poświętym pod czas Ofiar Narodowych, wyrocznia ogłoszona ludowi o iey przyszłości. - - - 97.

ROZDZIAŁ VII.

Rzepicha powraca na Wieś z Kruświcy po uczynionych Ofiarach, rozmowa iey z Matką, i krotka

*wzmianka o sposobie życia obo-
iey plci na wielkim Świecie. 116.*

ROZDZIAŁ VIII.

*Rzepicha na jarmarku w Kruświ-
cye poznaje Piaśta. - - 135.*

ROZDZIAŁ IX.

*Zwiera się Rzepicha Matce mi-
łości swoiey do Piaśta, przy-
jazd iego na Wieś do Rodzi-
cow Rzepichy pokryty sposobem
przy sposobienia drzewa na kola. 155.*

ROZDZIAŁ X.

*Rozmowa Oycy Rzepichy o oby-
czaiach marnotrawnych mło-
dzieży męskiey. Piaśt prosi Oy-
ca swoiego o danie wolności o-
żenienia się z Rzepichą. - 174.*

ROZDZIAŁ XI.

*Święto Prozerpiny Bogini przy za-
częciu zasiewow przedzimowych
podczas których przyjeżdża Piaśt
do domu Rodzicow Rzepichy,
czyni proźby, aby mu była po-
ślubiona za żonę i na to pozwo-
lenie odbiera.* - - - 191.

ROZDZIAŁ XII.

*Piaśt stanąwszy w Kruświcy, po-
wiada Oycu, że już naznaczone
Malżeństwo iego z Rzepichą,
rozmowa starego Oycy o pocie-
chach serca z przeświadczenia
cnoty w sumieniu, i że temu u-
bostwo i niskość nie może prze-
szkadzać.* - - - 207.

W II. Części.

ROZDZIAŁ XIII.

*Przyjazd Rzepichy z Rodzicami do
Kruświcy i zawarte związki
pożycia Malżeńskiego, obrząd-
kiem zwyczajow Słowiańskich w
owym wieku. - - - 221.*

ROZDZIAŁ XIV.

*Sposob życia za Mężem Rzepichy
w Kruświcy, przykład cnot sta-
rego Oycy Piasła, śmierć iego
i pogrzeb. - - - - - 250.*

ROZDZIAŁ XV.

*Z niedokładnego Rządu Sławiań-
skich Kraiow, ucisk pospolstwa
przeszkadza korzyściom ziemi dla
Spoleczeństwa, i pozbawia chwa-
ły dla Narodu. - - - - - 255.*

ROZDZIAŁ XVI.

Bez-Krolewie w Narodzie Słowiańskim, Ziazdy w zamieszaniu względem obrania Xiążęcia. 276.

ROZDZIAŁ XVII

Pod czas ziazdu Słowiańskiego pod Kruświcą Piaśt czyni przygotowanie do postrzyżyn Syna, przyjmuje w dom swoy dwóch Cudzoziemcow, ktorzy cudownie rozmnażają iedzenie i napoy dla wystarczenia potrzebie powszechney. - - - 291.

ROZDZIAŁ XVIII.

Wybiera Narod zgromadzony Piaśta i Rzepicę na Krolestwo, obrzędy przy obeymowaniu Panowania. - - - 306.

ROZDZIAŁ XIX.

Zycie domowe Piaśta pod czas Pa-

nowania, i rozmowa Jego w
Gnieźnie z Zoną o wychowaniu
młodzieży z okazji Syna swego
Semowita. - - - - 324.

ROZDZIAŁ XX.

Rzepicha sprowadza Matkę na Za-
mek Gnieźnieński, i przypomina,
że się uiszcila wyrocznia o iey
teraźnieyszym stanie. 341.

ROZDZIAŁ XXI.

Napaści od Prutenow i Jadzwin-
gow, poruszona Słowiańszczyzna
na Woynę, Semowit Syn Xcia
Piaſta obeymuie zwierzchni
Rząd Woyſka, i z Gniezna do
Obozu wychodzi. - - 352.

ROZDZIAŁ XXII.

Semowit z Woyſkiem odbiera Zamki
i ſady Ziemi Pomorskiej, wcho-

dzi w Kray Prutenow, dwoiaką
porażką zwycięża ich Woyska i
miasto holdu przyięcia, radzi im
sprawiedliwość w ich Kraiu, zgo-
de z sąsiadami, i na znak dobro-
czynności powraca im Zamki do-
byte, i brańcow wojny z nie-
woli wypuszcza. - - 337.

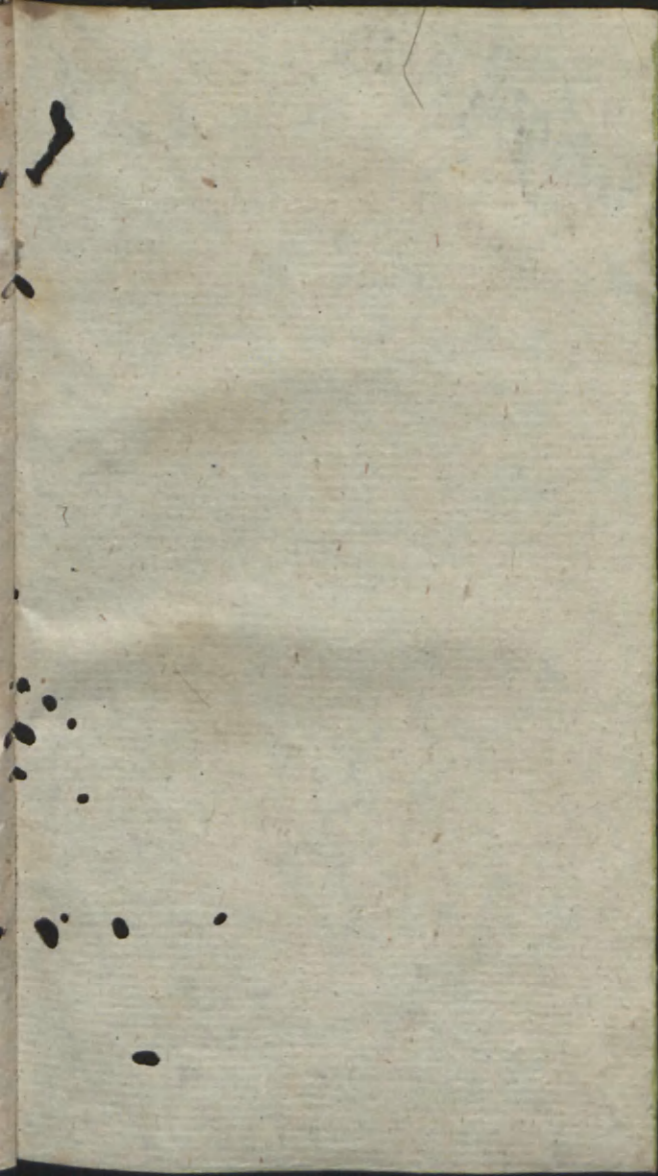
ROZDZIAŁ XXIII.

Powrot Semowita do Kraiu, wiazd
do Gniezna po zwycięstwie otrzy-
manym, śmierć Piaśta i pogrzeb
tego Xiążęcia. - - - 397.

ROZDZIAŁ XXIV

Rzepicha idzie na życie osobne i spo-
koyne w starości przy Kościele
Lelum Polelum, i czyni funda-
cye dobre na pokazanie ludzkości. 324.





KSIĘGOZBIÓR
MARCINA Z. WOYSKIEGO

1907 -KZ

1907-KZ

